

**Dziewczęta**  
dojrzewają  
zimą  
str. 4-5

**POWRÓT**  
DO  
ŻYCIA  
str. 4

**Kuć żelazo**  
póki  
GORBACZOW...  
str. 3

**Prenumerata = PEWNOŚĆ**  
**Nie zapomnij!**  
Zajdź na pocztę i zamów  
„GW” na cały rok!



**Spotkanie**  
W. Jaruzelski  
-M. Thatcher  
Czwartek był drugim dniem oficjalnej wizyty w Polsce premier W. Brytanii, Margaret Thatcher. Najważniejszym wydarzeniem dnia było niewątpliwie spotkanie pani premier z przewodniczącym Rady Państwa — Wojciechem Jaruzelskim.

**ZYNAJAM**

**Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!**

# Gazeta Współczesna

**DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ**

Nr 256 (11 556) Białystok — Łomża — Suwałki, piątek, 4 XI 1988 r. Nakład 237.000 egz. Cena 30 zł

**Wpuszczanie klienta w... przedpłaty**

## Pan Producent wychodzi na swoje

W LATACH 60-tych i 70-tych jednym z najpopularniejszych sposobów nabywania wielu towarów była sprzedaż ratalna. Cieszyła się ona zainteresowaniem klientów, mimo 7-8 punktowego oprocentowania, ORS —

czyli Obsługa Ratalnej Sprzedaży szeroko reklamowała swoje usługi, udzielając pożyczek na zakup niemal wszystkich artykułów trwałego użytku.

Moja dobra znajoma wspomina czasy, kiedy w latach 60-tych kupiła na raty niemal połowę swego obecnego księgozbioru. Jeszcze pod koniec lat siedemdziesiątych tysiące ludzi kupowało na raty futry czy telewizory, ale był to już schyłek tej popularnej formy. Podaż wielu towarów na rynku malała w szybkim tempie, ORS zlikwidowano, a w 1981 r. pojawiło się nowe pojęcie — „przedpłaty”.

Dotyczyło ono sprzedaży polskich samochodów. Tysiące ludzi wpłaciło do banku po kilkudziesiąt tysięcy złotych. Po tem odbyło się tzw. losowa-

Cląg dalszy na str. 2

## 9 i 10 listopada zbierze się Sejm

Prezydium Sejmu postanowiło zwołać 40. posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniach 9 i 10 listopada 1988 r.

Posiedzenie w dniu 9 listopada 1988 r. rozpocznie się o godz. 16.00.

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje:

- upamiętnienie 70. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości;
- pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks Pracy oraz o zmianie niektórych ustaw;
- pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw;

Cląg dalszy na str. 2

**W intencji porozumienia**

Biurowo Prasowe rządu informuje: W związku z opublikowaniem 2 bm. przez rzecznika rządu upoważnieniem premiera dla gen. broni Czesława Kiszczaka do ponowienia starań o przygotowanie w ciągu najbliższych dni rozpoczęcia obrad okrągłego stołu, gen. Cz. Kiszczak ogłosił następujące oświadczenie:

Ponawiam propozycję przeprowadzenia roboczego spotkania w możliwie szybkim terminie z Lechem Wałęsą i innymi osobami dla omówienia spraw organizacyjnych i proceduralnych związanych z obradami „okrągłego stołu”.

Celowe byłoby zatem spotkanie w wąskim gronie — w zamiarze uzgodnienia między innymi listy i listy uczestników obrad plenarnych

Cląg dalszy na str. 2



Kristina Senfleben i burmistrz Ewald Duffe wraz z gościami — prezydentem Białostockim — z inicjatywą Zdobyciem Zdrojowskim. Fot. Z. Zaremba

## Goście z Seehausen

INFORMACJA WŁASNA

Od dwóch dni gości w Białymstoku — na zaproszenie prezydenta ZBIGNIEWA ZDROJEWSKIEGO — burmistrz niewielkiego miasteczka Seehausen w NRD — EWALD DUFFE oraz nauczycielka — KRISTINA SENFLEBEN. Te nazwiska nie są już obce czytelnikom „Gazety”. Przypominaliśmy ostatnio wioletnie wizerunki przyjaciół Białostockim i Seehausen, gdzie przed dwudziestu laty młodzież z białostockiego Technikum Mechanicznego podjęła pracę w OHP. Efektom corocznych wyjazdów jest ulica Białostocka w Seehausen, której mieszkańcy odwiedzili przed miesiącem wraz z burmistrzem DUFFE oraz dr. WŁADYSŁAWEM GRADZKIM — inicjatorem całej akcji. Warto tu przypomnieć, że od samego początku tym przyjaznym kontaktem patronowała najpierw „Gazeta Białostocka”, a następnie — „Współczesna”.

Kristina Senfleben, o której mówi się, że jest u siebie „ambasadorem Białostockim” przybyła tutaj już po raz szósty (przyjechała ze swoimi uczniami na letnie OHP). Burmistrz Ewald Duffe jest tu po raz pierwszy. Goście, zainteresowani tuższą kulturą zwiedzili Teatr Lalek i Teatr Dramatyczny, wczoraj poznawali Warszawę. W dniu dzisiejszym

odwiedzą m.in. Zespół Szkół Mechanicznych w Białymstoku, gdzie inną, już młodzież wysłucha wspomnień o swoich starszych kolegach, którzy w Seehausen budowali ulicę Białostocką.

O tym, z jakimi problemami ma do czynienia burmistrz Ewald Duffe, piszemy na str. 5 w korespondencji z NRD pt. „Szlaban przed burmistrzem”. (kon)

## Jutro w „Gazecie”

„Zie moce” odpędzać można w różny sposób. Niekiedy wystarczy, po koncentracji, energicznie wypchnąć przed siebie ramiona krzycząc „odejdz ode mnie”. Gniotąc duszę ciężar od razu staje się lżejszy. Czary to i gusła czy powrót do natury? Oni, powtarzając

**BO JESTEM SOLĄ ZIEMI...**

... nigdy nie zwierzę. Bo jestem światłem światła i nigdy nie ściemnieję, usiłują żyć bez agresji, zawiści, fałsu i odnajdują łączność ze światem. Może warto spróbować?

□ To od razu była sensacją! Pamiętniki pisane przez człowieka, dla którego nawet objęcie funkcji premiera było

**WYJŚCIEM NA PATROL**

z rozkazu dowódcy, przepojone uwielbieniem dla Komendanta stały się za jednym zamachem lekturą szkolną i żetnem dla prześmiewców. Teraz, po półwiecu, „Strzępy melonków” czyta się po prostu jak dobrą literaturę faktu.

□ Nieoceniona rubryczka

**MNIEJ WIECEJ AUTENTYCZNE**

poleca myśl nieprzeciętną: Wszystkie toasty wychodzą na zdrowie jedynie monopolowi spirytusowemu.

## Plany na honorze

Kolor bieli ma różne od-cienie. Tak więc i „białe plamy” nie są w swej barwie jednakowe. Jakże często stawały się „plamami”, które powstały w zwykłym, spokojnym życiu, kiedy słowa — praca, obowiązek, szacunek — powinny nabrać właściwego wymiaru.

Jak, z czyjej winy padły na nasz honor te „białe plamy” o innym odcieniu. Zaciętrzenia? Niewłaściwe oceny? Pomówień? Czy też wprost z niepojętej nienawiści, która często odbiera ludziom trzeźwość spojrzenia na różne sprawy? Znamy z niedawnej historii naszego życia także krzywdy moralne, za które trzeba się wstydić. Dotyczyły ludzi zasłużonych, których na długie lata skazywano na zapomnienie, pomniejszano ich niewątpliwie zasługi lub kasowano je do zera, wyrządzając ogromną krzywdę, której dziś nie da się już naprawić. Za co?

Sędząc losy II Rzeczypospolitej nie sposób pominąć nazwiska Eugeniusza Kwiatkowskiego, który objął urząd ministra przemysłu i handlu w wieku 37 lat. Jedną z największych jego zasług jest budowa portu w Gdyni.

... Gdynia to nasze okno na świat. Jeżeli go nie otworzymy i nie oczyszczymy, jeżeli nie przewietrzymy naszej ekonomiki, nie odświeżymy jej nowymi inwestycjami — to Niemcy zaduszą nas. Najpierw — swoją polityką celną, systemem uzależnienia, a potem...” — tak mówił Kwiatkowski.

Port w Gdyni budowano

według planów inżyniera Tadeusza Wandy. Zakupiono pierwsze statki w firmie francuskiej, nadano im nazwy — „Poznań”, „Katowice”, „Toruń”, „Wilno”, „Kraków”. Był to rok 1926. Zorganizowano „Zegluga Polska”, na czele której stanął inż. Julian Rummel. I to był nasz morski start.

Potem przyszła kolej na

talam go kiedyś — Jak wy-głąda raj? — a on umiechnął się i powiedział: — Dla mnie Ewuniu, będzie to mój gabinet pełen szyćchów i książek, dla których będę miał dużo czasu.

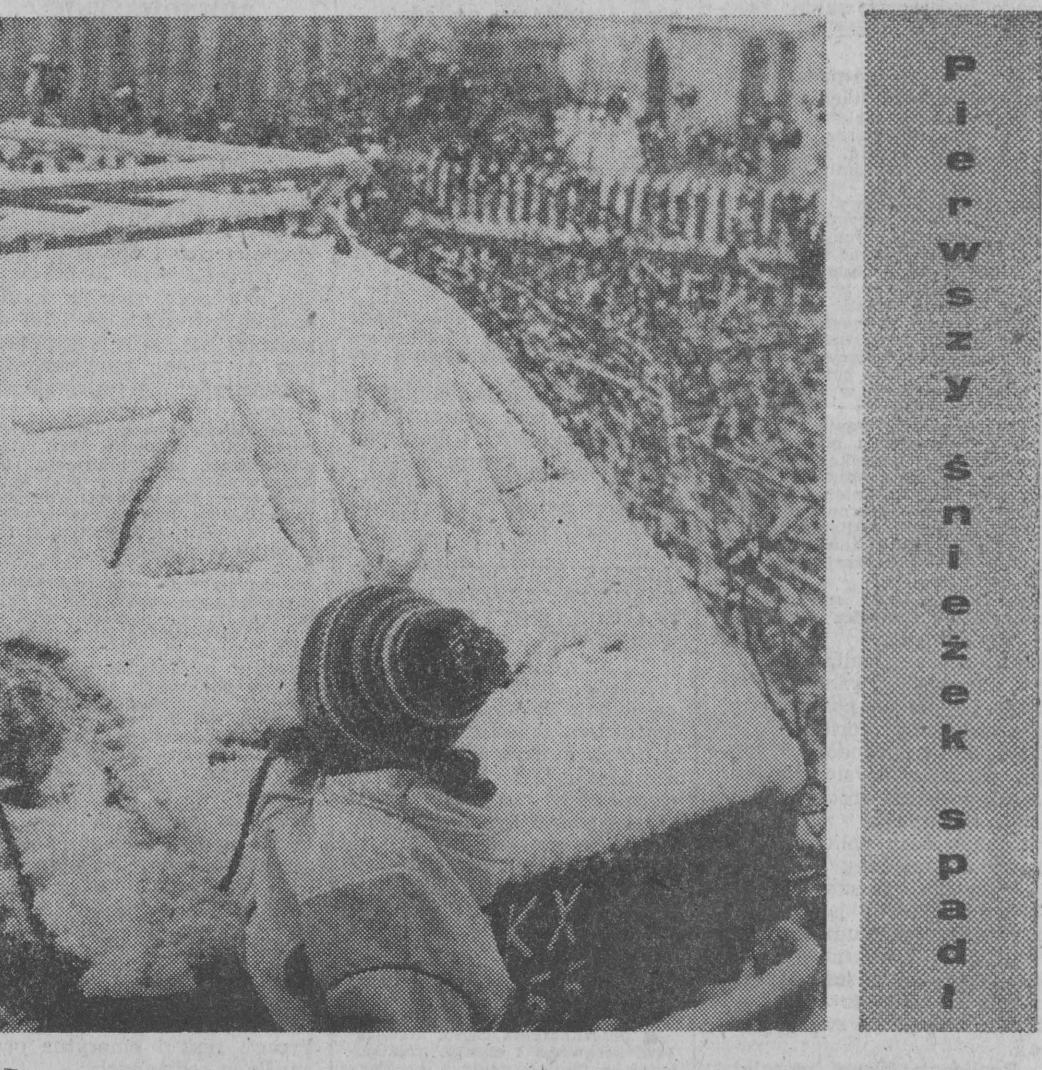
Nie wszystkie jego zamierzenia mogły być zrealizowane, choć istniały piękne plany sięgające w przyszłość. Kres tym zamierzeniom położyła wojna, która w ciągu długich pięciu lat poczyniła ogromne spustoszenia. Dziś z perspektywy czasu można po-

nowy, piękny, wielki typ życia i człowieka, leższy niż kiedykolwiek w przeszłości. A wówczas uwierzyć w nieziszczalną moc narodu.

Tego entuzjazmu starczyłoby mu na długo, ale już wówczas nie chiano z niego korzystać. Murzyn zrobił swoje, Murzyn może odejść.

Nastaly dla Eugeniusza Kwiatkowskiego trudne lata zapomnienia. O tych latach mówi córka:

— Kiedy przestał być mężem stanu, kiedy chodził po zakupy, pomagał nakrywać do stołu, sprzątał mieszkanie, imponował mi nadal swoją siłą woli, rozumem, dobrocią i nieokazywaniem bólu, jaki



## Założenia planu konsolidacji gospodarki narodowej

**Komitet Centralny PZPR na VIII Posiedzeniu Plenarnym uznał za niezbędne podjęcie w latach 1989-1990 działań konsolidacji gospodarki narodowej. Zdecydowały o tym trzy przyczyny:**

- narastające niezadowolenie społeczne spowodowane uciążliwościami codziennego życia;
  - zagrożenie realizacji uchwały X Zjazdu w takich dziedzinach jak: mieszkanie, sytuacja rynkowa, inflacja;
  - negatywna ocena dotychczasowej polityki gospodarczej i procesu reformowania gospodarki;
- W Komitecie Centralnym — przy udziale przedstawicieli środowisk społecznych i zawodowych — opracowane zostały założenia planu konsolidacji. Zostały one przyjęte przez Biuro Polityczne 18 października 1988 r.
- CELE PLANU**
- Cele doraźne.
- W najbliższych dwóch latach (1989-1990) nastąpić powinno powstrzymanie rozwoju negatywnych tendencji w gospodarce oraz po-

prawa w dziedzinach najważniejszych dla ludności; Poleszenie i zaopatrzenia rynku oraz warunków dokonywania zakupów, zahamowanie regresu i odwrócenie negatywnych tendencji w budownictwie mieszkaniowym, ograniczenie skali inflacji i powstrzymanie spadku siły nabywczej pieniądza.

W okresie tym wyraźnie powinno poprawić się funkcjonowanie administracji państwowej oraz całej sfery usług publicznych.

**Cele długofalowe**

Podjęciem działań trzeba to, co chcemy osiągnąć w dłuższym okresie. Do 1995 r. powinno nastąpić:

- pełne zrównoważenie gospodarki — zapewnienie by rynku wewnętrznemu był prostu dobrym rynkiem; jakościowa poprawa sytuacji mieszkaniowej — zarówno

dzięki zdynamizowaniu budownictwa, jak i poprzez usunięcie ograniczeń lepszego wykorzystania istniejących zasobów mieszkaniowych; zredukowanie wzrostu cen towarów i usług do wielkości około 5-6 proc. oraz zwiększenie roli i umocnienie pieniądza, zapewnienie przynajmniej częściowej wymiarności złota na waluty zagraniczne; powstrzymanie degradacji, a następnie — poprawienie stanu środowiska naturalnego.

**STRATEGIA DZIAŁANIA**

Konsolidacja gospodarki narodowej — to uruchomienie sił społecznych, mechanizmów ekonomicznych i działań organizacyjno-technicznych dla pobudzenia aktywności gospodarczej oraz wyzwolenia oddolnych sił postępu ekono-

Cląg dalszy na str. 2

**Boeingi dla PLL „LOT”**

Po rozpatrzeniu wniosku „PLL LOT” oraz po zasięgnięciu opinii ministra Transportu, Żeglugi i Łączności, premier zaakceptował zamiar wydzierżawienia przez „LOT” trzech samolotów szerokokadłubowych typu Boeing i poleciał ministrowi wydanie w tej sprawie formalnego zezwolenia.

Wydana zgoda dotyczy samolotów dalekiego zasięgu przeznaczonych do obsługi linii atlantyckich i innych międzykontynentalnych.

Przewiduje się, że po przeszkoleniu załóg i przygotowaniu bazy technicznej wydzierżawione samoloty wejdą do eksploatacji w przyszłym roku.

Dzierżawa nie obciąża budżetu i bilansu płatniczego państwa, będzie bowiem sfinansowana kredytem spłaconym w całości przez PLL „LOT” z własnych wpływów dewizowych

Wprowadzenie nowych maszyn spowoduje, że wrosnie niebawem liczba miejsc w polskich samolotach linii międzynarodowych na które w ostatnich latach trudno było uzyskać rezerwację. (PAP)

**pogoda**

DZIŚ — zachmurzenie małe i umiarkowane, tylko przedpołudniowo duże, na ogół bez opadów. Temperatura maksymalna od -1 do +1 st. C. Minimalna od -3 do -7 st. C. Wiatr słaby, okresami umiarkowany, północno-zachodni i zachodni.

JUTRO — słoneczny, bez opadów, nadal ciepło.

MIENINY: Karola i Olgierda. (1)

# BIEL MA RÓŻNE ODCIENIE

# Złożenia planu konsolidacji

ciąg dalszy ze str. 1

nicznego. To także kurs na przywrócenie równowagi gospodarczej i polepszenie warunków życia ludności. To zespolenie wysiłków wokół dziedzin priorytetowych — rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Budownictwa mieszkaniowego, ochrony środowiska naturalnego. Konsolidacja gospodarki — to program lepszego wykorzystywania zasobów i sił wytwórczych dzisiaj i w przyszłości.

**Konsolidacja gospodarki narodowej polega więc na:**

- zasadniczym zmianie filozofii kierowania gospodarką — przejściu od ograniczania, korekcji i korekty do stworzenia warunków sprzyjających rozwojowi inicjatyw i przedsiębiorczości we wszystkich sferach działalności. Państwo powinno podejmować mniej decyzji, ale lepszych, podejmując decyzje szczytowej, porę i możliwości ludzkiej, a nie w imię ich własnych interesów, odczuwać bardziej skuteczną opiekę społeczną nad wszystkimi, którzy faktycznie potrzebują pomocy i wsparcia;
- wprowadzeniu w życie wniosków wynikających z nieefektywnego wykorzystywania zasobów pracy, surowców i materiałów oraz marnotrawienia produkcyjnego. Oznacza to rewizję programu inwestycyjnego i uwolnienie środków zamierzonych skierowanie głównych strumieni zasilenia na cele i zadania priorytetowe, podjęcie działań restrukturyzacji gospodarki narodowej;
- przywróceniu równowagi i umiarkowaniu planu.

Równoważenie gospodarki poprzez maksymalizację podaży i dostosowanie globalnego popytu do podaży oznacza zasadniczą reorientację polityki cen i dochodów. Wymaga eliminacji systemowych i strukturalnych źródeł inflacji, oraz zasadniczej zmiany w mechanizmach polityki finansowej i pieniężnej;

Wszystko to może i musi być dokonane w jak najkrótszym czasie. Nie uda się wdrożyć w życie nowej logiki gospodarowania, jeśli jej podstawa — pieniądź — nie odzyska wszystkich swych funkcji.

Realizacja planu konsolidacji dokonywać się będzie poprzez:

- Eliminację bądź zmiany przebiegu blokad aktywności, usuwanie biurokratycznych przeszkód, absurdów i nonsensów; dziedziny polityki gospodarczej — między innymi dotychczasowe mechanizmy alokacji i rozdziału zasobów zgodnie z przyjętymi celami planu; przekształcenie bądź wprowadzenie nowych instrumentów ekonomicznych oraz rozwiązań systemowych wszędzie tam, gdzie okazały się niezbędne.

Trzeba w związku z tym dokonać weryfikacji zamierzeń przewidzianych w programie realizacyjnym drugiego etapu reformy.

Plan konsolidacji gospodarki narodowej powinien być podstawowym dokumentem programowym kompleksowo określającym treść polityki społeczno-gospodarczej na lata 1989—1990, stać się przedmiotem uchwały Sejmu.

**USUWANIE OGRANICZEŃ I PROMOWANIE AKTYWNOŚCI GOSPODARZEJ; RÓWNOWAŻENIE WSZYSTKICH SEKTORÓW**

Spółeczeństwo polskie dysponuje niespotykanym potencjałem energii, inicjatyw i przedsiębiorczości. W tym celu należy usunąć bariery biurokratyczne i ograniczenia utrudniające podejmowanie i prowadzenie działalności gospodarczej i we wszystkich sektorach własnościowych. Ustawowo zagwarantowana będzie swobodność przepływu stabilności i jednolitości w relacjach ekonomicznych dla wszystkich form własności. W latach 1988—1990 zostaną zapewnione warunki równowagi i podatkowej, finansowej i podatkowej.

Obowiązująco obecnie system koncesjonowania działalności gospodarczej zastąpią będzie zgłoszeniem w terenowym organie administracji państwowej, że taka działalność została rozpoczęta. Wymóg uzyskania licencji będzie ograniczony do nielicznych dziedzin. Działalność gospodarczą stanowiąca uciążliwe źródło zanieczyszczenia i zagrożenie dla środowiska naturalnego i zdrowia ludzkiego nie będzie podlegała zgłoszeniu do ewidencji.

Do końca usunięte zostaną przepisy i praktyki ograniczające swobodę przedsiębiorstwa państwowych. Konsekwentnie stosowana będzie zasada samofinansowania.

Równowaga umiarkowania powinna być samorządnie zaopiniowana przez przedsiębiorstwa państwowych. Wprowadzane będą nowe, niekonwencjonalne formy organizacji pracy (np. system brygadowy), silnie motywujące do dobrej roboty. Stworzone zostaną możliwości wydzielenia oddziałów bądź całych zakładów. Popierane będą inicjatywy zmierzające do przekształcania przedsiębiorstw państwowych w spółki z udziałem pracowników i skarb państwa, a także z udziałem innych podmiotów gospodarczych.

Duże możliwości promowania i inicjowania aktywności gospodarczej mają organy terenowe. Powinny być one tworzone warunki techniczne i finansowe zachęcające do modernizacji, rozbudowy i budowy zakładów przetwórstwa spożywczego, zakładów usługowych na wsi i w małych miasteczkach związanych z rolniczą bazą surowcową i potrzebami ludności wiejskiej.

Równowagę cen jest pobudzane przez organy terenowe rozwoju wytwórczy materiałów — budowlanych i potencjału wykonawczego. Przewidywane jest podwyższenie cen materiałów budowlanych, które wymaga przeprowadzenia radykalnych zmian organizacyjnych. Chodzi m.in. o przekształcanie przedsiębiorstw budownictwa ogólnego w przedsiębiorstwa inżynierii, zajmujące się budową infrastruktury. Reszta majątkowa przedsiębiorstwa bądź sprzedawana grupom majątkowym, zespołom pracowników lub firmom prywatnym i spółkom w spółce z udziałem pracowników i skarb państwa, a także podjęte tworzenia i wdrożenia.

Ważnym jest pobudzanie przez organy terenowe rozwoju wytwórczy materiałów — budowlanych i potencjału wykonawczego. Przewidywane jest podwyższenie cen materiałów budowlanych, które wymaga przeprowadzenia radykalnych zmian organizacyjnych. Chodzi m.in. o przekształcanie przedsiębiorstw budownictwa ogólnego w przedsiębiorstwa inżynierii, zajmujące się budową infrastruktury. Reszta majątkowa przedsiębiorstwa bądź sprzedawana grupom majątkowym, zespołom pracowników lub firmom prywatnym i spółkom w spółce z udziałem pracowników i skarb państwa, a także podjęte tworzenia i wdrożenia.

przepracowaniem i sprzedażą terenów budowlanych

W ciągu najbliższych dwóch lat powinny być zlane struktury monopolistyczne. Wszędzie tam gdzie jest to możliwe powinno być zniezione obowiązkowe pośrednictwo. W sposób radykalny należy odnieść ekonomizm i należy rozwiązać problem „ognia pod średnią”. Należy podjąć decyzję, że z dniem 1 stycznia 1989 r. znosi się wszelkie ograniczenia struktury państwa.

**RÓWNOWAŻENIE GOSPODARKI I UMCIANIE PIENIĄDZA**

Zapoczątkować należy proces uzdrawiania pieniądza:

■ Przywrócenie złotemu zdolności do pełnienia podstawowych funkcji pieniądza jako środka wymiany i radykalnego zmniejszenia tempa spadku (a w perspektywie stabilizacji) siły nabywczej złotego; doprowadzenia w ciągu 5—7 lat do ograniczenia, a w perspektywie do pełnej, zewnętrznej i wewnętrznej wymiennalności złotego

■ Pierwotnym warunkiem umiarkowania pieniądza jest stałe zwiększanie maksymalnej podaży towarów i usług oraz odcinanie wzrost efektywności gospodarowania. To jednak nie wystarczy. Jedną z przyczyn spirali inflacyjnej niezbędne jest dokonanie istotnego zwrotu w polityce dochodowej; wprowadzenie i przetrzymanie zasad, że składowa państwa można podzielić, tzn. nie zostało wytworzone i tworzenie silnych motywacji do rozwoju gospodarki i umiarkowania pieniądza we wszystkich sektorach gospodarki; dokonanie przebudowy systemu świadczeń społecznych, systemu ubezpieczeń społecznych, a także wdrożenie w życie reformy rozwiązań ograniczających aktywność zawodową oraz zmniejszającą wydatki, a drugą — bardziej precyzyjnie adresować świadczenia społeczne.

**LEPSZE WYKORZYSTANIE ZASOBÓW; PRZEDSIĘWZIĘCIA DORAŻNE I RESTRUKTURYZACJA GOSPODARKI**

Należy zwiększyć zasilenie gospodarki żywnościowej i budownictwa mieszkaniowego w deficytowe czynniki wytwórcze. Można tego dokonać tylko ograniczając dopływ tych czynników do innych dziedzin.

Nieodwołalne jest:

- wstrzymanie produkcji najbardziej energochłonnej i energochłonnej — przede wszystkim cementowej, hutniczej, chemicznej i innych; aby uzyskane w ten sposób zasoby materiałowe i energetyczne wykorzystywać w przemyśle dóbr konsumpcyjnych, rolnictwie i budownictwie;
- przeliczenie części materiałów, surowców i energii oraz potencjału wytwórczego z przemysłu obronnego na produkcję dóbr konsumpcyjnych i zwłaszcza dóbr trwałego użytku;
- Ograniczenie frontu inwestycyjnego przy założeniu że rezerwy cenowe powinny być inwestycje modernizacyjnych. Zakaz budowy nie powinien obejmować ochrony środowiska, przedsięwzięcia o znaczeniu ogólnospołecznym oraz przedsięwzięcia o znaczeniu ogólnospołecznym, a także inwestycji finansowych przez przedsiębiorstwa państwowe i samorządowe, w tym budowlanych i instalacyjnych powinny być przeznaczane na budownictwo mieszkaniowe.

Stworzenie warunków do pełnego wykorzystania istniejącego potencjału małych i średnich zakładów wytwarzających materiały budowlane (tę cementowni), które w ubiegłych latach zostały unieruchomione.

Gospodarka polska znajduje się w obliczu poważnego zagrożenia energetycznego. Przewidywanie tego zagrożenia nie jest już możliwe tylko poprzez zwiększenie produkcji energii. Strategiczna linia jest tylko jedna: racjonalizacja zużycia energii i obniżenie energochłonności dochodów narodowych.

Do działań doraźnych, możliwych do podjęcia szybko, należą:

- racjonalizacja przewozów kolejowych, uporządkowanie transportu samochodowego, zwłaszcza tzw. gospodarczego.
- W dalszej kolejności konieczne jest przygotowanie docelowego programu energetycznego opartego na ekspertach specjalistów.
- Konieczne jest również dokonanie rewizji zagranicznych obrotów towarowych z punktu widzenia bilansu energetycznego i efektywnościowego.

Brak silny zobowiązań z tytułu produkcji towarów konsumpcyjnych i budownictwa mieszkaniowego. Przeliczenie tej bariery wymaga m.in. zmiany i technicznych przeszkód przedsiębiorstw i składowania pracowników do przedsiębiorstw lepiej gospodujących.

Przyznają się to do wzrostu społecznej wydajności pracy oraz podwyższenia dochodów pracowników; i dalszego zmniejszenia zatrudnienia w administracji, ogniach pośrednich oraz w aparacie kontroli, likwidowanie formalnych barier i umożliwienie podejmowania pracy na korzystnych warunkach przez rencistów i kobiety w niepełnym wymiarze czasu pracy; zmodyfikowania bądź usunięcia przepisów prawa pracy, ograniczających możliwości zwalniania pracowników niskojakościowych i dostosowywania wielkości zatrudnienia do rzeczywistych potrzeb przedsiębiorstwa; eliminowania przepisów, które uniemożliwiają bądź utrudniają wykonywanie różnych funkcji przez jednego pracownika.

Zaostrożny należy postępować wobec przedsiębiorstw ekonomicznie chorych, nie posiadających realnych perspektyw udrożnienia swojej sytuacji. Należy przedjąć praktyki przedłużania postępowania uzdrawiającego.

Dlatego też należy prowadzić odpowiedzialną politykę kredytową, zapewniającą preferencje dla przedsiębiorstw osiągających wysoki efektywność w tworzeniu wartości dodanej, w odniesieniu do trwałych nieefektywnych jednostek gospodarczych, w tym w trybie pilnym należy podjąć działania restrukturyzacyjne gospodarki. Zmiany powinny polegać na zmniejszeniu nakładów na produkcję surowców i materiałów, przy jednoczesnej wewnętrznej restrukturyzacji (np. hutniczej) i zwiększaniu efektywności produkcji nowych materiałów i półfabrykatów, o niższej energochłonności, bardziej wytrzymałych, o lepszych parametrach technicznych i technologicznych i materiałowo i energochłonne oraz na tworzenie infrastruktury

umożliwiającej lepsze wykorzystanie posiadanych zasobów. Nakłady należy również skierować na rozwój przemysłu o najwyższym światowym poziomie techniki, tworzony we współpracy z kapitałem zagranicznym oraz na dziedziny priorytetowe.

Ważnym kierunkiem restrukturyzacji stać się powinna ochrona środowiska naturalnego.

Ważnym kierunkiem restrukturyzacji stać się powinna ochrona środowiska naturalnego.

Ważnym kierunkiem restrukturyzacji stać się powinna ochrona środowiska naturalnego.

jest znaczne ograniczenie zakresu ulgowego oprocentowania kredytów do szczególnych potrzeb społecznych (np. kredyty mieszkaniowe) czy produkcyjnych (np. kredyty inwestycyjne dla rolników na zagospodarowanie terenów rolnych).

Prawidłowej gospodarce pieniężnej sprzyjać będzie wprowadzenie w życie w przyszłym roku reformy bankowości, a zwłaszcza oddzielenie funkcji depozytowo-kredytowych od funkcji emisyjnych.

Tworzone będą możliwości lokowania pieniądza przez ludność w przedsięwzięciach rozwojowych organizowanych przez jednostki gospodarcze i instytucje społeczne, w różnych sektorach. Aby przyspieszyć rozwój rynku kapitałowego, niezbędne jest m.in. ukształtowanie i umocnienie jednostki gospodarki społecznej, wprowadzenie sprzedaży akcji przez spółki i zapewnienie ich płynności obrotu; zorganizowanie agencji konsultingowej, służącej pomocą przy podejmowaniu i realizacji nowych inicjatyw finansowych i kapitałowych.

Zapewnić należy przejrzystość regul i stabilność związków finansowych dla wszystkich podmiotów gospodarczych. Uporządkowanie podaży byłoby zasadniczym elementem polityki pieniężnej między jednostkami gospodarczymi, aby wyeliminować możliwość tworzenia pieniądza nie znajdującego pokrycia w towarach i usługach. Zmniejszona będzie składowa obciążenia oraz uproszczony system opłatowy. W znacznym stopniu zostanie ograniczony zakres stosowanych ulg podatkowych i dotacji produkcyjnych. Zarówno ulgi jak i dotacje będą miały charakter przedmiotowy, tzn. że odnosić się będą do określonego towaru bądź usługi, a nie do wytwarzającej je jednostki gospodarczej. Z praktyki gospodarczej szybko usunie się finansowe i procedury postępowania, które w istocie sprzeczają się do „karania” za wysoką efektywność.

**OTWARCIE NA ŚWIAT, PRZEWYCIŻENIE BARIERY ZADŁUŻENIA**

Polska powinna w pełni uczestniczyć w międzynarodowym życiu ekonomicznym, systematycznie zwiększać swój udział w światowym podziale pracy. Najważniejszym partnerem nadal pozostanie Związek Radziecki. Intencją Polski jest otwarcie na wzajemny rozwój współpracy z krajami RWPG. Chodzi zwłaszcza o ofensywne podejmowanie i rozwijanie problemów w sferze naukowo-technicznej, o zdecydowany postęp w sferze specjalizacji i kooperacji. Polska opowiada się za wymiarkowaniem i włączeniem do wspólnoty rynków krajów socjalistycznych.

Najtrudniejszym problemem jest przewyższenie bariery zadłużenia i normalizacja stosunków ekonomicznych z państwami kapitalistycznymi. Mimo, że w ostatnich latach przeznaczone ok. 2 miliardy dolarów, zadłużenie ciągle rośnie. Polska z całą stanowczością honoruje i deklaruje wole honorowania swoich zobowiązań zagranicznych. Spłaty nie mogą się jednak dokonywać kosztem obniżenia stopy życiowej ludności i perspektyw rozwoju kraju. Nie ma możliwości dalszego ograniczenia importu. Jedyną więc drogą widzącą do rozwiązania problemu zadłużenia — to rozwój potencjału eksportowego i dynamiczny wzrost płatnego eksportu do krajów zachodnich. Uzasadnione to jest jednak zarówno od skuteczności polityki gospodarczej, a zwłaszcza jej proeksportowości oraz od wewnętrznych rozwiązań systemowych jak i od dopływu kapitałów zagranicznych.

Polska zapoczątkowała już politykę dynamicznej ekspansji. Ten kurs będzie kontynuowany. Rozwój eksportu opiniacznego nie będzie jednak jedyną drogą do rozwiązania problemu zadłużenia — to rozwój potencjału eksportowego i dynamiczny wzrost płatnego eksportu do krajów zachodnich. Uzasadnione to jest jednak zarówno od skuteczności polityki gospodarczej, a zwłaszcza jej proeksportowości oraz od wewnętrznych rozwiązań systemowych jak i od dopływu kapitałów zagranicznych.

W dziedzinie polityki pieniężno-kredytowej żelaną regulą powinno być uzależnienie wielkości kredytów udzielanych przez banki od wielkości zgromadzonych w systemie bankowym zasobów, mających pokrycie na rynku w postaci towarów i usług.

Wzmocnienie powinny być zapewnione przed nadmierną emisją pieniądza. Narodowy Bank Polski zostanie w pełni uniezależniony od polityki państwa i będzie odpowiadał za to, jak wywiązuje się z obowiązków strażnika pieniądza narodowego. Ustawowo należy odnieść od finansowania takich wydatków budżetowych, które w obieg wprowadzą „pusty pieniądź”, wyeliminować praktykę zastępowania niedoborów budżetowych przez pseudokredyty.

Powinno być prowadzona twarda polityka utrzymywania równowagi budżetowej. Radykalnie zmniejszona musi być skala redystrybucji dochodu narodowego za pośrednictwem budżetu państwa oraz zmniejszony zakres przemierzania środków finansowych z przedsiębiorstw efektywnych, płacących wysokie podatki, do przedsiębiorstw deficytowych w postaci dotacji i ulg podatkowych.

Zadaniem budżetu stać się powinno tworzenie nowych źródeł dochodów. W tym celu należy emitować obligacje skarbowe, nabywane dobrowolnie przez ludność. Jednostki gospodarcze wszystkich sektorów, banki itp. W ramach Ministerstwa Finansów należy nadać osobowość prawną instytucjom finansowym, które przejmą od organów zaopiniaczkich tytuły własności przedsiębiorstw państwowych. Skarb państwa będzie mógł sprzedawać wydzierżawiać i oddawać w agencyjne przedsiębiorstwa państwowe, udzielić w spółkach akcyjnych i innych formach własności. Będzie mógł również dokonywać zakupów i przeprowadzać operacje finansowe na rynku.

Niezbędna jest zasadnicza przebudowa polityki kredytowej i oszczędnościowej. Od 1989 roku powinna być stosowana realna, dodatnia i otwarta polityka (depozytowa) i kredytowa. Oznacza to, że stopa oprocentowania będzie wyższa od stopy inflacji. Obywateli powinni zyskać pewność, że oszczędzając — nie tracą w rezultacie wzrostu cen. Ale także nie mogą tracić banki wskutek stosowania zaniżonej stopy oprocentowania kredytów. Konieczne

jest znaczne ograniczenie zakresu ulgowego oprocentowania kredytów do szczególnych potrzeb społecznych (np. kredyty mieszkaniowe) czy produkcyjnych (np. kredyty inwestycyjne dla rolników na zagospodarowanie terenów rolnych).

Spotkanie W. Jaruzelski - M. Thatcher

ciąg dalszy ze str. 1

by oddać hold polskim bohaterom przy Grobie Nieznanego Żołnierza

Następnie odbyło się spotkanie prezesa Rady Ministrów Mieczysława F. Rakowskiego z Margaret Thatcher.

Omdłonió stan i perspektywy polsko-brytyjskiej współpracy we wszystkich dziedzinach. Mieczysław F. Rakowski wskazał zwłaszcza na potrzebę aktywizacji współpracy gospodarczej i wymiany handlowej, w tym kooperacji i tworzenia wspólnych przedsiębiorstw, a także stworzenia przychylnego klimatu dla przyspieszenia formalizacji stosunków finansowo-kredytowych Polski z Zachodem.

Przed południem pan premier odwiedził Zamek Królewski i obejrzał film „A jednak Warszawa”. Po wizycie na Zamku M. Thatcher wstąpiła do jednego z najpopularniejszych punktów handlowych stolicy — Hal Mirowskiej.

Wchodząc do hali Margaret Thatcher witają gromkie oklaski warszawiaków. Pierwszą zakupy pan premier i — trzeba płacić złotówkami — biernymi z kasy ambasadora S. Barrety. Na kupno słoików dżemu, miodu, świeżych jabłek i pomidorów, Margaret Thatcher kupiła też duży słoik grzybów marynowanych, które kosztowały ją 6 tys. zł i słoik chrzanu — extra. Staram się — komentowała te zakupy pan premier — kupić rzeczy dobrze znające podród. To polski delikat — tak określiła pan premier marynowane prawdziwki. Pani Thatcher wyglądała na zaskoczoną, niskimi cenami. Powiedziała wręcz sprzedawcy: „Tanie tutaj”.

Następnymi punktami dnia były odwiedziny w British Council i spotkanie z członkami Rady Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa. (PAP — opr. ml)

Wczorajsze (3 bm.) posiedzenie Rady Konsultacyjnej Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Książka-Prasa-Ruch” obradującej pod przewodnictwem dr. Mikołaja Kozaka, sekretarza KW, poświęcone było analizie wyników ekonomicznych przedsiębiorstw wchodzących w skład RSW, tj. Białoostockiego Wydawnictwa Prasowego, Przedsiębiorstwa Uposażenia Prasy i Książki oraz Oddziału Krajowej Agencji Wydawniczej.

Jak poinformowali dyrektorzy Romuald Łazarowicz, Józef Piechowski i Benedykt Zasłona w oparciu o dane za 9 miesięcy, roczne plany nie są zagrożone.

Dyskutowano również na temat stanu czynnościowej prasy regionalnej, który utrzymuje się mimo wzrostu cen prasy na poziomie ubiegłego roku. Warto dodać, że prasa wydawana w regionie stanowi połowę wszystkich tytułów zakupionych przez mieszkańców woj. białoostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

W trakcie posiedzenia zażaleniu pracownicy PUPK otrzymali odznaczenia państwowe. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowano Konstantego Maślakowskiego. Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali: Krystyna Szupka i Janina Kozusiewicz, a brązowy Jan Kluk.

Uchonorowanym serdecznie gratulujemy. (aw)

**Wizyta łtewskich transportowców**

2 listopada br. przybyli do Białoostoku minister transportu Litewskiej SRR — inż. Pietras Makrickas i przewodniczący Republikańskiego Komitetu Związków Zawodowych Pracowników Transportu Autobusowego i Drogowego — Leonas Kwiekaukas. Na spotkaniu z przedstawicielami Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych dokonano oceny 10-letniej współpracy w dziedzinie drogownictwa podkreślając znaczenie szerokiej wymiany doświadczeń. Ustalono też plan zamierzeń na najbliższe lata, przewidując m.in. rozbudowę granicznych przebiegów drogowych, współpracę naukowo-badawczą oraz projektowo-wykonawczą, uruchomienie bezpośrednich połączeń autobusowych z Białoostokiem i Suwałkami do Wilna i Kowna.

Wczoraj, 3 bm. goście przeprowadzili rozmowy w Ministerstwie Komunikacji ustalając zakres współpracy obu resortów. Dziś, 4 bm. przebywają w Krakowie, skąd — przez Białoostok — 5 bm. powrócą do Litwy. (h)

**Pierwszorzędni oracze**

Tegoroczny Wojewódzki Konkurs Orki młodzieży szkół rolniczych zorganizowany na polu ZSR w Czartarzewie (woj. białoostockie). Każdy z dziesięciu szkolnych mistrzów miał zaorac poletko o powierzchni 20 arów ciągnikiem „Ursus C-330 z trzysobowym pługiem. Komisja oceniła m.in. jakość pierwszej i ostatniej brzozy, głębokość i prostoliniowość orki.

Zwycięzcą wojewódzkiego finału został Andrzej Strzeszewski, uczeń Zespołu Szkół Zawodowych w Michalowie, drugie miejsce zajął Andrzej Płonki z ZSR w Knyszynie, a trzecie — Adam Dawidzik z ZSR w Czartarzewie. Zdobywcą pierwszej nagrody weźmie udział w makroregionalnym konkursie orki, który odbędzie się wiosną przyszłego roku. (lk)

**Spotkanie aktywnych**

Nielatwo jest w szkole o innowacje. Być może, opanując się one wciąż częściej na pasji pedagogów i ambicjach środowiska, niż na bardziej „konkretnych” przesłankach (np. organizacyjnych czy finansowych). A jednak są placówki, które podejmują trud rozbicia czegoś więcej niż to wynika z obowiązku. Do nich należą w Białoostoku szkoły podstawowe nr 5 i 22, które wpisane zostały (czy też raczej zaśluzły na wpisaniu) do dośk ekсклюzywnego w kraju Klubu Produkcujących Szkół.

W sobotę i niedzielę w SP nr 5 odbędzie się spotkanie „klubowiczów” z delegacją uczniów i nauczycieli z Lublina, Bydgoszczy, Częstochowy, Pasieki, Radzyna Podlaskiego, Białej Pól, Szczepina, Leborka i Łomży.

Poniżej zaś białoostocka „plątka” azyścieli się licznymi czempionami w pilce siatkowej, poza tradycyjną wymianą doświadczeń, zapropozowała gościom udział w organizowanym przez siebie Ogólnopolskim Turnieju Młodzików w siatkówce. Puchar funduje dyrektor SP 5. Będzie też sesja popularyzatorska i wieczornica — dla gości i gospodarzy. (sp)

# Pan-Producent wchodzi na swoje

ciąg dalszy ze str. 1

nie terminów odbioru, obejmujących lata 1983—89 i każdy chętny wpłacił miesięcznie na bankowe konto producenta określoną ratę.

Sprawa przedpłaty na samochody zaczęła wzbudzać coraz większe kontrowersje i presję klientów w momencie, gdy ceny pojazdów „ruszyły”, rosnąc z każdym rokiem, a terminy realizacji coraz bardziej się opóźniały. Sytuacja taka trwa zresztą do dzisiaj. „Poślizg” dochodzi do dwóch lat, a klient traci na tym z każdym miesiącem. Ponieważ przy odbiorze samochodu obowiązują aktualna cena, klienci otrzymują bonifikaty wynikające z opóźnienia. Jednak, przy inflacji, nie rekompensuje to odbiorcom strat finansowych.

Podobne zasady sprzedaży stosują również od kilku lat wydawnictwa książkowe, emitując tzw. talony subskrypcyjne na cenne, przeważnie kilkutomowe pozycje. Przy ich nabywaniu klienci muszą wpłacić określoną sumę pie-

niędzy, jako „zaliczkę na poczet ostatniego tomu”. I tak na przykład subskrypcja na wydany ostatnio przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe trzypięciotomowy Słownik Języka Polskiego wymagała wpłaty zaliczkowej 2500 zł na ostatni tom, który będzie w sprzedaży w 1990 r. Cena pierwszego tomu wynosiła w tym roku 2100 zł. Można więc przypuszczać, że podobna byłaby dzisiaj wartość tomu trzeciego. Jednocześnie jest pewne, iż w 1990 r. cena ta znacznie wzrosnie i klient będzie musiał sporo dopłacić. Nie dosyć więc, że finansuje wydawnictwo, to jeszcze wydanie na tym traci. A że się na to zgadza? A cóż mu innego pozostało?

Jak wynika z przeprowadzonej wczoraj sondy, przedpłaty na inne towary nie są w naszym regionie stosowane. Wyjątek stanowi Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego w Białoostoku, które na początku tego roku podpisało umowę z Białoostockimi Zakładami Podzespołów Telewizyjnych „Unitra-Biazeł”. Na tej pod-

stawie przyjęto od klientów przedpłaty na telewizory kolorowe (równie obecnej cenie), których dostawy są realizowane w tym i będą w następnym roku.

Do końca grudnia producent miał dostarczyć dwa tysiące odbiorników TV i kolejne trzy tysiące w 1989 r. Wpłaty zostały oprocentowane (0 proc. na rok bieżący i 12 na następny). Najbardziej korzystną okazała się ta forma dla osób, które odbierały telewizory 2—3 miesiące po dokonaniu wpłaty. Później sprawa się nieco skomplikowała, gdyż nastąpił „poślizg”. Dotychczas dostarczone klientom zaledwie 950 sztuk odbiorników. Wielce wątpliwe jest, czy producentowi uda się wywiązać z warunków umowy, gwarantując sprzedaż 2 tys. telewizorów do końca roku.

Ogólnie można więc całą sprawę przedpłat skwitować jednym zdaniem: są one najprostsza formą dofinansowania producentów z kieszeni klienta. Ale traci na tym tylko ten ostatni.

MARIA ROMANOWSKA

# Po katastrofie samolotu

ciąg dalszy ze str. 1

doszczętnemu spaleniu, prace nad przyczynami katastrofy są skomplikowane i wymagają dłuższego czasu.

W szpitalach w Rzeszowie i Łańcucie na obserwacji i leczeniu znajduje się jeszcze 7 osób, w tym trzech członków załogi — kapitan samolotu Kazimierz Rózek, II pilot Waldemar Wolski oraz mechanik pokładowy Marek Lubicz-Nowicki. Życiu żadnej z tych osób nie zagraża niebezpieczeństwo. (PAP)

Specjalna komisja, pracująca pod kierunkiem płk. pil. Juliusza Werenicy, kontynuowała we czwartek badania przyczyn katastrofy rejsowego samolotu „LOT”, która wydarzyła się 2 bm. pod Rzeszowem.

Jeszcze w środę odnalaziono została tzw. czarna skrzynka, którą niezwłocznie przewieziono do Warszawy, celem przeprowadzenia badań. Wobec tego, że samolot uległ niemal

Całkowicie zniszczony, prace nad przyczynami katastrofy są skomplikowane i wymagają dłuższego czasu.

W szpitalach w Rzeszowie i Łańcucie na obserwacji i leczeniu znajduje się jeszcze 7 osób, w tym trzech członków załogi — kapitan samolotu Kazimierz Rózek, II pilot Waldemar Wolski oraz mechanik pokładowy Marek Lubicz-Nowicki. Życiu żadnej z tych osób nie zagraża niebezpieczeństwo. (PAP)

Wczorajsze (3 bm.) posiedzenie Rady Konsultacyjnej Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Książka-Prasa-Ruch” obradującej pod przewodnictwem dr. Mikołaja Kozaka, sekretarza KW, poświęcone było analizie wyników ekonomicznych przedsiębiorstw wchodzących w skład RSW, tj. Białoostockiego Wydawnictwa Prasowego, Przedsiębiorstwa Uposażenia Prasy i Książki oraz Oddziału Krajowej Agencji Wydawniczej.

Jak poinformowali dyrektorzy Romuald Łazarowicz, Józef Piechowski i Benedykt Zasłona w oparciu o dane za 9 miesięcy, roczne plany nie są zagrożone.

Dyskutowano również na temat stanu czynnościowej prasy regionalnej, który utrzymuje się mimo wzrostu cen prasy na poziomie ubiegłego roku. Warto dodać, że prasa wydawana w regionie stanowi połowę wszystkich tytułów zakupionych przez mieszkańców woj. białoostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

W trakcie posiedzenia zażaleniu pracownicy PUPK otrzymali odznaczenia państwowe. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowano Konstantego Maślakowskiego. Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali: Krystyna Szupka i Janina Kozusiewicz, a brązowy Jan Kluk.

Uchonorowanym serdecznie gratulujemy. (aw)

**Wizyta łtewskich transportowców**

2 listopada br. przybyli do Białoostoku minister transportu Litewskiej SRR — inż. Pietras Makrickas i przewodniczący Republikańskiego Komitetu Związków Zawodowych Pracowników Transportu Autobusowego i Drogowego — Leonas Kwiekaukas. Na spotkaniu z przedstawicielami Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych dokonano oceny 10-letniej współpracy w dziedzinie drogownictwa podkreślając znaczenie szerokiej wymiany doświadczeń. Ustalono też plan zamierzeń na najbliższe lata, przewidując m.in. rozbudowę granicznych przebiegów drogowych, współpracę naukowo-badawczą oraz projektowo-wykonawczą, uruchomienie bezpośrednich połączeń autobusowych z Białoostokiem i Suwałkami do Wilna i Kowna.

Wczoraj, 3 bm. goście przeprowadzili rozmowy w Ministerstwie Komunikacji ustalając zakres współpracy obu resortów. Dziś, 4 bm. przebywają w Krakowie, skąd — przez Białoostok — 5 bm. powrócą do Litwy. (h)

**Pierwszorzędni oracze**

Tegoroczny Wojewódzki Konkurs Orki młodzieży szkół rolniczych zorganizowany na polu ZSR w Czartarzewie (woj. białoostockie). Każdy z dziesięciu szkolnych mistrzów miał zaorac poletko o powierzchni 20 arów ciągnikiem „Ursus C-330 z trzysobowym pługiem. Komisja oceniła m.in. jakość pierwszej i ostatniej brzozy, głębokość i prostoliniowość orki.

Zwycięzcą wojewódzkiego finału został Andrzej Strzeszewski, uczeń Zespołu Szkół Zawodowych w Michalowie, drugie miejsce zajął Andrzej Płonki z ZSR w Knyszynie, a trzecie — Adam Dawidzik z ZSR w Czartarzewie. Zdobywcą pierwszej nagrody weźmie udział w makroregionalnym konkursie orki, który odbędzie się wiosną przyszłego roku. (lk)

**Spotkanie aktywnych**

Nielatwo jest w szkole o innowacje. Być może, opanując się one wciąż częściej na pasji pedagogów i ambicjach środowiska, niż na bardziej „konkretnych” przesłankach (np. organizacyjnych czy finansowych). A jednak są placówki, które podejmują trud rozbicia czegoś więcej niż to wynika z obowiązku. Do nich należą w Białoostoku szkoły podstawowe nr 5 i 22, które wpisane zostały (czy też raczej zaśluzły na wpisaniu) do dośk ekсклюzywnego w kraju Klubu Produkcujących Szkół.

W sobotę i niedzielę w SP nr 5 odbędzie się spotkanie „klubowiczów” z delegacją uczniów i nauczycieli z Lublina, Bydgoszczy, Częstochowy, Pasieki, Radzyna Podlaskiego, Białej Pól, Szczepina, Leborka i Łomży.

Poniżej zaś białoostocka „plątka” azyścieli się licznymi czempionami w pilce siatkowej, poza tradycyjną wymianą doświadczeń, zapropozowała gościom udział w organizowanym przez siebie Ogólnopolskim Turnieju Młodzików w siatkówce. Puchar funduje dyrektor SP 5. Będzie też sesja popularyzatorska i wieczornica — dla gości i gospodarzy. (sp)

# W obiektywie

**Posiedzenie Rady Konsultacyjnej RSW**

Wczorajsze (3 bm.) posiedzenie Rady Konsultacyjnej Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Książka-Prasa-Ruch” obradującej pod przewodnictwem dr. Mikołaja Kozaka, sekretarza KW, poświęcone było analizie wyników ekonomicznych przedsiębiorstw wchodzących w skład RSW, tj. Białoostockiego Wydawnictwa Prasowego, Przedsiębiorstwa Uposażenia Prasy i Książki oraz Oddziału Krajowej Agencji Wydawniczej.

Jak poinformowali dyrektorzy Romuald Łazarowicz, Józef Piechowski i Benedykt Zasłona w oparciu o dane za 9 miesięcy, roczne plany nie są zagrożone.

Dyskutowano również na temat stanu czynnościowej prasy regionalnej, który utrzymuje się mimo wzrostu cen prasy na poziomie ubiegłego roku. Warto dodać, że prasa wydawana w regionie stanowi połowę wszystkich tytułów zakupionych przez mieszkańców woj. białoostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

W trakcie posiedzenia zażaleniu pracownicy PUPK otrzymali odznaczenia państwowe. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowano Konstantego Maślakowskiego. Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali: Krystyna Szupka i Janina Kozusiewicz, a brązowy Jan Kluk.

Uchonorowanym serdecznie gratulujemy. (aw)

**Wizyta łtewskich transportowców**

2 listopada br. przybyli do Białoostoku minister transportu Litewskiej SRR — inż. Pietras Makrickas i przewodniczący Republikańskiego Komitetu Związków Zawodowych Pracowników Transportu Autobusowego i Drogowego — Leonas Kwiekaukas. Na spotkaniu z przedstawicielami Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych dokonano oceny 10-letniej współpracy w dziedzinie drogownictwa podkreślając znaczenie szerokiej wymiany doświadczeń. Ustalono też plan zamierzeń na najbliższe lata, przewidując m.in. rozbudowę granicznych przebiegów drogowych, współpracę naukowo-badawczą oraz projektowo-wykonawczą, uruchomienie bezpośrednich połączeń autobusowych z Białoostokiem i Suwałkami do Wilna i Kowna.

Wczoraj, 3 bm. goście przeprowadzili rozmowy w Ministerstwie Komunikacji ustalając zakres współpracy obu resortów. Dziś, 4 bm. prze

# PROSZE O GŁOS!

Cóż słowo znaczy? Wy powiedziane, ulatuje i zda się — bezpotrzebnie znikną w przestworzach, jak spłoszone wędrówne ptactwo. Nie ma nadziei, by na swej drodze ku cię brylił krajem kiedykolwiek powrócił, to samo miejsce. Być może, posiadać się bardzo do podobne, lecz przecież nie to, które kiedyś było. Jedynie jaskółce i bocianie gniazda zasiadają ci sami lokatorzy.

Rozważania takie snuć można w nieskończoność, ubierając je tylko w coraz inne szaty, raz piękne, odświętne, kiedy indziej — złyżajne, nie ukrywające uszkiełki prawdziwości tego, co najuczciwiej: ogromnego znaczenia słów wypowiedzianych przez człowieka. Wymyślona na Wschodzie dyktetyka sparafrazowana przez rodzimych facejoni- stów przed wieloma laty opowiadała, jak to szlach- ciele podłaski jadący do kró- la Jana, by poskarżyć się na swoją krzywdę, spotkali Sobieskiego po drodze i za- lecieli się nieznanemu stwierdził na koniec: „A jak Król Jegomość sprawy nie zatłumaczy, niech kobylkę swoją pod ogon pocałuje!” Nazajutrz, rozpoznawszy monarchę w czasie audy- encji, wykrzyknął: „Wybac niezszczęsnemu!” Król us-

## Znaczenie słowa

niech zachwytów nad własną aktywnością oraz — ewen- tualnie — pomstować na opanoszczość i niedołęstwo władz regionalnych.

Poznałszy już, na szczę- ście, prawie wszystkie tablic- ce, plakaty i transparenty z „odkrywcami” stwierdza- niemi, że na przykład „So- jusz klasy robotniczej, chłopstwa i inteligencji pracującej — kluczem (!) do dobrobytu Polski Ludowej” lub „Pracujemy bez braku!” — „Dawadzi równ- ie oryginalnego spojrzenia na ortografię polską, jak to, które ma nasza korekta przemieniając w mym po- przednim felietonie słowo „przedzierzgnąć” w „dziezgnąć”. W każdym ra- zie już prawie cała lipa obrosla pustymi słowami zniknąca z ulic, szos i poboc- zych Polski Ludowej. Może teraz obywateli PRL przyje- rzają się sami sobie, i gdy w domu mówią o ważnej delegacji zagranicznej, któ- ra zajęła im całe popołud- nie i pół nocy (w rzeczywisto- ści — wrócili ze zwy- kłego chłania), i gdy z pu- blicznej trybuny zapewnia- ją, że reforma, zdyscypli- nowanie oraz coś tam jesz- cze przyniosą pozytywne rezultaty

Waga słowa jest ogromna. Dlatego uważaj przede do- nosom. Znalazł się potężny szerszeń. Przed kilkunastu dniami uczestniczył w wybie- ganiu na plenarnej posiedzeniu Komitetu Wojewódzkiego PZPR i Wojewódzkiej Kom- isji Kontrolno-Rewizyjnej w Białymstoku podjęli uchwa- le o nierozpatrywaniu anonimowych skarg, które trafiają do wojewódzkiej instancji biurokratycznej organizacji partyjnej. Będzie leżać oddychać. A może te- raz, zachęcone tym przy- kładem, wezmą się do dzieła inne organizacje? Kto następny? Może Patriotycz- ny Ruch Odrodzenia Narodo- wego, zakładający własne budowanie porozumie- nia; może inne partie, stronnictwa i ugrupowania, związki zawodowe, młodzieżowe itp. Czekamy...

Tak więc, gdy trzeba — WŁADYSŁAW A. SERCZYK

— Proszę pana, należy pan do najbardziej nieuchwytnych pisarzy radzieckich...  
— Nieznie mnie pan na- wet podchodzi...  
— Nie podchodzi, a stwierdzam fakt. Od dwóch tygodni ugamiam się za pa- nem po Irucku wraz z dwoma młodymi dziennika- rzami z Telewizji BBC oraz dziennikarzem zachodnio- niemieckim, a pan, mimo że o- becny, wciąż nie ma dla nas czasu...  
— Ale dla pana w końcu znalazłem, nie?... Mówiąc jednak poważnie: specjalnie uciekam teraz przed dzien- nikarzem, gdzie się tylko da. Na nic to oczywiście nie zdaje, bo i tak mnie w końcu dopadają i przekazują za- tem do powiadzenia w swo- ich książkach a nie w okoli- czościowych wywiadach, czy na spotkaniach autor- skich...  
— A ja już myślałem, że nie znosi pan dziennikarzy...  
— To byłoby uproszczenie. Nie znoszę różnych ważnych narad, jałowych dyskusji, pu- stosłowia, okolicznościowych akademii i jeszcze paru ta- kich spraw, ale dziennikarzy nie. Traktuję ich normalnie gdyż uważam, że robią to, co do nich należy. Zwiastują o- statnio. A że uciekam, stałe przed nim to wynika z fak- tu, że kradną mi mój twór- czy czas, którego i tak nie- wiele już mam, zasiadając w różnych ważnych, czy- mniej ważnych gremiach, ze- spolach, grupach formalnych i nieformalnych. I aby pi- sać, muszę ostatnio uciekać nawet z mej syberyjskiej dączy...  
— Nie uwierzę...  
— Może pan wierzyć, albo nie wierzyć, ale tak jest w istocie! Zresztą, proszę pa- na, ja sam byłem dziennika- rzem i to w ten sposób, takim standardowym można powie- dzić. Jeździłem bowiem po wielkich budowach socjaliz- mu i opisywałem jako to- nam roślinie wspaniałą przy- szłość. Robotnicy przekruwa- li kamienie i stal w domy i fabryki, a ja czystą teori- i i pobożne życzenia prze- taplałem w ładne słowa, ok- rągle zdania i zaangażowa- ne raporty. Pochwalne o- czyszczenie, gdyż inne nie- mogły w tamtych czasach przyjąć dziennikarzem do- słownie. I tak było aż do lat sześćdziesiątych...  
— Potem jednak jakby pan przejrzał, co się święci i od razu z lekka podpadł...  
— Nie z lekka podpadłem, lecz mocno, proszę pana. A czy przejrzałem?... Ano moż- na i takiego użyć tu okreś- lenia, chociaż ja bym po-

wiedział, że raczej wydo- rzyłem i uczciwie sobie prze- myślałem to, co wokół się- dzie widziałem; a więc prze- de wszystkim niszcząca in- gerencja człowieka we- wspaniałą syberyjską przy- rodę z jednej strony i dra- mat prawdziwych Sybiraków, którym ta przemy- słowa ingerencja lamie życie... I wtedy poczułem potrzebę innego pisania: głębszego, pazerniejszego, prawdzi- wszego człowiekowi...  
— Czyli można powiedzieć, że wówczas w połowie lat 60-tych narodził się jakby nowy Walentin Rasputin, Nie dziennikarz, a pisarz?...  
— Można to tak powiedzieć, chociaż ja bym określił to in- aczej: to dziennikarstwo od- kładło się w mnie jak miód w barci dla niedźwiedzia, czyli

— Rozumiem też, że był pan w Polsce?...  
— Tu być może pana za- szkodzi, ale nie! Nie byłem! Przejrzałem tylko przez Polskę w drodze do Niemiec. I w czasie tej drogi, aż mnie- koś korciło żeby wysiąść i pobyć trochę w kraju swych przodków, zwiędzić go... Nie- stety! Jakos mi się do tej pory nie udało tego dokonać. Wierzę jednak, że się uda!...  
— Wcale w to nie wątpię. Być może i z nasza rozmowa przyczyni się do przyspie- szenia pana przyjazdu do Polski, bo chętnych do gos- czenia pana na pewno u nas nie zabraknie...  
— Z góry dziękuję...  
— Wróćmy jednak do pi- sarstwa. Aleksander Wamp- low, Wasilij Szukszyn i pan,

wrażliwym”. Czyż jednak można być prawdziwym ni- ludzką krzywdę, czy też bar- baryjskie niszczenie naszej wspa- niałej przyrody?... Chyba nie! A jeśli tak, to daj nam Bóg wszystkim teraz takiego „prze- wrznięcia”, a nasza „pier- strojka” czy wasza „prebudo- wa” nie natrafiały chyba na takie problemy...  
— Właśnie! Myślę, że w tym momencie dotknął pan tematu zasadniczego. Jak więc widzi pan rolę inteli- gencji, w tym szczególnie pi- sarzy, w procesie przebudowy całego systemu socjali- stycznego?...  
— Proszę pana, ja bym to określił krótko: należy kuć żelazo, póki Gor- baczow... Ja wiem, że są u nas ludzie, którzy podcho- dzą do „pierestrojki” z du- żą rezerwą, są nieufni, nie-

u nas tacy) jest również do- brym publicystą, może już na gorąco bardzo aktywnie- włączyć się w proces prze- budowy, a jeśli nie!... No cóż, wtedy sam musi sobie znaleźć pole, dla swej ak- tywności...  
— Tak jak pan je znalazł w prężnym ruchu ekologi- cznym, który narodził się te- raz na Syberii i którego jest pan liderem...  
— Powiadam, że tak... że to jest moje pole aktywności na rzecz „pierestrojki”, chociaż nie tylko! Są jeszcze i inne. Je- żeli natomiast chodzi o prze- wodzenie całego naszego ru- chowi ekologicznemu, to trze- ba tu otwarcie powiedzieć, że naszym niekwestionowanym li- derem jest prozaik Siergiej Za- tyk, bieżący redaktor czasopi- sma „Nowy Mier”, były Sybir- ak, człowiek z krwi i kości uczelnowo związany z naszą

# Kuć żelazo, póki Gorbaczow...

Z WALENTINEM RASPUTINEM — Sybirakiem, wybitnym pisarzem ra- dzieckim, rozmawia ANDRZEJ BARTOSZ

Pracowałem na rzecz mojego przy- szłego pisarstwa... A że zaangażowa- nia po stronie tego co o- pisuje nigdy mi nie brakowa- ło, nie wszystkim ta moja e- kologiczna troska o Syberię za- częła się podobać. Ktoś się wó- wczas u nas trochę okieł- chruszcowskiego oddechu, a za- czynając długą brzoźwiowską zimę, może życie pisarza też nie- było więc łatwe tak, jak i w sy- berii — Sybiraków...  
— Pisarstwu wam nie- wzięło to jednak chyba na- zie. Stał się pan bowiem popu- larny nie tylko w kraju, ale także daleko poza jego gra- nicami...  
— No to, chyba lekka przesada. Do tej popularno- ści o której pan myśli to mi- jeszcze daleko, na szczęście. Mam do tych spraw trzeźwy stosunek... I w tej kwestii zachowam swoje zdanie...  
— Ja jednak również za- chowam swoje. Wiem bo- wiem, jaką popularnością cieszą się u nas pana powie- ści, jak chociażby „Zyj i pa- mięć” czy „Pozegnanie z Ma- tiora”. Ta ostatnia jest nawet lekturą szkolną...  
— Miło mi to słyszeć... Tym bardziej, że z Polską łączą mnie więzy szczegól- ne...  
— A jakże! Jestem po- prostu potomkiem polskiego ze- slazka z 1863 roku. Moja żona, Sybiraczka, także pochodzi z polskiej rodziny. Sam pan wie rozumie, że awas kraj nie mo- że być obojny... I staramy się w domu na bieżąco śledzić to, co się w Polsce dzieje...

Walentin Rasputin należy do czołowych współczesnych pisarzy rosyjskich. I cho- ciaż każdy z was był, czy jest inny, łączy was jedno: jesteście Sybirakami z krwi i kości, oraz ludźmi bardzo, ale to bardzo niepokornymi, czy wręcz nawet zbuntowa- nymi...  
— Noo, wie pan... Może i tak, może i tak...  
— Czy można zatem mó- wić o jakiejś specyfice, czy nawet szkole pisarstwa sy- berijskiego?...  
— Nie, proszę pana! Takie po- dejście do sprawy naszej twó- rczości byłoby chyba niepra- wdziwe, a już na pewno złudne. Wiadomo, że Syberia stanowi- ła i jest połową naszego ogrom- nego przeciw kraju, stąd ogrom- no różnego rodzaju ludzkich problemów, bólażek, tragedii, któ- re są przecież dla wszystkich pisarzy na świecie podstawą twórczości, gdyż każdy pisarz stara się, że z człowieka powie- dzić maksimum prawdy i ukaza- ć go w całej złożoności ży- cia... A wracając do tej „niepo- korności” naszej czy wręcz „buntowniczości”? Ująłbym to inaczej: może to chodzi po- prostu o naszą pisarską wrażli- wość, która wrażliwość na los człowieka i rozumienie, jak często może on tu być mocno por- tamentowy i tragiczny. Tak to- by było właściwsze określenie, „niepokora” czy „buntowniczo- ść”, chociaż często ludzie, którzy tych spraw w ogóle nie rozumiają, nazywają mnie na przykład „pisarzem mocno prze-

który tylko obojętnie kibicują temu, co się w kraju dzieje, inni wręcz wrogosie- nastawiają, widząc wszelkie zło w gwałtownych przemiana- ch, które się u nas doko- nują, ale czy mi, proszę pa- na, mamy inne wyjście?... Chyba nie! I musimy, jako naród komuś zaufać! Musi- my! I musimy aktywnie włą- czyć się w proces „pier- strojki”, gdyż moskiewskie centrum wszystkiego za nas przecież nie zrobi! Chodzi- tylko o to, żeby ta nasza aktywność była autentyczna i spontaniczna, a nie znowu wymuszona. I dlatego musi- my Gorbaczowowi uwierzyć, zaufać mu i poprzeć go ze wszystkich sił! Dobrowolnie poprzeć, gdyż staniem z za- bójnymi rękami i kibicowa- niami „pierestrojce”, też jej- niczego dobrego nie przyni- e. Człowiek jest panem swej ziemi i nie może o tym ani na moment zapomnieć... No cóż, a my, pisarze?...  
— Otóż to! Co mogą zro- bić pisarze?...  
— Widzi pan, mogą dużo i mogą mało. To wszystko zależy od kondycji i tempera- mentu pisarskiego, bo, jak pan wie, literatura nie jest skora do szybkiej ugodnie- ni, ripost, propagandowych szar- ży. Te są domeną dzien- nikarstwa, a zwłaszcza publi- cystyki. I jeśli pisarz (a są

ziemia, który nigdy o niej nie zapomniał. To on dał sygnał do walki o syberyjską przy- rodę, a myśmy tu, nad Angara- ten sygnał natychmiast usłysz- li... Z dobrym skutkiem zresz- tą, bo mamy już wreszcie de- cyzje naczelnych władz pań- stwowych o zamknięciu do 1990 roku głównego truciela Bał- kaju, czyli Kombinatu Celulozo- wo-Papierniczego. Nie będzie też budowany tu żaden inny po- dobną kombinat, a przez Bał- kaj przesyłane wreszcie będą spa- wiane ogromne transporty dre- wna syberyjskiego, które również mocno zanieczyszczały wspan- iałe jezioro...  
— Krótko mówiąc, suk- ces?...  
— Powiadam... W tych sprawach nie można jed- nak pozwolić sobie na chwilę- nawet samozadowolenia. Zbyt dużo mamy tu jeszcze do zrobienia w dziedzinie ochrony przyrody, żeby od- razu mówić o sukcesach...  
— Chociaż nie lubi pan mówić o sukcesach, są tacy na Syberii, którzy uważają pana za „dziecko sukcesu”. I ei właśnie bardzo się dzi- wia, że pan, pisarz tak uzna- ny, siedzi jeszcze na dale- kiej Syberii, zamiast skory- stać z propozycji przenosi- na do Moskwy, czy Lenin- gradu...  
— Rozumiem, że ci ludzie chętnie się mnie szybko z Sy- berii pozbyć (śmieje się)... Mówię jednak poważnie: proszę pana, z Irucka wyjeżdżało i wyjeżdża nadal bardzo wielu pisarzy, gdyż ta ziemia jest wyjątkowo płodna w talenty.

## GOŚC ZNAD TAMIZY

Po raz pierwszy w historii gościł w Pol- sce premiera rządu Wielkiej Brytanii. Wiz- ja dostojnego gościa z nad Tamizy, pani Margaret Thatcher, ma więc wymiar szczególny. Świadczy nie tylko o korzyst- nym klimacie międzynarodowego. Dowodzi także woli współpracy i partnerskiego współ- działania obu stron w procesie zbli- żenia podzielonej Europy.

Oczyszczenie na czoło rozmów warszawskich wysuwają się — co jest zrozumiałe — sto- sunki dwustronne, zarówno polityczne jak i gospodarcze. Trudne byłoby jednak ocze- kiwać, że wszystkie sprawy zostaną załat- wione od ręki. Wszak czas wizyty pani Tha- cher jest krótki, a tematów do dyskusji aż nadto dużo. Skoro jednak Warszawa stała się jednym z ważnych ogniw polityki wschodniej Londynu, to należy sądzić, że obie strony dostrzegają w tym wzajemne korzy- ści. Jeśli nie na dziś to na jutro. Nie ukry- wamy przy tym, że interesują nas przemia- ny, jakie zaszły w gospodarce brytyjskiej. Margaret Thatcher, która była ich sprawca, znana jest z odwagi, konsekwencji i sku- teczności szybkiego podejmowania ważkich decyzji, często wbrew interesom znacznych

z Palestyńczykami i światem arabskim. Skłonna byłaby również zwrócić część ter- ytoriów okupowanych w zamian za gwarancje bezpieczeństwa swego kraju. Natomiast Likud postawił wyraźnie na argument siły i przemocy. Nie dopuszczał możliwości jakich- kolwiek rozmów oraz ustępstw terytorial- nych na rzecz Palestyńczyków. Gotów byłby co najwyżej zawrzeć separatystyczne ukła- dy z Jordanią, Syrią i Libanem na podobieństwo tego, jaki za sprawą Waszyngtonu zawarty został swego czasu z Egiptem, w Camp David. Nic więc dziwnego, że wielu komentatorów traktowało wtorkowe wybory jako swoisty test popularności obu tych partii. Ostatecznie okazało się, że znalazły się one niemal w pozycji pała. W 120-osobo- wym Knesecie (parlament) prawica spod znaku Likud zdobyła 39 mandatów, a Partia Pracy tylko o jeden mniej. Pojawiała się na- tomiast trzecia siła, która tworzą niewiel- kie ugrupowania religijne. Zdobyły one łącznie 23 mandaty, co jest sporym zna- czeniem. Niektóre źródła palestyńskie uznają, że taki stan rzeczy jest ciosem dla Or- ganizacji Wyzwolenia Palestyny.

Z ostatnich doniesień wynika, że lechok Szamir zamierza utworzyć nowy rząd z po- mocą postów owej trzeciej siły. Gdy-

## OPINIE - KOMENTARZE - REFLEKSJE PANORAMA WŁADY

grup zawodowych. Wystarczy przypomnieć dewizę o zamknięciu nierentownych kopalń i szklarni. Ci, którzy ją za to ostrą ganili, dziś należą nieraz do jej zwolenników. To nowe spojrzenie na gospodarkę zaowocowało wyraźnym zmniejszeniem inflacji i bezrobo- wia, a tym samym rozładowało napięcia spo- łeczne. Jakże pouczające są plynące stąd re- fleksje, również dla nas, Polaków. Musimy i my konsekwentnie wdrażać reformę, dopa- rowywać gospodarce do potrzeb rynku we- wnętrznego i międzynarodowego.

Warszawskie rozmowy, konkretne i rzeco- we, stwarzają nową atmosferę we- wzajemnych stosunkach. Ale tworzy ją także historia wspólnych walk w okresie ostatniej wojny. Historia, która wciąż jest żywa, i tam nad Tamizą, i tu nad Wisłą.

by mu się to powiodło, wówczas sprawa przyszłości Palestyny stanęłaby na długo pod znakiem zapytania.

**NIEMAL U METY**

Cichną arenę zmagają wyborczych w Sta- nach Zjednoczonych. Bieg do fotela prezy- dencjnego w Białym Domu znalazł się nie- mal u mety. Kto zostanie zwycięzcą, kan- dydat republikanów czy demokratów? Są- dzie, że zaskoczenia nie będzie.

Na kilka dni przed wyborami prowadzi zdecydowanie republikanin George Bush. Ma on przewagę kilkunastu punktów nad swym rywalem, demokratą Michaelem Dukakiem. Chyba dlatego niektórzy zostali już prak- tycznie przesądzeni. Inni natomiast prze- strzegają przed przewczesnym wznoszeniem hymnów pochwalnych na cześć Busha. Ostat- nie sondáže opinii publicznej wykazały bo- wiem, że ponad 50 proc. Amerykanów nie- podjęło jeszcze decyzji na kogo głosować w dniu 8 listopada. I właśnie ich głosy mogą okazać się decydujące. Stąd też ostatnie dni kampanii wyborczej mają tak ogromne zna- czenie, a rywalizacja o fotel prezydencki pro- wadzona jest z dwójnoją energią. Przy czym wadzoną jest oczywiście nie ziemnie mi- George Bush odwołuje się nieziemnie do ośmiu lat pracy u boku Ronald Reagana, do ośmiu lat pokonywania haseł i pierwszych histo- rycznych decyzji zerobrojenowych podjętych wspólnie z Związkiem Radzieckim. Zresz- tą nieprzypadkowo oświadczył, że jeśli zostanie prezydentem, to pierwszym jego posunię- ciem będzie spotkanie z radzieckim przywód- cą Michaelem Gorbaczowem.

Tak więc ostatnie akordy wyborcze w wy- konaniu Busha są mocno, a naczej. Sądzicie, że to może, że po ośmiu latach sprawowania funkcji wiceprezenta dostąpi teraz zaszczytu piastowania najwyższej godności w państwie.

MIECZYSLAW CHAJA

W listopadzie obchodzimy Święto Zmarłych, tak jak każdego roku, nasze myśli kie- rujemy ku tym, którzy odeszli na zawsze, a wśród innych — ku grobom żołnierskim, za- rowno tym znanym, jak też tym bezimiennym, jak liczenie rozszani na naszej pol- skiej ziemi. Iu Najdzielniejszych Synów Ojczyzny spi snem wiecznym, gdzie są ich groby, czy znane nam są ich imiona, stopień wojskowy, dzień żołnierskiej śmierci...? Są- dzie, że trudno, a nawet bardzo trudno jest odpowiedzieć na to pytanie, jeśli nawet w doświadczeniach naszych ograniczamy się do wojen ostatnich, a więc do I i II wojny światowej, a badaniem obejmujemy tylko obecny obszar Polski.

Od kilku lat prowadzone są badania, dzięki którym lokalizacja grobów, jak też stopień identyfikacji poleg- łych wzrósł ogromnie, przede wszystkim w odniesieniu do żołnierzy poległych w la- tach 1939—1945. A oto garść informacji na ten temat.

Na terenie naszego kraju odnotowano 158 miejsc wiecznego spoczynku żołnie- rzy legionów Józefa Piłsud- skiego. Pochowani są oni na 17 cmentarzach w 6 kwate- rach i 135 mogiłach zbioro- wych i pojedynczych. W owych 158 miejscach pochodo- wano około 3800 legionio- stów. Jest to jednak liczba niepełna, gdyż w bardzo wielu mogiłach spoczywa nieznaną ilość poległych. Cmentarze, na których leżą groby, znajdują się w Czarkow- w woj. kieleckim, Jastkow- w woj. lubelskim, w Torwowie, Konarach, Hara- siu i w Sandomierzu.

Opócz mogił poległych le- gionistów ustalono 1349 miejsc wiecznego spoczynku Pow- stalców Wielkopolskich i Śląskich, natomiast żołnie- rzy polscy polegli w wojnie polsko-radzieckiej 1919/20 roku są pochowani na 6 cmentarzach, w 13 kwate-



liczby tylko 25 267 poleg- łych było znanych z nazwi- ska, co stanowiło 25,2 proc. ogółu pochowanych w kra- ju. W wyniku prac ww. komisji, uzyskano dane 89,4 proc. pochowanych żoł- nierzy ludowego WP oraz 60 proc. poległych we- Wrześniu 1939 r. Znaczenie gorzej przedstawia się sprawa w odniesieniu do poleg- łych żołnierzy oddziałów partyzanckich, gdzie pro- cent aktualnej identyfikacji nie przekracza 17 proc. (na

zak żołnierzy poległych w 1939 r. i będzie przygoto- wano do druku do końca 1988 r., tom III dotyczy żoł- nierzy oddziałów partyzan- ckich. Prace nad tym tom- mem są ze względu zrozumi- ańskich bardzo skompliko- wane i zakończone zostaną do grudnia 1989 r. Tom IV dotyczy żołnierzy polskich poległych na Zachodzie. Pra- ce nad maszynopisem tomu zostaną zakończone w 1990 r. Przewiduje się również opracowanie dodatkowego tomu poświęconego żołnie- rzom zmarłym i zamordo- wany w obozach jenieck- ich i internowania. Prace nad tym tomem są uzale- żnione od możliwości uzy- skania dostępu do wiary- godnych źródeł i materia- łał. Członkowie wspomnia- nej komisji identyfikacyj- nej postawił sobie za cel uzyskanie maksymalnej ilości grobów poleg- łych żołnierzy polskich. Jest jednak oczywiste, że osiągnięcie całkowitego roz- ziania i pełnej identyfi- kacji jest niemożliwe. Tysia- ce grobów nieznanymi żoł- nierzy polskich czeka na serdeczną opiekę, na wyraz troski, naszej pamięci i pło- mieni zapalnego znicza...

W dniu Święta Zmarłych, w 70. rocznicę odzyskania naszej Niepodległości, pochyla- my nasze czoła nad groba- mi TYCH, KTÓRZY ODDA- LI POLSCĘ WSZYSTKO, CO NAJDROŻSZE.

RUDOLF DZPANOW

## Polskie cmentarze wojskowe

W Warszawie, Krakowie, Lublinie, Chorzew- ku, Ostrowi Mazowieckiej, Wyszowie, Tłuszczu, Płoc- ku, Suwałkach, Grudziądzu i Chełmie. Gros poległych spoczywa na dawnych terenach wschodnich Polski.

Czas, wadzenia, a rów- nież brak należytą troski o konserwację grobów, zwi- ązcza żołnierzy nieznan- nie pozwala na identyfika- cję zarówno stopni wojsko- wych, nazwisk jak i dokład- nej daty śmierci poległych. Stąd też, od kilku lat, głów- ny wysiłek walczyca Rad Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa różnych szcze- bli, zmierza do rozpoznania i nieubdanej konserwacji istniejących mogił. Natom- iast w odniesieniu do gro- bów żołnierzy polskich pole- głych w latach 1939—1945 e- bok zabiegów konserwacyj- nych prowadzi się trudne pra- ce zmierzające do identyfi- kacji poległych żołnierzy Wrze- śnia 1939 r., oddziałów par- tyzanckich, Ludowego Wojs- ka Polskiego, jak też żoł- nierzy polskich formacji walczących na Zachodzie. Prace te prowadzi specjal- nie powołana komisja w skład której wchodzi prze- stawiciele różnych instytu- cji i organizacji społecz- nych. Polska, będąc naj- większym polem bitew mi- nonej wojny, posiada naj- więcej wojennych cmenta- rzy w Europie. Żołnierze Wojska Polskiego w liczbie 138 844 są pochowani na 86 cmentarzach samodzieln- ych, w 241 kwaterach poło- żonych na cmentarzach wy- znanych i komunalnych oraz w 979 zbiorowych i 1460 mogiłach indywidual- nych rozrzeszczonych na obszarze całej Polski. Z tej

48 702 pochowanych). Ko- rzystniej przedstawia się problem opracowania wy- naku żołnierzy polskich po- ległych na Zachodzie (pra- ce w tym zakresie prowadzi zespół PAN kierowany przez dr. Zbigniewa Wawra z III PAN).

Działająca od kilku lat komisja zamierza przygo- wać do druku „Wielką Księ- gę Chwały Żołnierzy Wojs- ka Polskiego”, składającą się z czterech tomów zawie- rających pełne wykazy po- ległych żołnierzy z poda- niem ich imion, nazwisk, stopni wojskowych, daty śmierci, miejsca pochowa- nia. Tom I dotyczy żołnie- rzy ludowego WP i jest już od 1986 r. gotowy do druku, tom II obejmuje wy-

Rozmowa z prof. dr. hab. NAPOLEONEM WOLAŃSKIM — seksuologiem i ekologiem, kierownikiem Zakładu Ekologii Człowieka Polskiej Akademii Nauk w Warszawie

— Od wielu lat, szczególnie w środowisku miejskim panuje przekonanie, że na wsi życie jest zdrowsze bo: powietrze nie jest skażone spalinami, pylami i dymami. Woda jest „czystsza”, żywność bez domieszki środków konserwujących, mleko prosto od krowy, etc., etc. Jak jest w rzeczywistości, ile w tym prawdy, ile fikcji?

— Problem środowiska wiejskiego jest dość złożony. Mamy na przykład dokumentację ze Stanów Zjednoczonych, że aż do końca pierwszej dekady obecnego wieku ludność wiejska była lepiej rozwinięta niż miejska. Niestety, brak odpowiedniej dokumentacji dla Europy, a polska wieś pańszczyźniana to nie tylko czyste powietrze, to przede wszystkim ciężka praca i zły odżywianie.

Może warto raczej tu powiedzieć, że obecnie w większości krajów świata, właśnie mieszkaniem wsi jest gorzej rozwinięty fizycznie, ale dzieje się to nie na skutek jego wyższości, czy złych warunków środowiskowych. To chyba raczej czynnik stresowy występujący w mieście powoduje stymulację wzrastania ludności je zamieszkującej. W tym sensie dość wysoki wzrost mieszkańców miasta byłby niewątpliwą miarą jego wartości biologicznej i stanu zdrowia. Z drugiej jednak strony człowiek wychowujący się w lepszych warunkach bytowych: higienie, żywności, trybie życia — jest zazwyczaj wyższy niż jego rówieśnik, który wychował się w gorszych warunkach bytowych. Interpretacja musi się tu więc odbywać w dwóch płaszczyznach: indywidualnej i populacyjnej.

Może jednak dodać, że do roku 1933 mieszkańcy żyjący w Polsce na wsi żyli krócej niż żyjący w mieście, to samo dotyczyło kobiet do roku 1971. Od tej pory to właśnie mieszkańcy miasta żyją krócej. W dodatku wiele moich badań, jakie prowadziłem w środowisku wiejskim w latach 1955-68, wskazuje, że pewne cechy są lepiej rozwinięte u ludności wiejskiej, a inne u miejskiej. Są to po prostu zmiany przystosowawcze do danych warunków środowiska — ich ocena musi być dokonywana w każdym przypadku odrębnie, są to trudne i generalizacje.

Są w Polsce wsie, w których warunki życia są w całości lepsze niż w mieście, ale są także i takie, w których pod względem ekonomicznym i higienicznym znajdują się wyraźnie niekorzystnie lub wręcz źle; dochodzi do tego pozbawienie kontaktu z „kulturą”.

— Pani profesorze, współczesna nam, stworzona przez człowieka cywilizacja, doprowadziła do tego, że już nie tylko w róż-

nym stopniu wzrost stresów ze strony środowiska. W tym dopatrywałbym się, obok czynników żywieniowych i higienicznych, coraz wcześniejszego dojrzewania, które jak to wykazyaliśmy w naszych badaniach, wiąże się z wystąpieniem czynnika stresowego. Mówiłem o tym poprzednio, sprawa jest zresztą bardzo złożona pod względem mechanizmów neurohormonalnych i nie do końca poznana, chociaż opracowano już bardzo prawdopodobną hipotezę tak zwanego gonostatu.

Natomiast przy stresach zbyt silnych lub długo trwających może dojść do zmian nadciśnieniowych, zaburzących prawidłowe relacje organizmu ze środowiskiem. W ten sposób stres staje się nie mechanizmem właściwego ułożenia relacji organizmu ze środowiskiem, ale zaburzenia tych relacji — w tym sensie może być przyczyną choroby.

— Na stres narazony jest każdy żywy organizm posiadający układ nerwowy, głównie jednak Homo industrialis, który stworzył wspaniałą cywilizację, zaczyna być przez nią powoli niszczone. Ale jaka jest przyczyna tego, że spośród ponad 30 tysięcy osób, które każdego roku umierają w Polsce na zawał serca, coraz więcej notuje się ludzi mieszkających na wsi?

— Zawał serca to nie tylko wynik stresów, to wynik wspólny stanu organizmu, na który składa się i nadciśnienie, i skutki nieprawidłowego żywienia, w tym cytości, i całokształt trybu życia, w tym oczywiście stresy nadmierne. Wolałbym się jednak na te tematy nie wypowiadać, bo powtarzam tu w miarę poprawnie tylko to, co wie każdy lekarz.

— Czy nie należałoby zatem obok hasła ochrony środowiska naturalnego człowieka rozpocząć batalię o ochronę samego człowieka?

— Oczywiście, że obok hasła ochrony środowiska należy rozpocząć, a w gruncie rzeczy kontynuować, walkę o ochronę człowieka. W swej idei przecież zagadnienie ochrony środowiska istnieje dla człowieka. Przecież ochraniając środowisko życia człowieka, a nie tylko środowisko jakim ono jest. Czy warto rzeczywiście ochraniać środowisko bagienne jeśli już dochodzi do tego, że w pobliżu musimy budować osiedla ludzkie?

Ciąg dalszy ze str. 1

Leon Schiller i Aleksander Węgielko. Cała plejada gwiazd, teatr ten uważała za swoje miejsce na ziemi. Był to teatr wielkiego repertuaru. Jak wspomina Karol Adwentowicz — znakomity aktor tamtych czasów — „Ze sceny Teatru Polskiego przemówił „Irydion” i „Nieboska”, „Lilla Weneda”, „Hamlet”, „Romeo i Julia”, „Orestea”, „Samuel Zborowski”.

Przez wiele, wiele lat teatr święcił swoje triumfy, które były udziałem Arnolda Szyfmana. Nawet w mrocznych czasach okupacji dyrektor nie opuścił swojej placówki. Mieszkał w teatrze, a w czasie bombardowania dyżurnował na dachu, by wraz z personelem technicznym gasić pożary.

Po wojnie dzięki jego nie- spożytej wprost energii Teatr Polski został odbudowany w ciągu kilku miesięcy. I już 17 stycznia, w pierwszą rocznicę wyzwolenia Warszawy w gmachu Teatru Polskiego wystawiono „Lillę Wenedę” z Elżbietą Barszczewską w roli głównej. Było to wielkie i wzruszające święto. Jakże dumny był Arnold Szyfman ze swego dzieła, dla którego poświęcił wszystkie swoje siły i umiejętności, zadziwiająco. Jarosław Iwaszkiewicz mówił o nim:

— Zasadniczą zaletą Szyfmana była jego ludzkość, on znał człowieka, interesował się człowiekiem, sprzątał człowieka i z zadziwiającą bezpośredniością umiał wyciągnąć z każdego człowieka to, czego potrzebował. Potrzebował nie dla siebie, ale dla idei nadzrodnej, dla idei ukochanego teatru.

BIELMA RÓŻNE ODCIENIE

Mimo tych zasług, odsunięto Szyfmana od kierowania Teatrem, powierzając mu jako dyrektorowi odbudowę Teatru Opery i Baletu. Prace nad odbudową trwały całe piętnaście lat. Ileż trzeba było siły i uporu tego niemiłego już przecież człowieka, ile życzności w pokonywaniu piętrzących się trudności, by dojść do celu!

Sięgnijmy do wspomnień Jarosława Iwaszkiewicza: „Nadszedł wreszcie długo oczekiwany i długo odkładany dzień otwarcia Teatru Wielkiego... Popelnieniem niegodną zdradę. Do dziś dnia nie mogę zrozumieć — jak się to mogło stać Stosunki na gorze tak się ułożyły, że usiłowano wtedy jak najbardziej zatrzeć zasługi Szyfmana, położone przy tej kolosalnej pracy i w tym kolosalnym osiągnięciu. Ze sceny przemawiał wtedy na tym otwarciu tylko Minister Kultury i Sztuki i ja w imieniu społeczeństwa... Mową ugodziłem w Ministerstwie Kultury, gdzie skreślił on mi w niej wzmiankę o zasługach Szyfmana. Beźmyślnie przyjąłem to skreślenie, co było zaparciem się prawdy,

— Polski żołnierz może się bić o wolność wszystkich narodów, ale umiera tylko dla Polski. Przecież walczymy z myślą o powrocie do Polski. Emigracja dla wielu stała się niespodziewaną tragedią, psychicznym rozdarcie — do kraju po wojnie już nie wrócił.

— Dlaczego ty nie powiedziałeś nic o Szyfmanie? Po czym ja oddaliłem się i gorzko zapłakałem”.

Był to jedyny wywiad jakiemuś dziennikarstwu. Przeprawił go Włodzimierz Kryżanowski z „Przeglądu Tygodniowego”, rozmawiając z generałem w Edynburgu.

Cicho było o generale Stanisławie Maczku, dowódcy I Dywizji Pancernej walczącej w czasie wojny na Zachodzie. Tylko jego żołnierze, którzy wrócili do kraju, wspominają go do dziś z wielkim szacunkiem i czułością. Tym większą im bardziej oddają się w czasie tamte lata wspólnej walki we Francji, Belgii, Holandii i na terenie Niemiec. W historii II wojny światowej już na zawsze zapisał się bitwy żołnierzy I Dywizji Pancernej pod Falaise, w Bredzie, Abberville, St. Omer, Wilhelmshaven.

Przez wiele lat unikało się nawet rozmów o generale Maczku, o zmaganiach na Zachodzie jego wojsk, których bohaterstwo przeszło do historii miast uwalnianych z niewoli. Obecnie, obecność, obcy ludzie. A jednak to tam, gdzie daleko wręczano generałowi klucze do miast, w uznaniu jego zasług. Są to miasta we Francji, Belgii, Ameryce. Nawet jedno z miast nad rzeką Ems otrzymało nazwę — Maczków.

A u nas jakby nie takiego się nie zdarzyło. General Maczek do kraju po wojnie nie wrócił. Ojczyznę swoją widział po raz ostatni 19 września 1939 roku, jako dowódca 10 Brygady Kawalerii Zmotoryzowanej.

Po wojnie, w podręcznikach szkolnych, z których młodzież

uczy się historii ojczyzny, nie było nawet wzmianki o zmaganiach żołnierzy na frontach Zachodu.

Najgorsze co spotkało generała to odebranie mu polskiego obywatelstwa

— Najpierw przychodził jeden, żeby poinformować o zabraniu mi obywatelstwa polskiego, potem drugi, żeby to potwierdzić, a po latach nastąpił, że przeprowadził wszystkie przyzwyczajenia. Dlatego nie wpuszczał do domu takich kurierów, ani nie przyjmował od wiadomości takich absurdów. Ktoś ma prawo zabrać mi miano Polaka? — mówił w wywiadzie.

General Stanisław Maczek ma obecnie dziewięćdziesiąt sześć lat i mówi stowa smutne i gorzkie, pozbawione nadziei na powrót do kraju. — ... zbliżam się do kresu życia. Wiem, że nigdy już nie wrócę do mojej Ojczyzny, proszę niech pan to słowo napisz dużymi literami. Mam świadomość, że w Polsce jestem znany, i przynajmniej przez znaczną część narodu szanowany.

I ostatnie słowa generała Maczka zanotowane przez W. Kryżanowskiego, którymi ów wywiad się kończy:

— Teraz ja mam prośbę. Skończyliśmy już tę część rozmo- wy. Chyba nastaj czas, żeby- ym ja zadawał pytania. Nie zapytam o mój Łódź, ani o Stanisława żony, bo pan nie mógł poznać tych miast, ale niech pan opowie, jaki jest dzisiaj Tarnów, jaka jest Częstochowa, jakie jest Zakopane — czy Tatrę stoją tak jak stały? Jaka jest Warszawa? Pytam, bo moje myśli stają się w Polsce.

ANNA ZAREMBINA

Kiedy w połowie sierpnia br. opublikowałem na łamach Gazety artykuł pt. „Seans” nie myślałem, że problemy w nim poruszone spotkają się z tak olbrzymim zainteresowaniem Czytelników. Przypomnę — że publikacja omawiała treść obejrzanego przeze mnie filmu o hipnozie. W zakończeniu artykułu obiecałem do tematu powrócić drukując relację z zabiegów przeprowadzonych w Białymstoku. Czas więc najwyższy obietnicę spełnić, dziękując za listy i telefony, które odebrałem.

W okresie od października 1988 roku do tej chwili uczestniczyłem w kilkudziesięciu seansach hipnotycznych. Nazwisko osoby, która je prowadziła jest znane, choćby z publikacji, jakie ukazywały się po udanym, a pierwszym w Polsce porodzie w hipnozie, który miał miejsce w Białymstoku w nocy z 20 na 21 czerwca tego roku. To inżynier ZDZISŁAW JABLONOWSKI, bioenergoterapeuta, członek Polskiego Towarzystwa Psychotronicznego.

Pierwsze zabiegi hipnozy mają swój rodowód w wielu udanych seansach biostymulacji. Pierwsi pacjenci to ludzie z silnymi nerwicami, natężeni palcami, ludzie zacinający się, czy jakąjką. W kartotece inżyniera Jabłonowskiego są ich setki. Poród w hipnozie był zamknięciem pełnego etapu doświadczeń. Etap drugi rozpoczął się niedawno — za wcześnie jeszcze na szcze- dół, choć można już powie- dzieć otwarcie, że dotyczy przypadków bezpłodności u kobiet. Pan Zdzisław doczekał się nawet już ponad dzie- siątki „swoich” dzieci. O tym jednak może później.

Hipnoza nie jest antidotum na wszystkie dolegliwości. Najskuteczniejsza jest w przypadkach nerwic, stresów, nękania palenia, jankania, zacina- nia się itd. Udane były również przeprowadzone w stanie hipnozy zabiegi stomato- logiczne. Bardzo pouczające są również zarejestrowane na taśmie magneto fonowej i ma- gnetowidowej zabiegi „cofnie- cia w czasie”, do okresu mło- dości, wczesnego dzieciństwa, a nawet życia płodowego w końcowym okresie ciąży matki osoby hipnotyzowanej.

Ostatnie osiągnięcia inżyniera Jabłonowskiego to sku-

teczne leczenie padaczki. Zre- szta — pojedynczych przypad- ków, bardzo różnych i nieraz skomplikowanych, jest bardzo dużo.

Dzisiaj przedstawiam pań- stwu zapiski, które wykonała jedna z pacjentek — 18-let- nia dziewczyna. Publikuję je za zgodą autorki, z niewiel- kimi tylko skrótami.

— Nie jest rzecz istotną to, jak się nazywam. Zresztą to moje nazwisko to była jed- na wielka pomyłka — moja matka, która wyszła za mąż nie z miłości, lecz z litości.

Ważne jest to, że mam teraz skończonych 18 lat, ale życie przed sobą i wytyczony cel. Teraz wiem, po co żyję. Bo był taki okres, w którym nie raz i nie dwa zadawałam sobie to pytanie.

Cofnijmy się w czasie. Jest rok 1980. Mój ojciec wrócił, który chciałam naśladować, wyjechał do Stanów Zjedno- czonych. Dla mnie, dziesię- cioletniej dziewczynki, wielka radość, że będę miała zagra- niczne zabawki i ciuchy, ale zarazem świadomość, że coś się skończyło, że zamknął się jakiś okres mojego życia.

Tak też się stało. Przez 2-3 lata żyłyśmy w miarę dobrze i było nam fajnie. Tylko coś się zaczęło między rodzicami psuć. Wtedy jeszcze niewiele rozumiałam. Zaczęło się później i to już było lek- kie piekielko. Przez rok życie z dnia na dzień. Nie wiedziałam, czy ojciec żyje, ponie- waż nagle przestał się nami interesować...

...dowiedziałam się, że śpi- my na dolarach, później była wersja, że matka wszystko przepięła, usłyszałam też o niezliczonych tabunach panów,

WIESŁAW SZYMAŃSKI POWRÓT DO ŻYCIA

który odwiedza moją matkę, a których ja nigdy nie widziałam.

To był rok 1985... Marzec. Pamiętam — miałam wtedy ciężką gripę, co u mnie zwyk- le łączy się z krwotokami z nosa. I to się wtedy stało. Myślałam, że mama mnie na- biera, że żartuje, ale kiedy pokazała mi papiery rozwo- dowe — zbaraniałam. Więc jak to? Nie mam już ojca? Następnego dnia rano straciłam przytomność. Wezwano pogotowie. Nikt nie wiedział, co się stało. W szpitalu leża- lam prawie miesiąc. Przeje- rziałam kartę chorobową i wy- czytałam tylko jedno słowo: padaczka. Powiedziałam o tym moim przyjaciółcom... Myśla- lam, że to przyjaciele... Prze- konałam się, że życie nie ma sensu, ponieważ zaczęło mnie

odwiedzać moją matkę, a których ja nigdy nie widziałam.

Walka z wodą trwa tutaj od wielu lat. O systemie wodociągów, kanalizacji i od- wodniania często mówi się podczas obrad Rady Miejskiej.

Kiedy pod koniec września uczestniczyłam w jej posie- dzeniu (połowie Rady stano- wią kobiety), omawiano naj- ważniejsze w tym momencie problemy — sprawę zagwa- rantowania samodzielných

bojkotować. Jeśli tak, to po co żyć? Trulaś się tabletkami. Uratowano mnie.

Zaczęło się leczenie. Nie tylko w szpitalu, ale i w spóźnie „Eskulap”. Dowie- działam się, że wcale nie jest- em chorą, że nie mam pa- daczki, a przyczyną mojego omdlenia było zbyt duże ob- ciążenie nerwowe i psychicz- ne. Nie wierzyłam. Miałam wtedy 15 lat i dosyć wsty- skiego. Nie uczyłam się, by- lam wręcz chamska w sto- sunku do całego otoczenia, nie miałam prawie wcale koleżan- nek, tylko gromadę kumpi, których problemami bardziej się przejmowałam, niż oni sami. Byłam tak nafszerowa- ną lekami, że byłe głupstwo wyprowadzało mnie z równo- wagi. Nadal leczyłam, że w „Eskulapie”. Tam zapadła decyzja o zmniejszeniu dawki leków.

W maju tego roku zatra- Źęłam się medykamentami i wy- leżałam w szpitalu na 6 dni. Gdy wyszłam, zaczęło się moje leczenie przez inż. Jab- łonowskiego. Przed wakacjami spotkałam się z nim po- raz pierwszy. Rozmawiał ze mną godzinę ponad 2 godziny. W tym czasie wyspowiadałam się ze wszystkiego, co mogło mieć związek z moją chorobą. Wtedy zapadła decyzja, że trzeba wyjechać z mojej pa- mietki do wszystkiego, co było, czyli jednym słowem — hip- noza. Strasznie się tego bałam, ale przesiadło mi po pierwszym seansie. Przeniosłam się nad jeziora, chodziłam sobie po wodzie, czułam ją na swoich stopach. Naprawdę! Sama byłam zdziwiona. Póź- niej byłam w górach — w czasie wakacji. Spędziłam tam wspaniałe 3 tygodnie. Wróci- lam. Nadal leczyłam się w szpitalu, choć polegało to na chodzeniu po piątki!

Później przyszła kolej na usuanowanie mi z pamięci po- stępowania ojca... Zaczęłam się uczyć. Koleżanki z klasy nie poznają mnie, twierdzą, że zmieniam się o 180 stopni. Jestem teraz wesół, uśmiech- nięta, interesuję się życiem klasa i szkoły. Raczej trudno

jest mi nie napisać.

W czerwcu tego roku przy- jechał po osmiu latach ojciec. Moja reakcja na jego widok! Ujęczka przez balkon i powrót dopiero na okrzyk mat- ki. Później, po hipnozie, tra- towałam go jak człowieka, którego dawno nie widzia- lam. Po prostu. Zaprościł mnie i siostrę na wakacje do sta- dnie wesolo. Tak mi się wy- daje...

Ludzie hipnotyzowani to nie są ludzie chorzy umysłowo. Hipnotyzerzy to nie są spiry- tyści czy nadludzie. Nie ma- żadnych nadzwyczajnych zdol- ności. Są tacy sami jak my. Oni poznali jednak swą zdol- ność i wiedzą, jak je chce- korzystać. A jeśli potrafisz, dzięki temu pomóc innym człowiekowi — chwala im za to.

Podkreślam jeszcze raz — hipnoza nie jest antidotum na wszelkie przypadłości i choro- by. W wielu przypadkach sprawdziła się jednak, chociaż w zależności od osoby i kon- kretniej sytuacji wymaga- mniejszej lub większej liczy- zabiegów. W kilku najbli- szych publikacjach postaram się przedstawić państwu przy- padki najciekawsze.

odpowadza rocznie do Rady Miejskiej 75 tysięcy marek. Pieniądże idą na żłobki, na rozbudowę i modernizację ulic, na rozwój kultury. Bur- mistrz Duffe z dumą pod- kreśla, że 20 proc. mieszkań- ców czynnie uczestniczy w różnych formach działalności kulturalnej. Sama orkiestra FDJ dostaje rocznie 5 ty- siące marek. Za swój gest spó- dzienia otrzymuje od Rady Miejskiej konkretną pomoc — mieszkania dla pracowników, miejsca w żłobkach i przedszkolach.

Gdyby jeszcze można było wyeliminować coroczne dra- maty z wylęgającą Łabą, której wody przedzierają się przez podziemne warstwy żwiru i atakują Seehausen. W tym roku, jak zawsze przy- gotowano pół miliona worków z piaskiem do wzmocnie- nia wałów ochronnych. Akcja udawała się, a dyrektora Fuhr- manna udekorowano Stander- rem Pracy.

Seehausen wygląda estetycz- nie również podczas zwiędza- nia osiedla-domków jedno- rodzinnych, ulicy Białostockiej, przedwojennego basenu, przy którym dobudowywana jest w czynie społeczny sauna dla

był także uciążliwa — nawet przed samochodem burmistrza nie zawsze podnosi się szła- ban opadający co kilka mi- nut.

KRYSZYNA KONECKA

DZIEWICZĘTA DOJRZEWAJĄ ZIMĄ

nych krajach, ale w różnych regionalach jed- nego, przeciętnego pod względem obszaru kraju, ludzie wyglądają inaczej, żyją inaczej, różnią się i pod względem fizycznym i psy- chicznym. Okazuje się, że nawet dziewczęta, w miastach dojrzewają niemal wyłącznie zima, a na wsi niemal wyłącznie latem. Jakże są tego powody?

— Nie jestem przekonany, czy dotyczy to tylko współczesnej cywilizacji, przecież nie- mowolność społeczne istniały od bardzo dawna, a walka o likwidację klas społecznych doprowadziła nas do obecnego ustroju — jak byśmy nie oceniali jego realizacji. Pewne z tych różnic są wynikami nie wyrówna- nych odrębności społecznych. Lecz jest to dość osobliwy układ, na przykład w NRD w miejsce różnic w rozwoju dzieci, związa- nych z typowym podziałem na warstwę ur- zędników, robotników etc. — wytorzył się podział na dzieci uczęszczające do żłobka i nie uczęszczające. A więc działa inny czyn- nik „segregujący” — chociaż i on ma okreś- lone uwarunkowania społeczne. Niewątpliwie znaczne różnice wynikają z racji podziału dochodu narodowego, znaczna ich część do- chodzi udziału w „konsumpcji kultury”, ale i niemata wyznika z racji odrębnego klimatu, czy tradycyjnego sposobu żywienia się, a także trybu życia. Podział jest tu wielo- płaszczyznowy. Ale nie o ogólniki tu prze- chodzi. Wyjaśnię więc dwa główne proble- my.

— Po pierwsze, jak wykazały badania wykonane ostatnio w Zakładzie Ekologii Człowieka PAN, czynnik kulturowy, a więc wykształcenie i psy- chizm, odgrywa jeszcze ważniejszą rolę aniżeli warunki materialne rodziny. To jeśli idzie o różni- cę między populacjami. Tak więc tryb życia ty- powy dla miasta, w którym czynnikiem trudniej- szym fizjologicznie dla dziecka jest silna ogra- niczenia ruchu, zmniejszenie spożycia witamin i pierwiastków, natomiast dla dziecka wiejskiego jest nim lato: przedwio- cie, przedłużenie pracy w polu, powoduje określone swoisty stres i to właśnie powoduje zwiększenie ilości dzieciąt, które w danej porze roku doj- rzewają. Trudniejsze warunki życia w mieście w zimie — powodują, że dziewczęta — u nich in- tencja — w tej porze roku dojrzewają częściej, podczas gdy typowym okresem dojrzewa- nia na wsi jest ów stresowy okres letni.

— Stres stał się synonimem cywilizacji drugiej połowy XX wieku, chociaż z pew- nością nie był eby człowiekowi prehisto- rycznemu, który chyba umiał skojarzyć, że długo trwał przebywanie na mrozie lub w upale, przecieżże śmiertelnego strachu, etc. mają co wspólnego z poczuciem wyzerpa- nia i utraty „chęci do życia”. Ale kaskadna się wolność od stresu to śmierć. Nasuwa się więc wniosek, że musi istnieć coś w rodzaju bezpiecznej granicy stresu, po przekroczeniu której człowiek zaczyna włączać mechaniz- my obronne. Na czym one polegają?

— Istnienie tego czynnika uwzględniam w naszych badaniach. Najogólniej wygląda to tak, że każdy bodziec może być uważany za nieswoisty stres dla organizmu, na który organizm odpowiada całym szeregiem zmian przystosowawczych, polegających na ogólnej mobilizacji i następującym w ślad za tym różnym czasowym lub bardziej trwałym zmianom wewnątrzustrojowym. Nadmierne stres określany bywa terminem dystres. Nad- miar stresów lub zbyt silne stresy mogą stać się powodem choroby, jednak na tie tego, co powiedziałem, chyba jest jasne, że bez stresu nie ma rozwoju i postępu w rozumieniu tak fizjologicznym jak i psy- chicznym. Po prostu nie ma bodźca, który powodowałby odpowiednio do niego zmiany organizmu. Chyba to stres właśnie, bardzo częsty, odpowiedzialny jest za to, że dzie- wczęta miejskie dojrzewają wcześniej niż ich koleżanki na wsi. Wypowiedziałem już tezę, że dziewczynka w mieście spotyka na co dzień tyle nowych osób, które jej koleżanka z peryferijnej, izolowanej wsi, spotyka w całym swoim życiu. A każda nowa osoba mo- że być potencjalnym stresem, bo nie wiemy, co nas z jej strony czeka. Osobiste jestem przekonany, że za tak zwane przemiany se- kularne czyli laickie, zachodzące z pokole- nia na pokolenie, odpowiedzialny jest w

Przecież ochrona środowisk dla człowieka niekorzystnych, podobnie jak i nadmierne zmiany innych środowisk w niekorzystnym dla niego kierunku, są, czy mogły okazać się równie niekorzystne. To tylko dwie strony tego samego zjawiska. Boleję nad tym, że badania naukowe i pewne działania podej- mowane pod hasłem „Człowiek i Środowisko” sprowadzają się do tego, że badane jest środowisko, bez tego jakżeż ważnego, bo decydującego kryterium — jakie to środo- wisko jest dla człowieka. To samo dotyczy kierunków badań w Polskiej Akademii Nauk i innych resortach, a w resorcie zdrowia przez ekologię człowieka rozumie się epi- demiole, która ma przecież tę właśnie nazwę, tyle że można by tu dodać środowiskową epidemiologię; to zmiany chorobowe wywo- lane czynnikami środowiska, a nie wszystkie oczywiście takimi są. Moda na pewne ter- miny niekiedy prowadzi wręcz na manowce.

Wracając do początku mojej wypowiedzi, w chwili obecnej zakładam przede mnie kierowany pod- dział w Polsce na drodze badania populacji ludzkiej, które ją zamieszkuje. Pewne osoby podniosły krytykę, że to niemiarowe czyni z „czło- wieka” „biodyktator” stanu środowiska. A czy moralne jest doprowadzić do sytuacji, w której stan zdrowia jest wyraźnie odbiciem tych warunków życia, a w gruncie rzeczy właśnie brak zdro- wia i występowanie chorób są dowodami na to, że ta pruderia?

— Pani profesorze, od kilkunastu lat obser- wuję na miejscu dzwiny exodus mieszkańców miast na tak zwane łono natury. Na obrze- żach wielkich aglomeracji powstają tysiące domków letniskowych, niemal każda działka ogrodnicza posiada altanę lub mini-domek, nad jeziorami i rzekami masowo wykupu- wane są działki budowlane. Ale czy z cie- skiem nie dojdzie do paradoksu, bo oto ucie- kając od hałasu, spalin, przedłużenia, kłopotów z codzienną egzystencją w mieście, za- nurzamy się w ciszę, spokój i zwolniony rytm życia kaniukuły, aby potem z narasta- jącą świadomością konieczności i z lękiem powrócić do miasta z jego „stresogennością”. Czy taka sytuacja nie doprowadzi nas do super stresu, który może bezpośrednio za- grozić naszemu życiu?

— Na tak rozbudowane pytanie tym razem odpowiedź wzięję. Chyba nie doprowa- dzi. Człowiekowi właściwa jest pewna rytmika pracy i odpoczynku, stresów i relaksu. Uszanowanie tej obiektywnej rytmiki — bo związanej z fizjologicznymi właściwościami organizmu, jest bardzo ważne. Może odpo- wiem przykładem: to nie jest tak, że skoro „zarwaliśmy” 30 godzin snu, musimy to odespać przez 30 godzin. Wystarczy wyspać się raz, ale w ilości umiarkowanej, na ogół organizm sam to podyktuje. Niekorzystne zmiany mogą zostać wyrównane już po o- siemnastu czy dwunastu godzinach snu, jest to zresztą sprawą wybinie indywidualną. Jednak i tu wykraczamy poza sferę mojej specjalności.

Pragnę jeszcze zwrócić uwagę na następujący fakt. Kiedyś dym z kominów fabrycznych kolo- rzył się z dobrobytem, dzisiaj z zanieczyszczeniem środowiska. Kiedyś miasto kojarzyło się z lat- wiejszym życiem, a tym samym z życiem o bar- dziej umiarkowanej liczbie stresów; dzisiaj także z wielu uciążliwościami i ewidentnie krótszym czasem trwania życia. Myślę jednak, że błąd tkwi w nas samych. Rzecz znów banalna, ale praw- dziwa. Podlegamy stresom nadmiernym na skutek biurokracji, złej obsługi klienta, braków rynko- wych, etc. A czy sami na swoim stanowisku pra- cujemy tak, aby inni na skutek naszego działania nie podlegali owym nadmiernym stresom? A pra- wa kto tworzy — przecież także „człowiek dla człowieka”, ale czy na jego uderzenie? Niekiedy na to wygląda, ale w rzeczywistości podobnie jak prawie każda ideologia jest piekna w teorii, prak- tyka może zniweczyć wszystkie najlepsze za- lenia.

— W momentach krytycznych, gdy nastę- puje zagrożenie życia, ogromna większość zwierząt zmienia ostoję, szuka bardziej sprzy- jających warunków egzystencji, a człowiek odwrotnie. Wielkie ośrodki przemysłowe przyciągają możliwością zarobku, szybszego otrzymania mieszkania, łatwiejszego dostępu do dóbr kultury, etc. Czy jednak nie ozna- cza to, że przy pełnej świadomości zagro-

Zeby oczami burmistrza Ewald Duffe ogarnąć cały jego stan posiadania, czyli liczące 5.300 miesz- kańców Seehausen, trzeba wspiąć się na niebotyczną wieżę romańskiego, obudowa- nego gotykiem kościoła. Niegdy służył on katolikom, o- becnie spotykają się tu nie- licznie protestanci, o czym in- formuje mnie pani pastor — Zuzanne Pilz. Na trasie wspi- naczki mamy „zaplecze” orga- nów, pozostałości mieszkania strażnika, który tutaj pod chmurami hodował kozy, że- by mieć mleko dla dziecka. Jest skomplikowany mecha- nizm czynnego zegara i la- birynt schodów, gdzie tylko gołębie czują się jak u sie- bie, a za to my z trudem znajdujemy miejsce na posta- wienie nogi.

Z wysokości blaszanej kopu- лы miasteczka sprawa wra- żeni jest bardzo schludnego i u- porządkowanego architekto- nicznie. Tak też jest w sto- cie. Mało kto wspina się tam wysoko, a towarzyszący nam emerytowany nauczycielka Krystina i Helmut Senfleben dotarli tu po raz pierwszy w swoim życiu. Burmistrza nosi tu ciężki, jest zresztą mło- dziej, bo cóż to znaczy 41 lat? Z tej właśnie wieży robi do- kumentację fotograficzną, kiedy co roku Łaba wylewa i wysoka woda długo stoi na polach lub wdziera się do miasta. Wtedy dopiero nazwa Seehausen brzmi wiarygod- nie, bo znaczy ona: domy na jeziorze.

Walka z wodą trwa tutaj od wielu lat. O systemie wodociągów, kanalizacji i od- wodniania często mówi się podczas obrad Rady Miejskiej.

Kiedy pod koniec września uczestniczyłam w jej posie- dzeniu (połowie Rady stano- wią kobiety), omawiano naj- ważniejsze w tym momencie problemy — sprawę zagwa- rantowania samodzielných

oakaji pominąć faktu, że w latach 1969-70 młodzież OHP-owska z Technikum Me- chanicznego w Białymstoku wykopała łącznie ponad 7 kilometrów rowów.

— Jeszcze przed trzema la- ty — powiedział dyrektor Fuhrmann podczas naszej (z dyr. Władysławem Gradkim) wizyty w spółdzielni — stara cieśń miasta, czyli Altstadt nie miała wodociągów i kanaliza-

lewa i ta, która jest potrzeba- na do codziennego użytku. Toteż jednym z najważniej- szych zakładów w Seehausen (obok rolniczej spółdzielni produkcyjnej, zakładów prze- twórstwa, zakładów napraw maszyn rolniczych i piekarni obsługującej okręg Osterburg) jest Spółdzielnia Melioracyj- na. Jej dyrektor — Hans Joa- chim Fuhrmann od dziesięciu lat kieruje 160-osobową grupą fachowców. Głównym zada- niem spółdzielni jest konser- wacja urządzeń melioracyj- nych (samych rowów odgwa- niających jest pod opieką 2.222 km). Nie można przy

Problem numer jeden jest więc woda. Ta, która za-

Szlaban przed burmistrzem

KORESPONDENCA WŁASNA Z NRD

lewa i ta, która jest potrzeba- na do codziennego użytku. Toteż jednym z najważniej- szych zakładów w Seehausen (obok rolniczej spółdzielni produkcyjnej, zakładów prze- twórstwa, zakładów napraw maszyn rolniczych i piekarni obsługującej okręg Osterburg) jest Spółdzielnia Melioracyj- na. Jej dyrektor — Hans Joa-achim Fuhrmann od dziesięciu lat kieruje 160-osobową grupą fachowców. Głównym zada- niem spółdzielni jest konser- wacja urządzeń melioracyj- nych (samych rowów odgwa- niających jest pod opieką 2.222 km). Nie można przy

Ciąg dalszy na str. 5

# Muzyczna podróż

Wszystko zaczęło się podczas Międzynarodowego Festiwalu Pieśni Chórnej w Nancy we Francji w 1984 roku, podczas pożegnalnego obiadu wydawanego przez mera miasta na cześć z górą dwóch tysięcy uczestników imprezy, wśród których byliśmy także my — chórzysty Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku. Ponieważ uroczystość ta odbywała się w dniu wyjazdu, siłą rzeczy trzeba było wcześniej opuścić wspaniałe bawiarstwo i wówczas padła propozycja kolegów z Karlsruhe:

— Po drodze przenocujemy u nas! Mogliśmy więc zostać do końca na pożegnalnej feście. Po nocy spędzonej w akademiku Uniwersytetu w tym pięknym niemieckim mieście, wiedzieliśmy, że nie jest to ostatnie nasze spotkanie z kolegami z RFN. Na następne umówiliśmy się w Białymstoku.

Przyjeżdżając do Karlsruhe gościliśmy w rodzinie nad Białką w roku ubiegłym, a potem przed trzema tygodniami witaliśmy się po raz kolejny w stolicy Badenii. Zanim jednak nad autostradą pojawił się napis Karlsruhe-Durach, spędziliśmy w autokarze trzy dni, po drodze zatrzymując się na krótko w Dreźnie i Würzburgu. Dobre wycieczki z nas miały obowiązek odwiedzić już wcześniej. W Würzburgu byliśmy pierwszy raz. To stare uniwersyteckie miasto zostało nas swym pięknym położeniem nad brzegami Menu. Średniowieczny most łączący je z wyspą położoną pomiędzy rzekami Marienberg, która porównywalnie jest z Malborkiem. Przed uniwersytetem czekał na nas Markus, menedżer chóru uniwersyteckiego oraz Angel — Bask z San Sebastian, który studiuje i śpiewa w tym zespole. Oni mielić u nas w tym mieście, gdzie spotkaliśmy pozostałych chórzystów. Ciągle powaliliśmy pocztunek i staliśmy się do miasta naszych przyjaciół, gdzie gościmy przez



## Golukow zaczął rozmowę. Oto co mi opowiedział.

— Kiedy N. G. Ignatow był członkiem Biura Politycznego KC, zajmował stanowisko szefa ochrony. A w ogóle z Ignatowem zetknąłem się jeszcze w 1949 r. W 1957 r. Nikołaj Grigoriewicz został wybrany na sekretarza KC i członka Politbiura, a ja zostałem asystentem jego ochrony. Łączyły nas nie tylko służbowe stosunki, a później i przyjaźń. Koleżeńskie. Mówił mi o rzeczach, o których nie powiedziałby nikomu innemu. Byłem mu oddany.

Gdy na XXIII Zjeździe KPZR nie wybrano go na skład Biura Politycznego, przeżywał to, delikatnie mówiąc, nieprzyjemnie. Od tej pory nie przysługiwał mu szef ochrony, a ja oczywiście przyzywałem się do niego przez tytuł tal współpracy.

— Nie przejmuj się — uspokajał mnie Ignatow, rezygnuj z pracy w organach, a ciębie gdzieś wyślą. I niebawem zaczęłem pracować w oddziale gospodarczym. Pracy miałem niewiele. Kiedy Nikołaj Grigoriewicz wyjechał służbowo ca na wczasy, zastąpił go w biurze sekretarz, który lubił wykorzystywać wiośnie w Moskwie jeszcze śnieg, a w maju i czerwcu już było ciepło, a my jedliśmy do Azji Średniej, bo tam już jest lato. Miejscowi dyktarze przyjmowali nas według starych zwyczajów jak wyższych dostojników. Ignatow to schodziło, czasami sztucznie mnie w bok i powiedział: widzisz jak mnie tu cenią.

7 sierpnia zadzwoniłem do niego.

— Jesteś gotów? — zapytał. — Jutro lecimy do Soczi.

Takie wyjazdy były dla mnie czymś zwyczajnym. Szybko spakowałem swoje rzeczy. Następnego dnia zabrałem jego walizkę i „ignatowską” „Czajkę” razem pojechał na Wnukowo. Jeszcze tego samego dnia byliśmy w Soczi. Zamieszkał w tym samym domu nr 11. Po obiedzie wybraliśmy się na spacer. Nikołaj Grigoriewicz był w doskonałym humorze, żartował. Podobało mi się miejsce wypoczynku.

A w ogóle, to przed wyjazdem Breżniew i Podgorny proponowali mi zamieszkanie w domu nr 11. — A poinformowali o tym Chruszczow? — zapytałem — bo ponoć tamte domki przeznaczone są dla członków Biura Politycznego. Gdyby się Chruszczow o tym dowiedział, mógłby być nieprzyjemny.

— Wszystkie w swoim czasie — wymamrotał Ignatow. — A podano mi nie słuchają Chruszczowa.

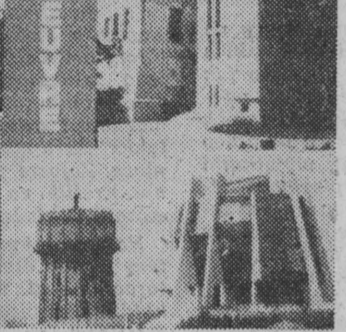
cztery dni w czasie wolnym od koncertów i wiedziana.

W swych zagranicznych podróżach poza koncertowania, które stanowi ich cel zasadniczy, staramy się zawsze jak najlepiej poznać miejsca, w których przebywamy. Nasi gospodarze także od tej strony przygotowali się znakomicie.

Rozpoczęliśmy jednak oficjalnie. W czwartek rano przyjmujemy nas w ratuszu burmistrz. Następnie od obejrzenia filmu w siedzibie władz miejskich rozpoczynamy zwiedzanie.

Karlsruhe to miasto młode, zostało założone w 1724 r. Jest siedzibą najwyższych organów sądownictwa RFN. W miejscu, gdzie ongiś stał stary teatr — zniszczony w czasie wojny i nieodbudowany, a do dziś wspominany przez mieszkańców, mieści się obecnie Trybunał Konstytucyjny, zaś w dawnym pałacu wicehrabów Badenii ma swoją siedzibę Sąd Najwyższy Republiki. Ten ostatni w obawie przed terroryzmem otoczony jest wysokim murem zwieńczonym drutem kolczastym.

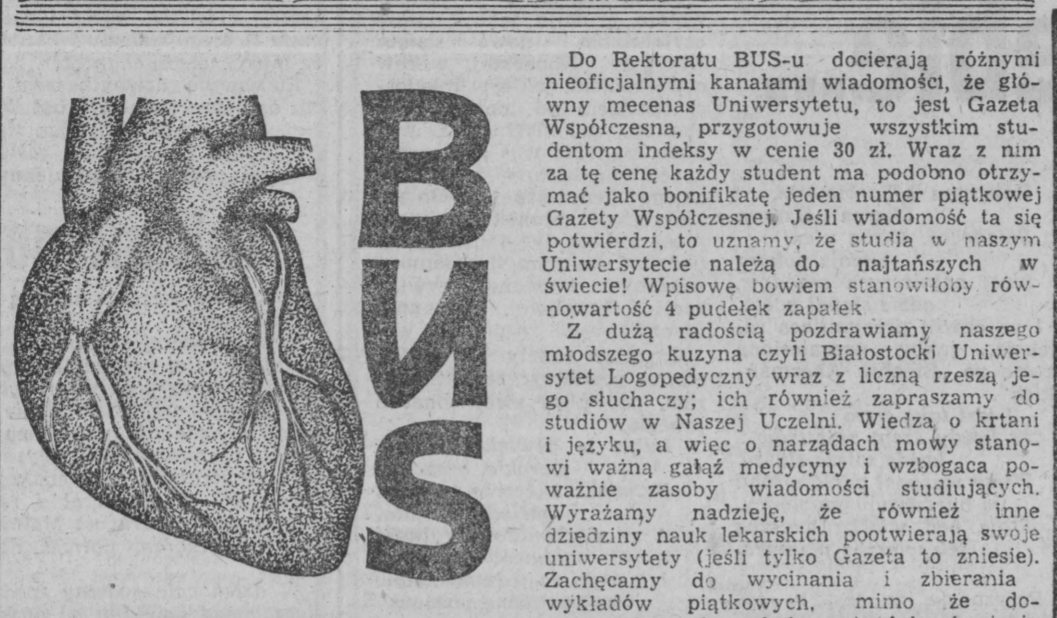
Ciąg dalszy na str. 6



Koncert w kościele SAINT ANTOINE w BAR-LE-DUC.



Koncert w kościele SAINT ANTOINE w BAR-LE-DUC.



### Inaugurujemy kolejny rok akademicki BUS-u. Witamy wszystkich naszych studentów i czytelników, którzy pomyślnie ukończyli I kurs studiów o naddźwięcznym tętnieniu i kurs o chorobie niedokrwiennej serca.

Rektorat Białostockiego Uniwersytetu Serca ogłasza, że na II kurs przyjmujemy BEZ EGZAMINU wszystkich, którzy pragną zapisać się na wykłady o wadach Serca, ogłasza też, że na III kurs również przyjmujemy zapisy. Władze Naszej Uczelni pragną zwrócić uwagę, że możliwość przyjęcia od razu na trzeci kurs jest ewenementem, co najmniej na skalę europejską, tym bardziej, że Rektorat nawet zachęca ohołników do zapisania się na studia.

Ustalamy następujący plan wykładów:

- Przypomnienie niektórych ważnych wiadomości o budowie i czynności serca.
- Cykl wykładów o jego wadach: Co nazywamy wadą serca? Jak je dzielimy? Jakie są przyczyny wad serca? Jak się je rozpoznaje? Czy można obejrzeć wnętrze żywego, bijącego serca (nie na stole operacyjnym). Jakże mogą być konsekwencje jego wad dla organizmu? Jak powinien zachowywać się człowiek, który ją stwierdzi? Leczenie wad.
- Cykl wykładów o niewydolności serca. O jej leczeniu.
- Perspektywy leczenia wad i niewydolności serca.

PIERWSZY WYKŁAD ZA TYDZIEŃ. SENAT

Daleko nie odeszli, zadzwoniła „rządówka”. To Breżniew. Prosił o telefonat Ignatowa. Razem z Nikołajem Grigoriewiczem do pokoju weszli Worobiew i Kaczanow. Ja zostałem za drzwiami, za którymi wyrażenie słychać było ich rozmowę: „DZIKUJE CI LONIA, WSZYSTKO POSZŁO PO NASZEJ MYŚLI DZIKUJE ZA POMOC — WYKRZYKIWAŁ IGNATOW. BEZ CIEBIE NIEWIELE BYSMY ZODZIAŁALI.

Rzecz w tym, że Breżniew pomógł załatwić fundusze na bankiet, ko organizowanie przyjęcia państwowego pieniądze były surowo zabronione, a przestrzeżenie tego zakazu było pod ścisłą kontrolą. Tylko Breżniew, jako II sekretarz KC, mógł wydatkować takie zezwolenie.

Jest tutaj Worobiew, wszystko już omówiliśmy — kontynuował rozmowę Ignatow. Nawijałem kontakt z Sziabajewem (sekretarz partii w Saratowie). Na początku rozmowa nam się nie kleiła, ale w końcu znaleźliśmy wspólny język i uważam, że z nim jest „wszystko w porządku”.

Następnego dnia opuszczaliśmy Krasnodar. Odprowadzali nas Kaczanow i Trubilina. Zegnął się Ignatow zapisał



ich wszystkich na najbliższą sobotę, na obiad do Soczi. S. wrzesnia zabrał się nas około dwudziestu osób. Był Bajbakow, minister kultury Federacji Rosyjskiej — POPOW, ważne osobistości Krasnodaru i inni. Kaczanow i Trubilina nieco się spóźnili.

Obiad przedłużył się do późnych godzin nocnych, było mnóstwo toastów. Worobiew wspominał o Leningradzie, o tym, jak właściwą postawę przyjął kierujący wówczas Leningradzkim Komitetem Obwodowym Ignatow. Wspomniał również Kozłowa.

— Ignatow gdy był szefem partii w Leningradzie, zastąpił tam z twardej liny jeśli chodzi o stosunek do inteligencji. Wiele wtedy mówiono o jego grubiaństwie, sobiępaństwie.

— Po kolacji Ignatow poprosił, żebym podał go „goraca lina” z dachą PODGORNIEGO w JALGIE. Zanim Podgorny dotarł do telefonu, Ignatow wrócił się z sobą, żebym poszedł po Worobiewa, ale tak, żeby inni tego nie zauważyli. Kiedy przyszedłem z tym drugim trwał już rozmowa Ignatowa z Podgornym. Mój szef mówił do telefonu: — SUKCES ZALEŻY NIE OD NAS, LECZ OD CIEBIE. Zauważywszy mnie dał znak ręką, że nie jestem już potrzebny. Rankiem razem poszliśmy na spacer. Rozmowa dotyczyła wzorajszego wieczoru.

— Nikt nie wznosił toastu na jego cześć. To dobry produkt! — radował się Ignatow.

# WIECZĘTA WYZEWAJĄ ZIMĄ

Ciąg dalszy ze str. 4

żen, nasz instykt samozachowawczy jest coraz słabszy? — Jest to sprawa i bardzo ogólna i szczególnie. Ta ogólna polega na sytuacji przez pana wspomnianą, zmiany warunków środowiskowych, gospodarki rabunkowej w wielu przypadkach, a także powoduje, że można wskazać jak wiele gatunków roślin i zwierząt człowiek już zapewne bezpowrotnie zniszczył. Walczymy o zatrzymanie tego procesu na różne sposoby. Od walki ze źródłami zniszczeń, po tworzenie rezerwatów roślin i zwierząt ginących, tworzymy banki genów. Wydaje się nam, że to co spukało przyrodę, człowiekowi nie grozi, bo mimo wielu chorób i kataklizmów żyje nadal.

Otóż w moim przekonaniu człowiek ginął już wielokrotnie — ginął jako kolejne cywilizacje. Z blisko trzystu, które do XX wieku poprzedziły ludzkość zostały stworzone, wiele zniknęło z powierzchni ziemi wraz z ludami, które je rezerwowały. Ginęły nie tylko poszczególne gatunki roślin i zwierząt, ale ludzkie cywilizacje. Rzecz jednak w tym, że wszystkie dotychczasowe cywilizacje były tworem lokalnymi i miały regionalny zasięg oddziaływania. Obecna cywilizacja przemysłowa obejmująca większość współczesnej ludności świata, a jej zasięg jest globalny, zanieczyszczenia wytwarzane przez tę cywilizację nie respektują granic, morza, gór, przenoszą się wodą i powietrzem do najdalszych zakątków ziemi. W tym sensie obecna cywilizacja jest globalna. To ma swoje groźne konsekwencje. Zniszczenie tej cywilizacji, jej samozagładę, oznaczałaby tym samym zagładę całej ludności.

Pyta pan czy nasz instykt samozachowawczy jest coraz słabszy. Konkluzja jest taka, że środki masowego przekazu mogą rzeczywiście doprowadzić nasz instykt samozachowawczy do uśpienia i to nie tylko na skutek uspokajania, ale przede wszystkim stającą się problemem w słowach i tym zastępującą działanie. Przecież tak bardzo skłonni jesteśmy uważać, że skoro dana sprawa się widzi, to znaczy, że i działa, aby nie przybrała ona niekorzystnego kierunku. Boję się, że jest to ułuda i dlatego boję się też tych elokwentnych artykułów i gładkich wywiadów w stylu: wiemy, rejestrujemy, panujemy... Czy rzeczywiście? Czy nie jest to nadmiar zaufania w sobie? Trzeba tu obmyślić taką taktykę działania, którą organizowałyby opinie społeczną na rzecz nacisku na administrację lokalną i centralną, a nie działającą uspokajająco czy demobilizująco. Rola dziennikarza jest tu duża, ale jest to przykład, w którym dziennikarz nie powinien być reporterem lecz bardziej politykiem. Dzisiaj chyba fałszywie dziennikarz czy polityk kojarzy się ze sprawami ideologicznymi, a nie w tym w ogóle rzecz.

Z pewnością coraz większą część społeczeństwa ma pełną świadomość naszego „krażenia się nad płomieniem”, ale jedna czy dwie partie „zielenych” jeszcze nie rozwiązywały problemu. Dlatego jednak człowiek współczesny jest jako jednostka tak bierny? Bo zmuszają go do tego scentralizowane systemy państwowe. Człowiek istniejący jako jedno z milionów kółek obracających się mechanizmem gdy zaczyna się obracać w innym kierunku, zostanie zniszczony. Dlatego właśnie dla zapobieżenia ekologicznym źródłom zagłady ludzkości ważne są dobrze udokumentowane i stale prowadzone badania zmian środowiska, na tym też badania stanu biologicznego populacji ludzkiej. W tym zakresie musimy przystąpić do pierwszego ważnego, ale bez tych danych nie można mieć wagi tych pierwszych. To ciągle jeszcze nie dociera do świadomości i społeczeństwa i decyzyjnie. Najbardziej tego rodzaju „partie zielonych” na to przede wszystkim powinny zwrócić uwagę, bowiem stał wynikią prawidłowe wnioskowanie co do przyszłości. Na tym też musimy oprzeć programy ukierunkowane na środowiska przyrodnicze, społeczne i techniczne.

— Jako przewodniczący Międzynarodowego Towarzystwa Sportowej Genetyki i Somatologii z pewnością wielokrotnie zastanawiał się pan nad tym, że z jednej strony przyszłym pokoleniom grozi zmiana degeneracyjna, z drugiej zaś wyczyny sportowe setek zawodników zdają się temu przeciwić. Dziś

ośmiem metrów w skoku w dal nie wzbudza sensacji, sześć metrów w skoku o tyzecz wydaje się w zasięgu ludzkich możliwości, podobnie dzieje się w innych dyscyplinach sportu.

— W moim przekonaniu kultura fizyczna w Polsce i kilku jeszcze innych krajach z przyczyn omal szowinistycznych została zdominowana przez sport. Używamy argument, że sportowcy stają się przykładem, do którego dąży młody człowiek — i to zazwyczaj chłopiec — już dawno został obalony. Okazało się, że nie uzyskując próbowanych wyników do czołowych sportowców ów chłopiec się zniechęca, a nie zachęca. Działacze sportowi są „mafia” terroryzująca pozostałą część społeczeństwa. Dziennikarze sportowi także robią złą robotę: dają na przykład w telewizji wielogodzinne programy z meczów, zamiast wyprowadzać ludzi do lasu, na boiska, dawać szansę uprawiania ruchu samego. Osobście dostaliśmy kiedyś złotą odznakę zasłużonego działacza kultury fizycznej. Uczestylem się myśląc, że pomoże mi to w wyjazdach na narty, które uwielbiam, w nabyciu sprzętu sportowego, że otrzymam może nawet pewne ulgi na wyciągach narciarskich. Co natomiast owa legitymacja mi daje? „Prawo wstępu dla 2 osób na imprezy sportowe”. Nakazuje mi więc usiąść w beczku i patrzeć jak ruszają się inni. Przecież to bezsens.

Chlubię się tym, że to Polska dała „fraktal dobrej roboty”, ale wolniam aby świeża jej przykładem. Możemy zaimponować światu tym, co odkryjemy na przykład w fizyce, ale nie tym, że znokautujemy przedstawiciela sojuszniczego państwa. I to się nazywa kultura fizyczna, ale co to ma wspólnego z kulturą? A tymczasem, jak to pan w swoim pytaniu podnosi, grozi nam niedobór ruchu. Ma to bardzo szerokie konsekwencje: ograniczenie trawienia i wchłaniania pokarmu, obniżenie odporności, powoduje dysfunkcje mózgu, obniżenie sprawności, powoduje dysfunkcje wielu narządów. Hasło „soft America” podważało w swoim czasie amerykańską opinię publiczną w sensie pozytywnym. Motoryzacja, robotyzacja, etc. ograniczają ludzi wysiłek do minimum, spadają sprawność fizyczna.

W tej sytuacji ważnym było organizowanie różnych form rekreacji ruchowej, aby poprawić działalność organizmu. Wspomnianym już, że ruch jest obok żywienia stymulatorem rozwoju fizycznego. Dotychczas uważano, że zaprzeczeniem wartości intelektualnych, bo porównywaną sportową, którą tylko trenował, z uczeniem, który nie wychodził na boisko. Ostatnie badania natomiast wykazały, że aktywność ruchowa podnosiła walory koordynacji ruchów, wysokość korelacji z inteligencją. W trakcie ruchu napotykały po prostu na nieznane sytuacje, które wymagają rozwiązania nie tylko fizycznego, należy szybko ocenić sposób wykonania danego zadania. Stąd właśnie to nie stereotypowy maksymalny trening, ale wszechstronny ruch jest potrzebny społeczeństwu i powinien być popierany przez państwo i dawać własnego dobra.

Rozmawiał: JANUSZ NICZYPOROWICZ

Profesor dr hab. Napoleon Wolański — ur. 1929, studia w zakresie fizyki, biologii i medycyny w UW. Pracownik naukowy kilku uniwersytetów, doktor nauk przyrodniczych — 1957, dr hab. — 1962, prof. nadz. — 1983. Organizator Zakładu Morfologii i Rozwoju Instytutu Matematyki i Fizyki, a następnie Zakładu Ekologii i Genetyki PAN. Ekspert WHO. Wykładowca w ZSR, w Azji, Wielkiej Brytanii, Japonii, Hiszpanii, Egipcie, USA. Współzałożyciel wielu towarzystw międzynarodowych, członek czynny New York Academy of Sciences. Autor 14 książek, ponad 500 prac wydanych w 22 krajach świata m.in. w USA, Japonii, RFN, Indiach, Wielkiej Brytanii.

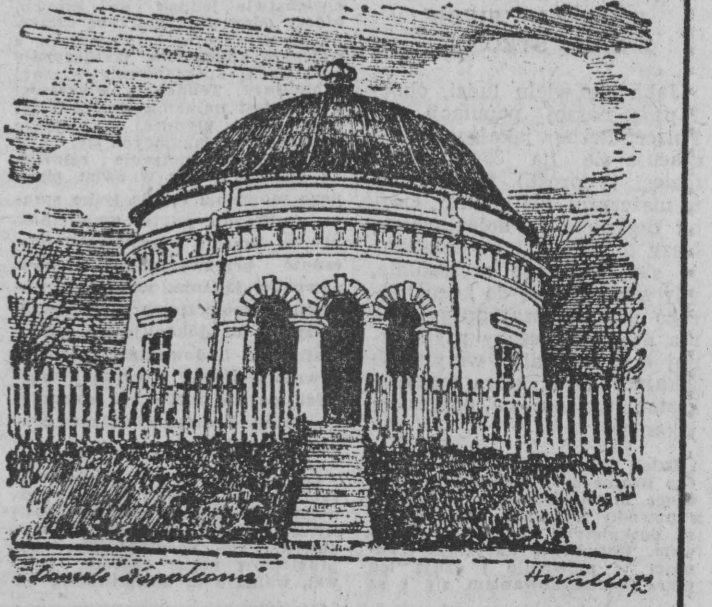
## Z teki Henryka WILKA „Domek Napoleona”

Zabytkiem, który z racji oryginalnej formy architektonicznej zwraca na siebie uwagę wjeżdżających do Białogostoku od strony Warszaury jest tzw. „Domek Napoleona”.

Do budowy tej nie wiadomo dlaczego przylgnęła legenda, według której ów okrągły domek — rzekomo pobudowany dla Napoleona, który miał się w nim zatrzymać, gdy w roku 1812 podążał ze swą armią na Rosję. Napoleon jednak w Białogostoku nigdy nie był. Jak zresztą nigdy nie przebywał w co najmniej stu innych „domekach Napoleona”. Jakie spotkanie można w wileńskich miastach i wiatraczkach. Królestwem Polskim a Cesarstwem Rosyjskim, do którego uciekono Białystok, ustanowili w roku 1821 Rosję i z tym to faktem — tulerią niektórych badaczy dziejów miasta — należy wiązać zbudowanie Białostockiej rogatki. Ale granicę świątyni, Faki historyczne zaprzeczają Napoleona.

Na ten właśnie okres w historii Białogostoku przypadało bardzo ważne wydarzenie. W roku 1785 w wyniku trzeciego rozbioru Polski do Białogostoku wkroczył Prusacy, ustanawiając tu stolicę Departamentu Białostockiego. Z magnackiej rezydencji miasto stało się centrum administracyjnym i tak jak w całej ówczesnej Europie również w Białogostoku zaczęły się rozrzucać premysły, a szczególnie handel.

— Jak podają przekazy z tamtych lat, co niedzielę i w czwartek, czyli w dni targowe, na Białostocki rynek przyjeżdżało przeseć tysiąc wyładowanych towarów.



„Domek Napoleona”

NOWE KSIĄŻKI

Przeżył „Sonety litewskie” KRYSZTYNY KONECKIEJ, wydane przez oficynę Wojewódzkiego Domu Kultury w Białymstoku w opracowaniu graficznym WŁADYSŁAWA PIETRUKA. I odruchowo przypomniałem sobie mojego troje...

rudownej przyrody („Ślady na jeziorach”) i wreszcie litewskiej i wileńskiej historii i architektury („Sonety litewskie”).

Chyba jednak i ona pozostaje pod przemożnym urokiem Staffa. Potrafi znakomicie, ale i z wycuciem operować nastrojem — pogodnym, tęsknym, a i czasem bolesnym. Pod tym względem może najbardziej musi utkwic w pamięci soneto o R sie i Ostrej Bramie. Oto jego fragment:

Długo prof. Zajaczkowski cała lekcję z „Sonetów krymskich” Mickiewicza sprowadził do recytowania (a robił to wspaniale) „Stępów Akermana”...

zwoleńników i zagorzałych przeciwników. Tetmajer w sonecie „O sonecie” pisał: Lubię sonetu trudną, miśterną budowę:

Przyjaciele, wiersze te są jakby z innej planety, wśród wygłaskanych i rzeczy minionych. Konecka nie tai, że to jej spacer po wileńskiej starówce, troickich ulicach i zamkach...

Tak mgły na jednym niebie...

Długo ten dość długi wstęp o zabarwieniu osobistym? Bo nie kryje, że z pewną obawą pisze o nowym tomiku sonetów redakcyjnej koleżanki. Po „Porach mroku”, „Powrocie z Erolandu” i „Śladach na jeziorach”...

Zda mi się, że mi kawał marmuru odcięto. W którym swobodnie rzębić może moją dłoń w rozmiarach wiecznie jednych kształty coraz nowe.

Kapsukas i Sarbiewski, Skarga i Batoru. Sniadecy. Czysta cieni i moja pokora niżej najniższych schodów, gdzie stał poeta.

Krytycy są też pełni podziwu dla autorki za śmiałość do tej klasycznej i niezwykle trudnej formy literackiej, jakby zareserwowanej raz na zawsze dla takich tytanów słowa jak Kochanowski, Mickiewicz, Kasprzyc czy Staff i Asnyk.

Przynajmniej, że jest to coś jakby z Mickiewicza, Staffa, a może i Kasprzyc. Ale zawsze była to nie naśladowanie, ale zamierzona, świadoma stylizacja, odwołanie się do wieszczów romantycznych i neoromantycznych.

Stanisław Starzewski. Czytając sonety Koneckiej, można powtórzyć za Tetmajerem, gdy pisał swój sonet o sonecie: Lubię te dźwięki pełne, szerokie, brązowe, brzmiące wiecznie tą samą melodyjną nutą.

Z automatu

Wszystko miało początek w zamierzonym historycznym, zaczęło się od pewnego faktu, który przyciągnął do Polski z... no, powiedzmy z okolic gdzie płynęła Ren albo Loara, ale bo Sekunda. Był to typ skrzyżowania, nie afiszowało się swoim nazwiskiem, ale z czasem uznany został za jednego z prekursorów ruchu na terenach Europy.

Wiele zaczyna się od słów: „Uprzejmie informuję, że wczoraj Kowalski przyjechał do domu duża paczką i w jego mieszkaniu, tu do rana paliło się światło.”

Donosiłcie się wśród nas, eich przemijają po klatach schodowych, kryją swoje kompleksy w portkach. I do pod spód, w Ranek można ich zobaczyć z nosami przyklejonymi do szyby, bacznie śledzących kogo, kim, dlaczego po co, co miało być, co w ślacie na zakupy, co w butele, co pod pachy. Oni wszystko wiedzą i dlatego nie muszą stawać się poddawani, w tym zdarzeniach donoszą im inni do nosicieli. Z czasem zaczyna tworzyć nieformalną grupę, potem stowarzyszenie, a następnie, w rzeczywistości, ugrupowanie użyteczności, wreszcie wyższej użyteczności, po jakimś czasie ząbny domagając się zarejestrowania, najpierw w formie stowarzyszenia, a następnie, jeżeli do podziemia i w najgłębszej konspiracji będą podlegać zarządowi podziemnego Oddziału Obywateli Redaktorów Naczelny „Gazety Współczesnej” uprzejmie donoszę.

Uprzejmie donoszę

nam natychmiast skacze cisniecie, zmory spać nie dać i następuje się jedyny racjonalny umiark: nasz kochany sąsiad musi kłaskać, brnąć tapoweli, nateżać do jakiejś kłiki, która podgrzywa fundamenty socjalizmu. Stądami więc wśród nocnej ciszy i uśpienia w ciemności papieru u prężnie donosimy.

Klub „J”

przekonani, że tylko ktoś z zewnątrz (jakąś cudowną metodą) — terapia przetrwać jak przed mianem i mówić niezależnie od oczekiwanych trudności. Nie unikają innych ludzi i trudnych sytuacji, prowadzi do izolowania od ludzi i bierność wycofywania na jakiś skrajny lek. Taka postawa jest bardzo częsta.

Terapia grupowa, czyli kluby „J”. Idea takich grup staje się na świecie coraz bardziej popularna. W niektórych krajach kilkadziesiąt lub kilkanaście lat temu. Tak było w RFN, Szwecji, czy Holandii. Dzisiaj istnieją one niemal we wszystkich krajach Europy Zachodniej, ale też na innych kontynentach: w Japonii, USA, Kanadzie, Australii.

W czasie kilkunastu spotkań klubowych, organizowanych zazwyczaj co tydzień — jakakolwiek się ucza się przede wszystkim zmiany sposobu postrzegania własnej osoby. Nie poprzez pryzmat wady, ale innych wartości i wartościowych cech. Kluby „J” ucza też odważniejszą radość z faktu opanowania umiejętności płynnego mówienia, co jest istotnym bodźcem w terapii.

Kiedy przyglądamy się historii poszukiwania przyczyn jakania i skutecznych metod jego terapii widzimy, jak wiele nieporozumień i frustrujących sytuacji towarzyszyło tej najstarszej ze znanych dolięgłości mowa.

Grupy z poszczególnych krajów współpracują ze sobą, wymieniają swoje doświadczenia i doświadczenia. Dowodem tego jest

Kluby „J” w Krakowie i Gdańsku skupiają ludzi dorosłych. Z radością mogą jednak napisać, że już w tym roku we wrześniu rozpoczął działalność podobny klub dla dzieci, młodzieży i ich rodziców w Pile. Zapraszamy do współpracy wszystkich, którzy chętnieby włączyć się do działalności istniejących grup.

Klub „J” — szansa dla jakających się

Uczenie się pokonywania barier wyznaczonych własną dolięgłością na drodze wzajemnego wspierania się grupy zainteresowanych osób, staje się coraz powszechniejszym docelowym środkiem psychoterapeutycznym. W grupie samopomocy łączy się dolięgłość, niepełnosprawność rachowa, niedosłyszalność i wielu innych. W przeciwieństwie jednak do innych, którzy odczuwają potrzebę działania grupowego w borykaniu się z własnym kalekciem, jakający się nie tworzą spontanicznie własnej subkultury. Tendencja większości z nich jest unikanie innych ludzi i mówiących płynnie, a jeszcze częściej tych jakających się. Tymczasem, wprowadzenie człowieka do świata mówiących płynnie, odczuwanie mowa to nie tylko sprawa wyuczenia go tej umiejętności. To przede wszystkim konieczność przyswojenia leków, nawyków jakania, wyuczenia nowych społecznych zachowań. Wszystko to dokonuje się jednocześnie z budowaniem poczucia przynależności do wspólnoty, do wspólnoty, co nie może być osiągnięte, jeżeli będziemy unikać drugiego człowieka.

Grupa samopomocy jakających się rzuca wyzwanie każdemu ze swoich członków, dając możliwość wyuczenia się sposobów radzenia sobie w porozumiewaniu się z innymi ludźmi. Ułatwia ona także poznanie siebie i siebie przez poznanie innych ludzi, umożliwia dokonanie zmian niekorzystnych nastawień i postaw.

W Polsce pierwszy Ośrodek Samopomocy Jakających się Klub „J” powstał w Krakowie przy Instytucie Psychologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w styczniu 1987 roku. W kilka miesięcy później podobne grupy założono w Gdańsku przy Zakładzie Logopedii w Uniwersytecie.

SPOJRZ NA SIEBIE Z INNEJ STRONY...

Jaka się wielu ludzi, około 1 proc. naszej populacji. W Polsce liczba jakających się szacuje się na 300 tysięcy (dzieci i dorośli). Częściej są to mężczyźni niż kobiety. Osoby dotknięte tą dolięgłością łączy to, że ich mowa staje się niepełna, szczególnie, gdy zwracają się do kogoś obcego lub większej grupy. Nie ma natomiast cechy psychicznej wspólnej dla wszystkich jakających się, która mogłaby zostać uznana za przyczynę jakania.

NIE UNIKAJ LUDZI I MÓWIENIA...

Uczenie się pokonywania barier wyznaczonych własną dolięgłością na drodze wzajemnego wspierania się grupy zainteresowanych osób, staje się coraz powszechniejszym docelowym środkiem psychoterapeutycznym. W grupie samopomocy łączy się dolięgłość, niepełnosprawność rachowa, niedosłyszalność i wielu innych. W przeciwieństwie jednak do innych, którzy odczuwają potrzebę działania grupowego w borykaniu się z własnym kalekciem, jakający się nie tworzą spontanicznie własnej subkultury. Tendencja większości z nich jest unikanie innych ludzi i mówiących płynnie, a jeszcze częściej tych jakających się. Tymczasem, wprowadzenie człowieka do świata mówiących płynnie, odczuwanie mowa to nie tylko sprawa wyuczenia go tej umiejętności. To przede wszystkim konieczność przyswojenia leków, nawyków jakania, wyuczenia nowych społecznych zachowań. Wszystko to dokonuje się jednocześnie z budowaniem poczucia przynależności do wspólnoty, do wspólnoty, co nie może być osiągnięte, jeżeli będziemy unikać drugiego człowieka.

dr ALDONA GRZYBOWSKA KRAKÓW

Autorzy BUL zachęcają do tworzenia podobnych klubów w naszym regionie. Nim znajdą się pierwsi ludzie z wolą i temperamentem, podajemy adres krakowskiego ośrodka: Instytut Psychologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, ul. Gólebna 13, Ośrodek Samopomocy Jakających się — Klub „J”.

Dzieli jednak te osoby coś bardzo istotnego — stosunek do własnego mowa. Są tacy, którzy z powodu tej wady uważają się za dotknięci wielkim kalekciem. Wstydliwie ukrywają trudności w mówieniu i czują lek przed zdemaskowaniem się i są

np. ubiegłoroczne spotkanie przedstawicieli europejskich klubów „J”, zorganizowane w St. Andreeberg (RFN), w którym miało miejsce nieuczestniczenie.

W październiku tego roku spotkaliśmy się wszyscy na trzydziestym zebrań Klubów „J” w całym kraju. Wzięło w nim udział prawie 120 osób jakających się, a także przyjaceli klubów.

Ważnym elementem jest również zaburzenie komunikacji z innymi ludźmi (jakający się mówią płynnie, kiedy jest sam lub wycofywał się spontanicznie, bez problemów można chętnie się śmiać, walczyć z tą dolięgłością nie

Grupa samopomocy jakających się rzuca wyzwanie każdemu ze swoich członków, dając możliwość wyuczenia się sposobów radzenia sobie w porozumiewaniu się z innymi ludźmi. Ułatwia ona także poznanie siebie i siebie przez poznanie innych ludzi, umożliwia dokonanie zmian niekorzystnych nastawień i postaw.

W październiku tego roku spotkaliśmy się wszyscy na trzydziestym zebrań Klubów „J” w całym kraju. Wzięło w nim udział prawie 120 osób jakających się, a także przyjaceli klubów.

Ważnym elementem jest również zaburzenie komunikacji z innymi ludźmi (jakający się mówią płynnie, kiedy jest sam lub wycofywał się spontanicznie, bez problemów można chętnie się śmiać, walczyć z tą dolięgłością nie

Ważnym elementem jest również zaburzenie komunikacji z innymi ludźmi (jakający się mówią płynnie, kiedy jest sam lub wycofywał się spontanicznie, bez problemów można chętnie się śmiać, walczyć z tą dolięgłością nie

Ważnym elementem jest również zaburzenie komunikacji z innymi ludźmi (jakający się mówią płynnie, kiedy jest sam lub wycofywał się spontanicznie, bez problemów można chętnie się śmiać, walczyć z tą dolięgłością nie

Ważnym elementem jest również zaburzenie komunikacji z innymi ludźmi (jakający się mówią płynnie, kiedy jest sam lub wycofywał się spontanicznie, bez problemów można chętnie się śmiać, walczyć z tą dolięgłością nie

Ważnym elementem jest również zaburzenie komunikacji z innymi ludźmi (jakający się mówią płynnie, kiedy jest sam lub wycofywał się spontanicznie, bez problemów można chętnie się śmiać, walczyć z tą dolięgłością nie



„Człowiek żyje tak długo, jak długo pozostaje w ludzkiej pamięci” — nie wiem czy dokładnie zacytowałem to wyczerpaną gdzieś prawdę, która towarzyszy mi nie tylko w Dniu Święta Zmarłych. Każdy z nas ma takich ludzi, o których pamięć nigdy go nie opuszcza. Szczęśliwie w chwilach trudnych, w chwilach zwątpienia, w chwilach kiedy potrzebujemy pomocy myślą wracamy do przyjaciół, którzy odeszli na zawsze. Gdyby żyli na pewno by nam pomogli, doradzili, wyciągnęli z biedy.

Takimi pozostali w mojej pamięci

rozpocząłem uczesną wiosną 1952 roku moje terminowanie. Wysoki, raczej szczupły, o bladej jakby za malej do całej postaci twarzy i zawsze ubrany w jasnoszary garnitur był jak rzadko kto wymagający względem siebie i pracowników. Pełnił w redakcji funkcję najmłodszą — to jest sekretarza. Jak sięgam pamięcią zawsze najchętniej do siebie i przyjaciół. I najpóźniej jak opuszczał z reguły zaglądnąć jeszcze do drukarni na Malmeda aby dopiero późno wieczorem dotrzeć do domu na Siaraska.

— W październiku wystąpiłem na wiecu — opowiadał mi przy kawie — jako zmierzony przez stalinizm dziennikarz. I wyobraź sobie już następnego dnia zaproszono mnie do Komitetu Wojewódzkiego i tam zapytano jaką funkcję i w jakiej redakcji pragnąłbym pełnić. Wybrałem radio. A kiedy zastanawiałem się nad stanowiskiem przypomniałem sobie Chaciego jak to o brzydnym wyuczal moim maszyniści do koszy. Zaproszonym miał być jak on władzę i został sekretarzem redakcji w Polskim Radiu.

Wracając do Włodzimierza Chaciego to w przedawaniu prac dniu znajdował jeszcze czas aby uczyć mnie tajników pracy redakcyjnej i drukarskiej. Te dzięki niemu poznałem co to czcionka, okładka, fiolet, kura, drat, punkt, wiersz, szpalta, człoboka i podobne. To z nim odbywał pierwsze wyprawy do biłostockiej drukarni.

W dniu całej godziny spędziłem z biurkiem śledząc na dalekim od doskonałości tekstami w większości ówczesnych żurnalistów „Gazety Biłostockiej”. Na pozór był spokojny, ale ciągle przyglądając uważnie części uwarji obracanie otółka w palcach świadczyło, że hamował swoje nerwy. Często w chwilach rozważania lub zdenerwowania zwykły wykrzykiwał: „Jak Boga kocham” co u mnie nie przeskazywało mu zwracać się do współpracowników wyłączenie per towarzyszy i traktował ich a także siebie jako żołnierzy frontu ideologicznego PZPR.

Wracając do Włodzimierza Chaciego to w przedawaniu prac dniu znajdował jeszcze czas aby uczyć mnie tajników pracy redakcyjnej i drukarskiej. Te dzięki niemu poznałem co to czcionka, okładka, fiolet, kura, drat, punkt, wiersz, szpalta, człoboka i podobne. To z nim odbywał pierwsze wyprawy do biłostockiej drukarni.

Wracając do Włodzimierza Chaciego to w przedawaniu prac dniu znajdował jeszcze czas aby uczyć mnie tajników pracy redakcyjnej i drukarskiej. Te dzięki niemu poznałem co to czcionka, okładka, fiolet, kura, drat, punkt, wiersz, szpalta, człoboka i podobne. To z nim odbywał pierwsze wyprawy do biłostockiej drukarni.

Wracając do Włodzimierza Chaciego to w przedawaniu prac dniu znajdował jeszcze czas aby uczyć mnie tajników pracy redakcyjnej i drukarskiej. Te dzięki niemu poznałem co to czcionka, okładka, fiolet, kura, drat, punkt, wiersz, szpalta, człoboka i podobne. To z nim odbywał pierwsze wyprawy do biłostockiej drukarni.

Wracając do Włodzimierza Chaciego to w przedawaniu prac dniu znajdował jeszcze czas aby uczyć mnie tajników pracy redakcyjnej i drukarskiej. Te dzięki niemu poznałem co to czcionka, okładka, fiolet, kura, drat, punkt, wiersz, szpalta, człoboka i podobne. To z nim odbywał pierwsze wyprawy do biłostockiej drukarni.

Wracając do Włodzimierza Chaciego to w przedawaniu prac dniu znajdował jeszcze czas aby uczyć mnie tajników pracy redakcyjnej i drukarskiej. Te dzięki niemu poznałem co to czcionka, okładka, fiolet, kura, drat, punkt, wiersz, szpalta, człoboka i podobne. To z nim odbywał pierwsze wyprawy do biłostockiej drukarni.

Wracając do Włodzimierza Chaciego to w przedawaniu prac dniu znajdował jeszcze czas aby uczyć mnie tajników pracy redakcyjnej i drukarskiej. Te dzięki niemu poznałem co to czcionka, okładka, fiolet, kura, drat, punkt, wiersz, szpalta, człoboka i podobne. To z nim odbywał pierwsze wyprawy do biłostockiej drukarni.

Wracając do Włodzimierza Chaciego to w przedawaniu prac dniu znajdował jeszcze czas aby uczyć mnie tajników pracy redakcyjnej i drukarskiej. Te dzięki niemu poznałem co to czcionka, okładka, fiolet, kura, drat, punkt, wiersz, szpalta, człoboka i podobne. To z nim odbywał pierwsze wyprawy do biłostockiej drukarni.

Wracając do Włodzimierza Chaciego to w przedawaniu prac dniu znajdował jeszcze czas aby uczyć mnie tajników pracy redakcyjnej i drukarskiej. Te dzięki niemu poznałem co to czcionka, okładka, fiolet, kura, drat, punkt, wiersz, szpalta, człoboka i podobne. To z nim odbywał pierwsze wyprawy do biłostockiej drukarni.

Wracając do Włodzimierza Chaciego to w przedawaniu prac dniu znajdował jeszcze czas aby uczyć mnie tajników pracy redakcyjnej i drukarskiej. Te dzięki niemu poznałem co to czcionka, okładka, fiolet, kura, drat, punkt, wiersz, szpalta, człoboka i podobne. To z nim odbywał pierwsze wyprawy do biłostockiej drukarni.

Wracając do Włodzimierza Chaciego to w przedawaniu prac dniu znajdował jeszcze czas aby uczyć mnie tajników pracy redakcyjnej i drukarskiej. Te dzięki niemu poznałem co to czcionka, okładka, fiolet, kura, drat, punkt, wiersz, szpalta, człoboka i podobne. To z nim odbywał pierwsze wyprawy do biłostockiej drukarni.

Wracając do Włodzimierza Chaciego to w przedawaniu prac dniu znajdował jeszcze czas aby uczyć mnie tajników pracy redakcyjnej i drukarskiej. Te dzięki niemu poznałem co to czcionka, okładka, fiolet, kura, drat, punkt, wiersz, szpalta, człoboka i podobne. To z nim odbywał pierwsze wyprawy do biłostockiej drukarni.

Wracając do Włodzimierza Chaciego to w przedawaniu prac dniu znajdował jeszcze czas aby uczyć mnie tajników pracy redakcyjnej i drukarskiej. Te dzięki niemu poznałem co to czcionka, okładka, fiolet, kura, drat, punkt, wiersz, szpalta, człoboka i podobne. To z nim odbywał pierwsze wyprawy do biłostockiej drukarni.

Wracając do Włodzimierza Chaciego to w przedawaniu prac dniu znajdował jeszcze czas aby uczyć mnie tajników pracy redakcyjnej i drukarskiej. Te dzięki niemu poznałem co to czcionka, okładka, fiolet, kura, drat, punkt, wiersz, szpalta, człoboka i podobne. To z nim odbywał pierwsze wyprawy do biłostockiej drukarni.

Wracając do Włodzimierza Chaciego to w przedawaniu prac dniu znajdował jeszcze czas aby uczyć mnie tajników pracy redakcyjnej i drukarskiej. Te dzięki niemu poznałem co to czcionka, okładka, fiolet, kura, drat, punkt, wiersz, szpalta, człoboka i podobne. To z nim odbywał pierwsze wyprawy do biłostockiej drukarni.

Wracając do Włodzimierza Chaciego to w przedawaniu prac dniu znajdował jeszcze czas aby uczyć mnie tajników pracy redakcyjnej i drukarskiej. Te dzięki niemu poznałem co to czcionka, okładka, fiolet, kura, drat, punkt, wiersz, szpalta, człoboka i podobne. To z nim odbywał pierwsze wyprawy do biłostockiej drukarni.

Wracając do Włodzimierza Chaciego to w przedawaniu prac dniu znajdował jeszcze czas aby uczyć mnie tajników pracy redakcyjnej i drukarskiej. Te dzięki niemu poznałem co to czcionka, okładka, fiolet, kura, drat, punkt, wiersz, szpalta, człoboka i podobne. To z nim odbywał pierwsze wyprawy do biłostockiej drukarni.

Wracając do Włodzimierza Chaciego to w przedawaniu prac dniu znajdował jeszcze czas aby uczyć mnie tajników pracy redakcyjnej i drukarskiej. Te dzięki niemu poznałem co to czcionka, okładka, fiolet, kura, drat, punkt, wiersz, szpalta, człoboka i podobne. To z nim odbywał pierwsze wyprawy do biłostockiej drukarni.

Wracając do Włodzimierza Chaciego to w przedawaniu prac dniu znajdował jeszcze czas aby uczyć mnie tajników pracy redakcyjnej i drukarskiej. Te dzięki niemu poznałem co to czcionka, okładka, fiolet, kura, drat, punkt, wiersz, szpalta, człoboka i podobne. To z nim odbywał pierwsze wyprawy do biłostockiej drukarni.

Wracając do Włodzimierza Chaciego to w przedawaniu prac dniu znajdował jeszcze czas aby uczyć mnie tajników pracy redakcyjnej i drukarskiej. Te dzięki niemu poznałem co to czcionka, okładka, fiolet, kura, drat, punkt, wiersz, szpalta, człoboka i podobne. To z nim odbywał pierwsze wyprawy do biłostockiej drukarni.

Wracając do Włodzimierza Chaciego to w przedawaniu prac dniu znajdował jeszcze czas aby uczyć mnie tajników pracy redakcyjnej i drukarskiej. Te dzięki niemu poznałem co to czcionka, okładka, fiolet, kura, drat, punkt, wiersz, szpalta, człoboka i podobne. To z nim odbywał pierwsze wyprawy do biłostockiej drukarni.

Wracając do Włodzimierza Chaciego to w przedawaniu prac dniu znajdował jeszcze czas aby uczyć mnie tajników pracy redakcyjnej i drukarskiej. Te dzięki niemu poznałem co to czcionka, okładka, fiolet, kura, drat, punkt, wiersz, szpalta, człoboka i podobne. To z nim odbywał pierwsze wyprawy do biłostockiej drukarni.

Wracając do Włodzimierza Chaciego to w przedawaniu prac dniu znajdował jeszcze czas aby uczyć mnie tajników pracy redakcyjnej i drukarskiej. Te dzięki niemu poznałem co to czcionka, okładka, fiolet, kura, drat, punkt, wiersz, szpalta, człoboka i podobne. To z nim odbywał pierwsze wyprawy do biłostockiej drukarni.

Wracając do Włodzimierza Chaciego to w przedawaniu prac dniu znajdował jeszcze czas aby uczyć mnie tajników pracy redakcyjnej i drukarskiej. Te dzięki niemu poznałem co to czcionka, okładka, fiolet, kura, drat, punkt, wiersz, szpalta, człoboka i podobne. To z nim odbywał pierwsze wyprawy do biłostockiej drukarni.

Wracając do Włodzimierza Chaciego to w przedawaniu prac dniu znajdował jeszcze czas aby uczyć mnie tajników pracy redakcyjnej i drukarskiej. Te dzięki niemu poznałem co to czcionka, okładka, fiolet, kura, drat, punkt, wiersz, szpalta, człoboka i podobne. To z nim odbywał pierwsze wyprawy do biłostockiej drukarni.

Wracając do Włodzimierza Chaciego to w przedawaniu prac dniu znajdował jeszcze czas aby uczyć mnie tajników pracy redakcyjnej i drukarskiej. Te dzięki niemu poznałem co to czcionka, okładka, fiolet, kura, drat, punkt, wiersz, szpalta, człoboka i podobne. To z nim odbywał pierwsze wyprawy do biłostockiej drukarni.

Wracając do Włodzimierza Chaciego to w przedawaniu prac dniu znajdował jeszcze czas aby uczyć mnie tajników pracy redakcyjnej i drukarskiej. Te dzięki niemu poznałem co to czcionka, okładka, fiolet, kura, drat, punkt, wiersz, szpalta, człoboka i podobne. To z nim odbywał pierwsze wyprawy do biłostockiej drukarni.

Wracając do Włodzimierza Chaciego to w przedawaniu prac dniu znajdował jeszcze czas aby uczyć mnie tajników pracy redakcyjnej i drukarskiej. Te dzięki niemu poznałem co to czcionka, okładka, fiolet, kura, drat, punkt, wiersz, szpalta, człoboka i podobne. To z nim odbywał pierwsze wyprawy do biłostockiej drukarni.

Wracając do Włodzimierza Chaciego to w przedawaniu prac dniu znajdował jeszcze czas aby uczyć mnie tajników pracy redakcyjnej i drukarskiej. Te dzięki niemu poznałem co to czcionka, okładka, fiolet, kura, drat, punkt, wiersz, szpalta, człoboka i podobne. To z nim odbywał pierwsze wyprawy do biłostockiej drukarni.

Wracając do Włodzimierza Chaciego to w przedawaniu prac dniu znajdował jeszcze czas aby uczyć mnie tajników pracy redakcyjnej i drukarskiej. Te dzięki niemu poznałem co to czcionka, okładka, fiolet, kura, drat, punkt, wiersz, szpalta, człoboka i podobne. To z nim odbywał pierwsze wyprawy do biłostockiej drukarni.

Wracając do Włodzimierza Chaciego to w przedawaniu prac dniu znajdował jeszcze czas aby uczyć mnie tajników pracy redakcyjnej i drukarskiej. Te dzięki niemu poznałem co to czcionka, okładka, fiolet, kura, drat, punkt, wiersz, szpalta, człoboka i podobne. To z nim odbywał pierwsze wyprawy do biłostockiej drukarni.

Wracając do Włodzimierza Chaciego to w przedawaniu prac dniu znajdował jeszcze czas aby uczyć mnie tajników pracy redakcyjnej i drukarskiej. Te dzięki niemu poznałem co to czcionka, okładka, fiolet, kura, drat, punkt, wiersz, szpalta, człoboka i podobne. To z nim odbywał pierwsze wyprawy do biłostockiej drukarni.

Wracając do Włodzimierza Chaciego to w przedawaniu prac dniu znajdował jeszcze czas aby uczyć mnie tajników pracy redakcyjnej i drukarskiej. Te dzięki niemu poznałem co to czcionka, okładka, fiolet, kura, drat, punkt, wiersz, szpalta, człoboka i podobne. To z nim odbywał pierwsze wyprawy do biłostockiej drukarni.

Wracając do Włodzimierza Chaciego to w przedawaniu prac dniu znajdował jeszcze czas aby uczyć mnie tajników pracy redakcyjnej i drukarskiej. Te dzięki niemu poznałem co to czcionka, okładka, fiolet, kura, drat, punkt, wiersz, szpalta, człoboka i podobne. To z nim odbywał pierwsze wyprawy do biłostockiej drukarni.

Wracając do Włodzimierza Chaciego to w przedawaniu prac dniu znajdował jeszcze czas aby uczyć mnie tajników pracy redakcyjnej i drukarskiej. Te dzięki niemu poznałem co to czcionka, okładka, fiolet, kura, drat, punkt, wiersz, szpalta, człoboka i podobne. To z nim odbywał pierwsze wyprawy do biłostockiej drukarni.

Wracając do Włodzimierza Chaciego to w przedawaniu prac dniu znajdował jeszcze czas aby uczyć mnie tajników pracy redakcyjnej i drukarskiej. Te dzięki niemu poznałem co to czcionka, okładka, fiolet, kura, drat, punkt, wiersz, szpalta, człoboka i podobne. To z nim odbywał pierwsze wyprawy do biłostockiej drukarni.

Wracając do Włodzimierza Chaciego to w przedawaniu prac dniu znajdował jeszcze czas aby uczyć mnie tajników pracy redakcyjnej i drukarskiej. Te dzięki niemu poznałem co to czcionka, okładka, fiolet, kura, drat, punkt, wiersz, szpalta, człoboka i podobne. To z nim odbywał pierwsze wyprawy do biłostockiej drukarni.

Wracając do Włodzimierza Chaciego to w przedawaniu prac dniu znajdował jeszcze czas aby uczyć mnie tajników pracy redakcyjnej i drukarskiej. Te dzięki niemu poznałem co to czcionka, okładka, fiolet, kura, drat, punkt, wiersz, szpalta, człoboka i podobne. To z nim odbywał pierwsze wyprawy do biłostockiej drukarni.

Wracając do Włodzimierza Chaciego to w przedawaniu prac dniu znajdował jeszcze czas aby uczyć mnie tajników pracy redakcyjnej i drukarskiej. Te dzięki niemu poznałem co to czcionka, okładka, fiolet, kura, drat, punkt, wiersz, szpalta, człoboka i podobne. To z nim odbywał pierwsze wyprawy do biłostockiej drukarni.

Wracając do Włodzimierza Chaciego to w przedawaniu prac dniu znajdował jeszcze czas aby uczyć mnie tajników pracy redakcyjnej i drukarskiej. Te dzięki niemu poznałem co to czcionka, okładka, fiolet, kura, drat, punkt, wiersz, szpalta, człoboka i podobne. To z nim odbywał pierwsze wyprawy do biłostockiej drukarni.

# co, gdzie, kiedy?

**W BIAŁYMSTOKU**  
**TEATR**  
 Teatr Dramatyczny im. A. Węgrina - spektakle w terenie.  
 Teatr Lalek - Bajki i bajki o byłej szóstce i Zambrów, godz. 11.30 i 17.00 (od lat 15).  
**KINA**  
 Kino "Kwiaty Doliny" - "Kwiaty Doliny" - film fabularny, 11.15, 14.15, 17.15, 19.15. "Mielciec znowu Zolte" - film fabularny, 11.15, 13.30, 15.30, 17.15, 19.15. "Nietykany" - film fabularny, 11.15, 13.30, 15.30, 17.15, 19.15. "Kwiaty Doliny" - film fabularny, 11.15, 13.30, 15.30, 17.15, 19.15. "Mielciec znowu Zolte" - film fabularny, 11.15, 13.30, 15.30, 17.15, 19.15. "Nietykany" - film fabularny, 11.15, 13.30, 15.30, 17.15, 19.15.

**W WOJEWÓDZTWIE**  
 Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego "Fasty" - organizują kursy dla dziewcząt w wieku powyżej 16 lat. Kursy w Zawodzie Przędzarskim. Okres przyczenia trwa 3 miesiące. Kursy pracownice otrzymują wynagrodzenie. **ZATRUDNIENIA:** kobiety i mężczyźni z kwalifikacjami do przyczenia do pracy w: sprzedawcy, wykończalni, mężczyźni z kwalifikacjami na stanowiskach: słuźsarz, lokarz, frezer, spawacz gazowo-elektryczny, blacharz-dekarz, słuźsarz, murarz, mężczyźni bez kwalifikacji na stanowiskach: wartownik Strazy Przemysłowej, aduźlarz, robotnik transportu, robotnik magazynowy, kobiety na stanowiskach: sprzątaczkę, mężczyźni zamieszkałym - samonim Zakład zaopiekania zakwaterowanie za częściową odpłatnością. Praca w systemie 2-13 zmianowym. Zakład słuźsowie od 1 VIII 1988 preferencyjne dodatki za pracę na zmianie popołudniowej i nocnej. Słozowe za pracę w 82PB "Fasty" Informacja udzieli i prowadzi przyjęcia Osobowy pokój 32, tel 511-070, wewn 317

**W WOJEWÓDZTWIE**  
 Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego "Fasty" - organizują kursy dla dziewcząt w wieku powyżej 16 lat. Kursy w Zawodzie Przędzarskim. Okres przyczenia trwa 3 miesiące. Kursy pracownice otrzymują wynagrodzenie. **ZATRUDNIENIA:** kobiety i mężczyźni z kwalifikacjami do przyczenia do pracy w: sprzedawcy, wykończalni, mężczyźni z kwalifikacjami na stanowiskach: słuźsarz, lokarz, frezer, spawacz gazowo-elektryczny, blacharz-dekarz, słuźsarz, murarz, mężczyźni bez kwalifikacji na stanowiskach: wartownik Strazy Przemysłowej, aduźlarz, robotnik transportu, robotnik magazynowy, kobiety na stanowiskach: sprzątaczkę, mężczyźni zamieszkałym - samonim Zakład zaopiekania zakwaterowanie za częściową odpłatnością. Praca w systemie 2-13 zmianowym. Zakład słuźsowie od 1 VIII 1988 preferencyjne dodatki za pracę na zmianie popołudniowej i nocnej. Słozowe za pracę w 82PB "Fasty" Informacja udzieli i prowadzi przyjęcia Osobowy pokój 32, tel 511-070, wewn 317

**W WOJEWÓDZTWIE**  
 Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego "Fasty" - organizują kursy dla dziewcząt w wieku powyżej 16 lat. Kursy w Zawodzie Przędzarskim. Okres przyczenia trwa 3 miesiące. Kursy pracownice otrzymują wynagrodzenie. **ZATRUDNIENIA:** kobiety i mężczyźni z kwalifikacjami do przyczenia do pracy w: sprzedawcy, wykończalni, mężczyźni z kwalifikacjami na stanowiskach: słuźsarz, lokarz, frezer, spawacz gazowo-elektryczny, blacharz-dekarz, słuźsarz, murarz, mężczyźni bez kwalifikacji na stanowiskach: wartownik Strazy Przemysłowej, aduźlarz, robotnik transportu, robotnik magazynowy, kobiety na stanowiskach: sprzątaczkę, mężczyźni zamieszkałym - samonim Zakład zaopiekania zakwaterowanie za częściową odpłatnością. Praca w systemie 2-13 zmianowym. Zakład słuźsowie od 1 VIII 1988 preferencyjne dodatki za pracę na zmianie popołudniowej i nocnej. Słozowe za pracę w 82PB "Fasty" Informacja udzieli i prowadzi przyjęcia Osobowy pokój 32, tel 511-070, wewn 317

**W WOJEWÓDZTWIE**  
 Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego "Fasty" - organizują kursy dla dziewcząt w wieku powyżej 16 lat. Kursy w Zawodzie Przędzarskim. Okres przyczenia trwa 3 miesiące. Kursy pracownice otrzymują wynagrodzenie. **ZATRUDNIENIA:** kobiety i mężczyźni z kwalifikacjami do przyczenia do pracy w: sprzedawcy, wykończalni, mężczyźni z kwalifikacjami na stanowiskach: słuźsarz, lokarz, frezer, spawacz gazowo-elektryczny, blacharz-dekarz, słuźsarz, murarz, mężczyźni bez kwalifikacji na stanowiskach: wartownik Strazy Przemysłowej, aduźlarz, robotnik transportu, robotnik magazynowy, kobiety na stanowiskach: sprzątaczkę, mężczyźni zamieszkałym - samonim Zakład zaopiekania zakwaterowanie za częściową odpłatnością. Praca w systemie 2-13 zmianowym. Zakład słuźsowie od 1 VIII 1988 preferencyjne dodatki za pracę na zmianie popołudniowej i nocnej. Słozowe za pracę w 82PB "Fasty" Informacja udzieli i prowadzi przyjęcia Osobowy pokój 32, tel 511-070, wewn 317

**W WOJEWÓDZTWIE**  
 Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego "Fasty" - organizują kursy dla dziewcząt w wieku powyżej 16 lat. Kursy w Zawodzie Przędzarskim. Okres przyczenia trwa 3 miesiące. Kursy pracownice otrzymują wynagrodzenie. **ZATRUDNIENIA:** kobiety i mężczyźni z kwalifikacjami do przyczenia do pracy w: sprzedawcy, wykończalni, mężczyźni z kwalifikacjami na stanowiskach: słuźsarz, lokarz, frezer, spawacz gazowo-elektryczny, blacharz-dekarz, słuźsarz, murarz, mężczyźni bez kwalifikacji na stanowiskach: wartownik Strazy Przemysłowej, aduźlarz, robotnik transportu, robotnik magazynowy, kobiety na stanowiskach: sprzątaczkę, mężczyźni zamieszkałym - samonim Zakład zaopiekania zakwaterowanie za częściową odpłatnością. Praca w systemie 2-13 zmianowym. Zakład słuźsowie od 1 VIII 1988 preferencyjne dodatki za pracę na zmianie popołudniowej i nocnej. Słozowe za pracę w 82PB "Fasty" Informacja udzieli i prowadzi przyjęcia Osobowy pokój 32, tel 511-070, wewn 317

**W WOJEWÓDZTWIE**  
 Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego "Fasty" - organizują kursy dla dziewcząt w wieku powyżej 16 lat. Kursy w Zawodzie Przędzarskim. Okres przyczenia trwa 3 miesiące. Kursy pracownice otrzymują wynagrodzenie. **ZATRUDNIENIA:** kobiety i mężczyźni z kwalifikacjami do przyczenia do pracy w: sprzedawcy, wykończalni, mężczyźni z kwalifikacjami na stanowiskach: słuźsarz, lokarz, frezer, spawacz gazowo-elektryczny, blacharz-dekarz, słuźsarz, murarz, mężczyźni bez kwalifikacji na stanowiskach: wartownik Strazy Przemysłowej, aduźlarz, robotnik transportu, robotnik magazynowy, kobiety na stanowiskach: sprzątaczkę, mężczyźni zamieszkałym - samonim Zakład zaopiekania zakwaterowanie za częściową odpłatnością. Praca w systemie 2-13 zmianowym. Zakład słuźsowie od 1 VIII 1988 preferencyjne dodatki za pracę na zmianie popołudniowej i nocnej. Słozowe za pracę w 82PB "Fasty" Informacja udzieli i prowadzi przyjęcia Osobowy pokój 32, tel 511-070, wewn 317

**W WOJEWÓDZTWIE**  
 Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego "Fasty" - organizują kursy dla dziewcząt w wieku powyżej 16 lat. Kursy w Zawodzie Przędzarskim. Okres przyczenia trwa 3 miesiące. Kursy pracownice otrzymują wynagrodzenie. **ZATRUDNIENIA:** kobiety i mężczyźni z kwalifikacjami do przyczenia do pracy w: sprzedawcy, wykończalni, mężczyźni z kwalifikacjami na stanowiskach: słuźsarz, lokarz, frezer, spawacz gazowo-elektryczny, blacharz-dekarz, słuźsarz, murarz, mężczyźni bez kwalifikacji na stanowiskach: wartownik Strazy Przemysłowej, aduźlarz, robotnik transportu, robotnik magazynowy, kobiety na stanowiskach: sprzątaczkę, mężczyźni zamieszkałym - samonim Zakład zaopiekania zakwaterowanie za częściową odpłatnością. Praca w systemie 2-13 zmianowym. Zakład słuźsowie od 1 VIII 1988 preferencyjne dodatki za pracę na zmianie popołudniowej i nocnej. Słozowe za pracę w 82PB "Fasty" Informacja udzieli i prowadzi przyjęcia Osobowy pokój 32, tel 511-070, wewn 317

**W WOJEWÓDZTWIE**  
 Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego "Fasty" - organizują kursy dla dziewcząt w wieku powyżej 16 lat. Kursy w Zawodzie Przędzarskim. Okres przyczenia trwa 3 miesiące. Kursy pracownice otrzymują wynagrodzenie. **ZATRUDNIENIA:** kobiety i mężczyźni z kwalifikacjami do przyczenia do pracy w: sprzedawcy, wykończalni, mężczyźni z kwalifikacjami na stanowiskach: słuźsarz, lokarz, frezer, spawacz gazowo-elektryczny, blacharz-dekarz, słuźsarz, murarz, mężczyźni bez kwalifikacji na stanowiskach: wartownik Strazy Przemysłowej, aduźlarz, robotnik transportu, robotnik magazynowy, kobiety na stanowiskach: sprzątaczkę, mężczyźni zamieszkałym - samonim Zakład zaopiekania zakwaterowanie za częściową odpłatnością. Praca w systemie 2-13 zmianowym. Zakład słuźsowie od 1 VIII 1988 preferencyjne dodatki za pracę na zmianie popołudniowej i nocnej. Słozowe za pracę w 82PB "Fasty" Informacja udzieli i prowadzi przyjęcia Osobowy pokój 32, tel 511-070, wewn 317

**W WOJEWÓDZTWIE**  
 Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego "Fasty" - organizują kursy dla dziewcząt w wieku powyżej 16 lat. Kursy w Zawodzie Przędzarskim. Okres przyczenia trwa 3 miesiące. Kursy pracownice otrzymują wynagrodzenie. **ZATRUDNIENIA:** kobiety i mężczyźni z kwalifikacjami do przyczenia do pracy w: sprzedawcy, wykończalni, mężczyźni z kwalifikacjami na stanowiskach: słuźsarz, lokarz, frezer, spawacz gazowo-elektryczny, blacharz-dekarz, słuźsarz, murarz, mężczyźni bez kwalifikacji na stanowiskach: wartownik Strazy Przemysłowej, aduźlarz, robotnik transportu, robotnik magazynowy, kobiety na stanowiskach: sprzątaczkę, mężczyźni zamieszkałym - samonim Zakład zaopiekania zakwaterowanie za częściową odpłatnością. Praca w systemie 2-13 zmianowym. Zakład słuźsowie od 1 VIII 1988 preferencyjne dodatki za pracę na zmianie popołudniowej i nocnej. Słozowe za pracę w 82PB "Fasty" Informacja udzieli i prowadzi przyjęcia Osobowy pokój 32, tel 511-070, wewn 317

**W WOJEWÓDZTWIE**  
 Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego "Fasty" - organizują kursy dla dziewcząt w wieku powyżej 16 lat. Kursy w Zawodzie Przędzarskim. Okres przyczenia trwa 3 miesiące. Kursy pracownice otrzymują wynagrodzenie. **ZATRUDNIENIA:** kobiety i mężczyźni z kwalifikacjami do przyczenia do pracy w: sprzedawcy, wykończalni, mężczyźni z kwalifikacjami na stanowiskach: słuźsarz, lokarz, frezer, spawacz gazowo-elektryczny, blacharz-dekarz, słuźsarz, murarz, mężczyźni bez kwalifikacji na stanowiskach: wartownik Strazy Przemysłowej, aduźlarz, robotnik transportu, robotnik magazynowy, kobiety na stanowiskach: sprzątaczkę, mężczyźni zamieszkałym - samonim Zakład zaopiekania zakwaterowanie za częściową odpłatnością. Praca w systemie 2-13 zmianowym. Zakład słuźsowie od 1 VIII 1988 preferencyjne dodatki za pracę na zmianie popołudniowej i nocnej. Słozowe za pracę w 82PB "Fasty" Informacja udzieli i prowadzi przyjęcia Osobowy pokój 32, tel 511-070, wewn 317

**W WOJEWÓDZTWIE**  
 Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego "Fasty" - organizują kursy dla dziewcząt w wieku powyżej 16 lat. Kursy w Zawodzie Przędzarskim. Okres przyczenia trwa 3 miesiące. Kursy pracownice otrzymują wynagrodzenie. **ZATRUDNIENIA:** kobiety i mężczyźni z kwalifikacjami do przyczenia do pracy w: sprzedawcy, wykończalni, mężczyźni z kwalifikacjami na stanowiskach: słuźsarz, lokarz, frezer, spawacz gazowo-elektryczny, blacharz-dekarz, słuźsarz, murarz, mężczyźni bez kwalifikacji na stanowiskach: wartownik Strazy Przemysłowej, aduźlarz, robotnik transportu, robotnik magazynowy, kobiety na stanowiskach: sprzątaczkę, mężczyźni zamieszkałym - samonim Zakład zaopiekania zakwaterowanie za częściową odpłatnością. Praca w systemie 2-13 zmianowym. Zakład słuźsowie od 1 VIII 1988 preferencyjne dodatki za pracę na zmianie popołudniowej i nocnej. Słozowe za pracę w 82PB "Fasty" Informacja udzieli i prowadzi przyjęcia Osobowy pokój 32, tel 511-070, wewn 317

**W WOJEWÓDZTWIE**  
 Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego "Fasty" - organizują kursy dla dziewcząt w wieku powyżej 16 lat. Kursy w Zawodzie Przędzarskim. Okres przyczenia trwa 3 miesiące. Kursy pracownice otrzymują wynagrodzenie. **ZATRUDNIENIA:** kobiety i mężczyźni z kwalifikacjami do przyczenia do pracy w: sprzedawcy, wykończalni, mężczyźni z kwalifikacjami na stanowiskach: słuźsarz, lokarz, frezer, spawacz gazowo-elektryczny, blacharz-dekarz, słuźsarz, murarz, mężczyźni bez kwalifikacji na stanowiskach: wartownik Strazy Przemysłowej, aduźlarz, robotnik transportu, robotnik magazynowy, kobiety na stanowiskach: sprzątaczkę, mężczyźni zamieszkałym - samonim Zakład zaopiekania zakwaterowanie za częściową odpłatnością. Praca w systemie 2-13 zmianowym. Zakład słuźsowie od 1 VIII 1988 preferencyjne dodatki za pracę na zmianie popołudniowej i nocnej. Słozowe za pracę w 82PB "Fasty" Informacja udzieli i prowadzi przyjęcia Osobowy pokój 32, tel 511-070, wewn 317

**W WOJEWÓDZTWIE**  
 Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego "Fasty" - organizują kursy dla dziewcząt w wieku powyżej 16 lat. Kursy w Zawodzie Przędzarskim. Okres przyczenia trwa 3 miesiące. Kursy pracownice otrzymują wynagrodzenie. **ZATRUDNIENIA:** kobiety i mężczyźni z kwalifikacjami do przyczenia do pracy w: sprzedawcy, wykończalni, mężczyźni z kwalifikacjami na stanowiskach: słuźsarz, lokarz, frezer, spawacz gazowo-elektryczny, blacharz-dekarz, słuźsarz, murarz, mężczyźni bez kwalifikacji na stanowiskach: wartownik Strazy Przemysłowej, aduźlarz, robotnik transportu, robotnik magazynowy, kobiety na stanowiskach: sprzątaczkę, mężczyźni zamieszkałym - samonim Zakład zaopiekania zakwaterowanie za częściową odpłatnością. Praca w systemie 2-13 zmianowym. Zakład słuźsowie od 1 VIII 1988 preferencyjne dodatki za pracę na zmianie popołudniowej i nocnej. Słozowe za pracę w 82PB "Fasty" Informacja udzieli i prowadzi przyjęcia Osobowy pokój 32, tel 511-070, wewn 317

**W WOJEWÓDZTWIE**  
 Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego "Fasty" - organizują kursy dla dziewcząt w wieku powyżej 16 lat. Kursy w Zawodzie Przędzarskim. Okres przyczenia trwa 3 miesiące. Kursy pracownice otrzymują wynagrodzenie. **ZATRUDNIENIA:** kobiety i mężczyźni z kwalifikacjami do przyczenia do pracy w: sprzedawcy, wykończalni, mężczyźni z kwalifikacjami na stanowiskach: słuźsarz, lokarz, frezer, spawacz gazowo-elektryczny, blacharz-dekarz, słuźsarz, murarz, mężczyźni bez kwalifikacji na stanowiskach: wartownik Strazy Przemysłowej, aduźlarz, robotnik transportu, robotnik magazynowy, kobiety na stanowiskach: sprzątaczkę, mężczyźni zamieszkałym - samonim Zakład zaopiekania zakwaterowanie za częściową odpłatnością. Praca w systemie 2-13 zmianowym. Zakład słuźsowie od 1 VIII 1988 preferencyjne dodatki za pracę na zmianie popołudniowej i nocnej. Słozowe za pracę w 82PB "Fasty" Informacja udzieli i prowadzi przyjęcia Osobowy pokój 32, tel 511-070, wewn 317

**W WOJEWÓDZTWIE**  
 Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego "Fasty" - organizują kursy dla dziewcząt w wieku powyżej 16 lat. Kursy w Zawodzie Przędzarskim. Okres przyczenia trwa 3 miesiące. Kursy pracownice otrzymują wynagrodzenie. **ZATRUDNIENIA:** kobiety i mężczyźni z kwalifikacjami do przyczenia do pracy w: sprzedawcy, wykończalni, mężczyźni z kwalifikacjami na stanowiskach: słuźsarz, lokarz, frezer, spawacz gazowo-elektryczny, blacharz-dekarz, słuźsarz, murarz, mężczyźni bez kwalifikacji na stanowiskach: wartownik Strazy Przemysłowej, aduźlarz, robotnik transportu, robotnik magazynowy, kobiety na stanowiskach: sprzątaczkę, mężczyźni zamieszkałym - samonim Zakład zaopiekania zakwaterowanie za częściową odpłatnością. Praca w systemie 2-13 zmianowym. Zakład słuźsowie od 1 VIII 1988 preferencyjne dodatki za pracę na zmianie popołudniowej i nocnej. Słozowe za pracę w 82PB "Fasty" Informacja udzieli i prowadzi przyjęcia Osobowy pokój 32, tel 511-070, wewn 317

**W WOJEWÓDZTWIE**  
 Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego "Fasty" - organizują kursy dla dziewcząt w wieku powyżej 16 lat. Kursy w Zawodzie Przędzarskim. Okres przyczenia trwa 3 miesiące. Kursy pracownice otrzymują wynagrodzenie. **ZATRUDNIENIA:** kobiety i mężczyźni z kwalifikacjami do przyczenia do pracy w: sprzedawcy, wykończalni, mężczyźni z kwalifikacjami na stanowiskach: słuźsarz, lokarz, frezer, spawacz gazowo-elektryczny, blacharz-dekarz, słuźsarz, murarz, mężczyźni bez kwalifikacji na stanowiskach: wartownik Strazy Przemysłowej, aduźlarz, robotnik transportu, robotnik magazynowy, kobiety na stanowiskach: sprzątaczkę, mężczyźni zamieszkałym - samonim Zakład zaopiekania zakwaterowanie za częściową odpłatnością. Praca w systemie 2-13 zmianowym. Zakład słuźsowie od 1 VIII 1988 preferencyjne dodatki za pracę na zmianie popołudniowej i nocnej. Słozowe za pracę w 82PB "Fasty" Informacja udzieli i prowadzi przyjęcia Osobowy pokój 32, tel 511-070, wewn 317

**W WOJEWÓDZTWIE**  
 Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego "Fasty" - organizują kursy dla dziewcząt w wieku powyżej 16 lat. Kursy w Zawodzie Przędzarskim. Okres przyczenia trwa 3 miesiące. Kursy pracownice otrzymują wynagrodzenie. **ZATRUDNIENIA:** kobiety i mężczyźni z kwalifikacjami do przyczenia do pracy w: sprzedawcy, wykończalni, mężczyźni z kwalifikacjami na stanowiskach: słuźsarz, lokarz, frezer, spawacz gazowo-elektryczny, blacharz-dekarz, słuźsarz, murarz, mężczyźni bez kwalifikacji na stanowiskach: wartownik Strazy Przemysłowej, aduźlarz, robotnik transportu, robotnik magazynowy, kobiety na stanowiskach: sprzątaczkę, mężczyźni zamieszkałym - samonim Zakład zaopiekania zakwaterowanie za częściową odpłatnością. Praca w systemie 2-13 zmianowym. Zakład słuźsowie od 1 VIII 1988 preferencyjne dodatki za pracę na zmianie popołudniowej i nocnej. Słozowe za pracę w 82PB "Fasty" Informacja udzieli i prowadzi przyjęcia Osobowy pokój 32, tel 511-070, wewn 317

**W WOJEWÓDZTWIE**  
 Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego "Fasty" - organizują kursy dla dziewcząt w wieku powyżej 16 lat. Kursy w Zawodzie Przędzarskim. Okres przyczenia trwa 3 miesiące. Kursy pracownice otrzymują wynagrodzenie. **ZATRUDNIENIA:** kobiety i mężczyźni z kwalifikacjami do przyczenia do pracy w: sprzedawcy, wykończalni, mężczyźni z kwalifikacjami na stanowiskach: słuźsarz, lokarz, frezer, spawacz gazowo-elektryczny, blacharz-dekarz, słuźsarz, murarz, mężczyźni bez kwalifikacji na stanowiskach: wartownik Strazy Przemysłowej, aduźlarz, robotnik transportu, robotnik magazynowy, kobiety na stanowiskach: sprzątaczkę, mężczyźni zamieszkałym - samonim Zakład zaopiekania zakwaterowanie za częściową odpłatnością. Praca w systemie 2-13 zmianowym. Zakład słuźsowie od 1 VIII 1988 preferencyjne dodatki za pracę na zmianie popołudniowej i nocnej. Słozowe za pracę w 82PB "Fasty" Informacja udzieli i prowadzi przyjęcia Osobowy pokój 32, tel 511-070, wewn 317

działków i dni poświęconych w godz. 10-17. Wystawy stałe: Księgarnia w mieście Sali dawnej synagogi. Uczeń sędziwa. Gabinet Głogowski. Galeria malarstwa Z. Bujnowskiego. Wzrost pamięćki po przewoźnych farmacji. Wystawy czasowe: "Judaica" - zaczątek nowej kolekcji ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Warszawie; "Inspiracje tykońskie".

**W ŁOMŻY**  
 Muzeum Okręgowo ul. Krzywe Koło, 9-16. Wynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 10-17. Wystawa stała: "Bursztyn i dożreza Nawoi srodokow" - Wystawa czasowa: "Z przedm Białostockim".

**W WOJEWÓDZTWIE**  
 Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 9-16, w soboty i niedziele w godz. 10-17. Wystawy stałe: "Adam Celnik - życie i jego dzieła", "Pradzieje Nowogrodu".

**W WOJEWÓDZTWIE**  
 Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 9-16. Wystawy stałe: "Kultura, uprawa, roślina, skansen maziowicko-podlaski muzeum weterinarii, polskie tradycje weterinarii, mechanizacja rolnictwa, transport, weterynaryjny pszczelarstwo, garncarstwo, piekarnictwo, garbarstwo, obróbka drewna, galeria zębów zębnych, rzeźba ludowa, Sztuka, czwórka, historia chowu i hodowli zwierząt gospodarskich w Polsce, przemyśle w gospodarstwie i. m. w. kobiet wstępników w 15. i 16. wieku. Wystawy czasowe: "Plener wstępników - Ciechanowiec", "Dwór wstępników" w fotografii M. B. wstępników".

**W SUWAŁKACH**  
 Muzeum Okręgowo, ul. Kościuszki 21 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 9-16. Wystawy stałe: historyczne, "Z przeszłości genealogii Suwałkowszczyzny" i "Wzrost Wschodnich Suwałk".

**W SUWAŁKACH**  
 Muzeum Okręgowo, ul. Kościuszki 21 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 9-16. Wystawy stałe: historyczne, "Z przeszłości genealogii Suwałkowszczyzny" i "Wzrost Wschodnich Suwałk".

**W SUWAŁKACH**  
 Muzeum Okręgowo, ul. Kościuszki 21 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 9-16. Wystawy stałe: historyczne, "Z przeszłości genealogii Suwałkowszczyzny" i "Wzrost Wschodnich Suwałk".

**W SUWAŁKACH**  
 Muzeum Okręgowo, ul. Kościuszki 21 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 9-16. Wystawy stałe: historyczne, "Z przeszłości genealogii Suwałkowszczyzny" i "Wzrost Wschodnich Suwałk".

**W SUWAŁKACH**  
 Muzeum Okręgowo, ul. Kościuszki 21 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 9-16. Wystawy stałe: historyczne, "Z przeszłości genealogii Suwałkowszczyzny" i "Wzrost Wschodnich Suwałk".

**W SUWAŁKACH**  
 Muzeum Okręgowo, ul. Kościuszki 21 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 9-16. Wystawy stałe: historyczne, "Z przeszłości genealogii Suwałkowszczyzny" i "Wzrost Wschodnich Suwałk".

**W SUWAŁKACH**  
 Muzeum Okręgowo, ul. Kościuszki 21 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 9-16. Wystawy stałe: historyczne, "Z przeszłości genealogii Suwałkowszczyzny" i "Wzrost Wschodnich Suwałk".

**W SUWAŁKACH**  
 Muzeum Okręgowo, ul. Kościuszki 21 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 9-16. Wystawy stałe: historyczne, "Z przeszłości genealogii Suwałkowszczyzny" i "Wzrost Wschodnich Suwałk".

**W SUWAŁKACH**  
 Muzeum Okręgowo, ul. Kościuszki 21 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 9-16. Wystawy stałe: historyczne, "Z przeszłości genealogii Suwałkowszczyzny" i "Wzrost Wschodnich Suwałk".

**W SUWAŁKACH**  
 Muzeum Okręgowo, ul. Kościuszki 21 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 9-16. Wystawy stałe: historyczne, "Z przeszłości genealogii Suwałkowszczyzny" i "Wzrost Wschodnich Suwałk".

**W SUWAŁKACH**  
 Muzeum Okręgowo, ul. Kościuszki 21 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 9-16. Wystawy stałe: historyczne, "Z przeszłości genealogii Suwałkowszczyzny" i "Wzrost Wschodnich Suwałk".

**W SUWAŁKACH**  
 Muzeum Okręgowo, ul. Kościuszki 21 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 9-16. Wystawy stałe: historyczne, "Z przeszłości genealogii Suwałkowszczyzny" i "Wzrost Wschodnich Suwałk".

**W SUWAŁKACH**  
 Muzeum Okręgowo, ul. Kościuszki 21 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 9-16. Wystawy stałe: historyczne, "Z przeszłości genealogii Suwałkowszczyzny" i "Wzrost Wschodnich Suwałk".

**W SUWAŁKACH**  
 Muzeum Okręgowo, ul. Kościuszki 21 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 9-16. Wystawy stałe: historyczne, "Z przeszłości genealogii Suwałkowszczyzny" i "Wzrost Wschodnich Suwałk".

**W SUWAŁKACH**  
 Muzeum Okręgowo, ul. Kościuszki 21 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 9-16. Wystawy stałe: historyczne, "Z przeszłości genealogii Suwałkowszczyzny" i "Wzrost Wschodnich Suwałk".

**W SUWAŁKACH**  
 Muzeum Okręgowo, ul. Kościuszki 21 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 9-16. Wystawy stałe: historyczne, "Z przeszłości genealogii Suwałkowszczyzny" i "Wzrost Wschodnich Suwałk".

# TYDZIEŃ W TELEWIZJI

**PIĄTEK**  
 4.11.1988  
**PROGRAM I**  
 8.05 Fizyka kl. VIII  
 8.35 "Domator" - Nasza poczta, Kuchnia domowa  
 8.50 "Domowe przedszkole"  
 9.15 DT - Wiadomości  
 9.25 DT - Reforma gospodarcza  
 9.40 "Fruza" - film fabularny, 12.15 Powitanie  
 10.15 "Ziemia nieobiecana" - tv film dokument.  
 10.30 "Butik"  
 10.45 Dobranoc - "Bolek i Wiocha w Europie"  
 10.55 "W szkole i w domu"  
 11.00 NURT - Aktualne problemy oświatowe  
 11.15 Program dnia i DT - Wiadomości  
 11.30 "Za kierownicą"  
 11.45 Dla młodych widzów: "Rambit" - teleturniej  
 11.55 Dla dzieci: "Okienko Pankracego"  
 12.15 Telexpress  
 12.30 "Radar"  
 12.45 70-lecie odzyskania niepodległości przez Polskę: "By nie zostać w tyle" - program dokumentalny  
 12.55 Dobranoc - "O gajowym Robacie i jeleniu Wierzyńsku"  
 13.00 "10 minut" - program publicystyczny  
 13.10 "Monitor Rządowy"  
 13.20 Dziennik Telewizyjny  
 13.30 Jutro, pojutrze, za tydzień  
 13.45 Wywiad Margaret Thatcher dla Telewizji Polskiej  
 13.55 "Wieża Nesle" - film kostiumowy prod. franc.  
 14.05 "Czas" - magazyn publicystyczny  
 14.15 DT - Komentarze

**PROGRAM II**  
 17.25 Język angielski  
 17.55 Program dnia  
 18.00 Program lokalny, a w nim:  
 - Poezja red. Krystyny Kochanowskiej  
 - Wywiad P. Garbarczyka z Przewodniczącym MRN w Białymstoku nt. budownictwa mieszkaniowego  
 - Wizyta w studium Kuriera dyrektora "Polmozytu" w Białymstoku  
 - Relacja W. Płońskiego z Białostockiego Archiwum  
 18.30 "Ze wszystkich stron" - magazyn reporterów  
 19.00 "Wzroczkowa lista przebojów M. Niedźwieckiego"  
 19.30 "Dookoła świata" - "Pod żaglami przyjaźni"  
 20.00 Magazyn "Piątek"  
 21.30 Panorama dnia  
 22.00 Filmy F. Felliniego: "Satyricon" - film prod. włoskiej  
 0.05 Komentarz dnia

**TELEWIZJA RADZIECKA**  
 4.30 Program informacyjno-muzyczny  
 6.35 A. Zarubow "Monolog Kamo" - spektakl, cz. II  
 8.00 Koncert Burliackiego Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca "Bajki"  
 8.55 "Rób razem z nami, rób tak jak my, rób lepiej od nas" - program z NRD  
 11.45 Słowa trio wokalne "Riabinuszka"  
 14.00 Spotkanie z kolegiem redakcyjnym pisma "Woprosy Istoty"  
 14.35 "Dlaczego i po co" - program dla dzieci  
 15.05 Człowiek. Ziemia. Wszelk  
 16.05 "Agro" - magazyn tv  
 16.35 Film animowany  
 16.45 Dzień na świecie  
 17.05 "Kto wie, gdzie do Białego Domu" - kampania przedwyborcza w USA  
 17.35 "Monolog Kamo" - cz. III  
 18.40 Reżyseria przedbudowy  
 19.50 Program rozrywkowy  
 21.00 "Główni bohaterowie" - program publ.  
 21.45 Dzień na świecie  
 22.05 "Zrodzona z rewolucji" - film tv, cz. IX  
 23.35 Program o M. Krystalinie

**PROGRAM III**  
 7.00 i 7.30 TTR - Semestr III  
 8.00 "Tydzień na działce"  
 8.20 Studio Sport  
 8.55 Program dnia  
 9.00 "Drops" oraz film "Pierścień i róża"  
 10.30 DT - Wiadomości  
 10.40 "Stare, nowe, najnowe"  
 11.20 "Azymut" - wojskowy magazyn publicystyczny  
 11.50 Telewizyjny koncert zyczeń dla honorowych krwiodawców

**PROGRAM IV**  
 14.55 Powitanie  
 15.00 Maie kino: "Świat zwierząt profesora Strojnego"  
 15.30 "5-10-15" - program dla dzieci i młodzieży  
 17.00 "Zbliżenie, czyli to i owo o filmie"  
 17.50 Polska Kronika Filmowa  
 18.00 Program lokalny  
 18.30 "Wielka gra" - teleturniej  
 19.00 "Alfa i Omega"  
 20.00 "Chopin w barwach jesieni

# pojutrze we srode

BARAN 21.03-20.04

W swoich działaniach nie możesz zatrzymać się w połowie drogi. Nie kalkuluj, nie medytuj tylko konsekwentnie realizuj swoje plany. Inaczej nie osiągniesz sukcesu. Szykuje się atrakcyjna pod-róż. Miły Strzelec.

BYK 21.04-21.05

Przykrość z najmniej oczekiwanej strony. Intensywny tryb życia, zwłaszcza towarzyskiego zaczyna kolidować z kondycją. Zwolnij tempo, korzystaj z jesiennych spacerów. W końcu tygodnia ważna wiadomość i rozstrzygająca decyzja. Sym-patyczne Ryby.

BLIŻNIĘTA 22.05-21.06

Szerokie plany w życiu osobistym. Warto jednak zastanowić się czy realizacja nie wymaga zbyt wysokich kosztów własnych. W pracy wszystko na swoim miejscu. Finanse nie najgorsze. Dobre układy z Koziorożcem.

RAK 22.06-22.07

Nie najlepszy tydzień. Nieprzemysłane inwestycje finansowe przyniosą straty. Twoje nierozważne działania będą wodą na młyn odwiecznego rywala. Z pola widzenia tracisz sprawy najbliższych ci osób i ich zaufanie. Nieprzychylny Byk.

LEW 23.07-22.08

Sympatyczny tydzień. Dobra forma, poczucie humoru i sporo relaksu. W pracy zawodowej ważna sprawa, której nie wolno pokpić. Naucz się wreszcie dyplomacji, choćby od przeciwników. W uczuciach mimo jesieni - wiosennie. Pomożny Baran.

PANNA 23.08-22.09

W pracy rozwój wydarzeń zachęcający do dalszych wysiłków. Doceniając taktykę małych kroków i małych sukcesów poprawisz swoje samopoczucie i zobaczysz się na większe osiągnięcia. W domu tendencja do poprawy atmosfery. Twój znak Wodnik.

WAGA 23.09-22.10

Komplikacje na tle zarobków. Przyda się większy dystans do ostatnich wydarzeń i spojrzenie z punktu widzenia drugiej osoby. Nie bądź pesymistą, sytuacji nie jest taka zła jak ci się wydaje. W pracy mija niespodzianka (awans, wyróżnienie).

SKORPION 23.10-22.11

W pracy rutynowe działania i brak zapasu. Jesteś zajęty sprawami osobistymi nie dostrzegasz zmieniających się zmian i możliwości. Zamierzanie w uczuciach może oznaczać życiowy zwrot. Barwne plany, ale czy realne? Finanse na razie korzystne.

STRZELEC 23.11-21.12

Pasjonujące oferty w dziedzinie zawodowej. Nie amarylliduj się długo, gdyż czas ucieka a rywali przybywa. Nie przegap wielkiej szansy. W sprawach domowych na ogół bez trudności, choć wydatki będą spore. Serdeczny Wodnik.

KOZIOROŻEC 22.12-20.01

Nie ma powodu do narzekania. W pracy zbierasz siły do wysokich lotów, by pokazać swoją klasę. I wszystko wskazuje, że się to uda. W domu sympatyczne układy, miły klimat i niezły budżet. Zwróć uwagę na Lwa.

WODNIK 21.01-20.02

W pracy niespodzianki różnego rodzaju, ostre tempo, podenerwowanie. Przekonasz się, że nie ma co wojować i trzeba przejść do pokojowych rozwiązań. W życiu prywatnym nekajaka i uciążliwa proza życia. Lojalna Waga.

RYBY 21.02-20.03

Ostatnie stresy nadwzrężyły twój system nerwowy. Czas spojrzeć pogodnie na świat. W pracy spory wysiłek ale i wyniki będą satysfakcjonujące. Zapowiada się interesujący i odprężający weekend. Zdrowie i finanse w normie. Liczą się Wodnik i Byk.

# Wolność Tomku!

## Kanał 8

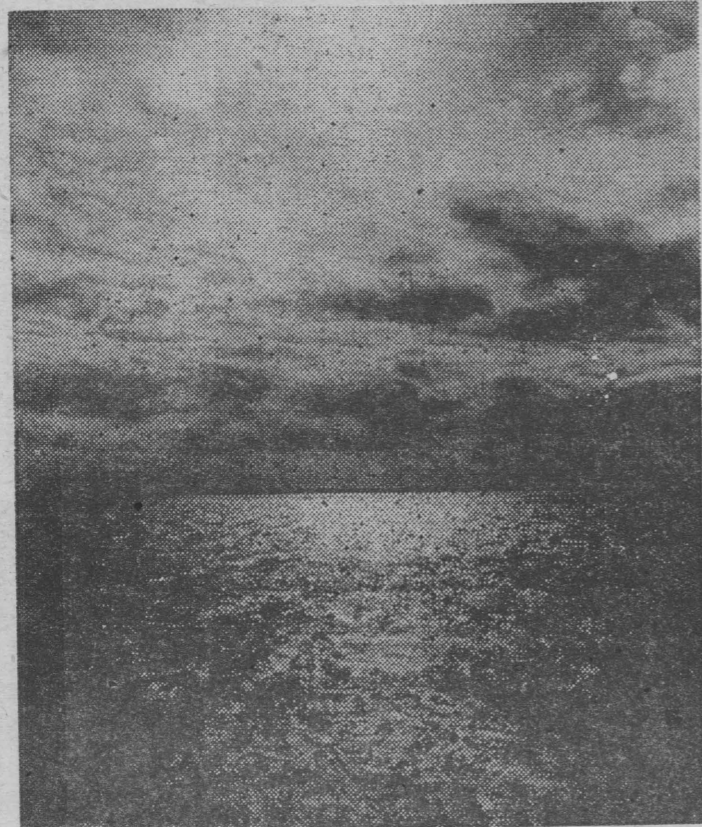


Tego się nie spodziewaliśmy. Po Was, po Was wiersi (czytelniczy nasi! Nie oglądaliście w Klubie O-siedlowym, ani u kolegi z sektora nieuczęszczonego naszych rewelacyjnych audycji nadawanych w ramach KANAŁU 8? Wstyd! No wstyd, po prostu i teraz prosicie o powtórkę? Tylko bez Marezaka, bo macie TO na „codzień”? To się Wam niechcie powodzi, niestety...  
Narada była. Przedstawiciel się nawet odrzywał. Szerokich rzesz. W myśli zasady: „NIC O NAS BEZ NAS, O WAS BEZ NICH, O NICH BEZ MNIE”. Konstruktywne i rzeczowe postanowiono pozostałe głosy włączyć do protokołu, protokół - do wglądu, a wgląd - w piątki wyłącznie, od godz. 11 do 12.5.  
Ustalono przy okazji, że DOBRZE! Niech Wam będzie! Powtórzmy, co się da i nie tylko. Ale żeby NAM to było ostatni raz!!!  
KANAL 8 - zaprasza! (Do nadajników - też!)

### PROGRAM NA DZIS:

- 4.15. - Pobudka i sygnał alarmowy dla Spółdzielni O-chrony Mienia też.
- 4.20. - Koncert archiwalny pt. „Się kąpać w taki dzień, to...”.
- 5.20. - Z cyklu „Zbudź się Zenek”.
- 5.25. - „Bieg po zdrowie” - czyli - co, gdzie, kiedy rzućli, rzucają, rzuca - audycja w ramach „Poradnika Zwykłego Konsumenta”.
- 6.30. - Telewizyjne Technikum Gastronomiczne - pogadanka o wyżywieniu rodziny w krajach Afryki Równikowej.
- 7.15. - Przerwa.
- 9.00. - DOMOWNIK, a w nim: „Myśl, to bądźiesz”, „Dyrzymały” (Złobek w remoncie - niestety, a przedszkolaki od śniadania na wycieczce do Rygi - Przepraszamy!).
- 10.00. - Program centralny: film dla zmiany (powtórka z 1970 r.).
- 11.30. - Przerwa (na relaks).
- 16.00. - Stare, starsze i najstarsze prezentuje Ten Co Zawsze.
- 17.00. - Spotkania z dziwami. Dziś: „Dziwy świata roślin”.
- 18.00. Jutro, pojutrze, we srode.
- 19.00. - Program lokalny: „Prosimy nie wyłączać odbiorników”.
- 19.20. - Wieczorynka na dobranoc.
- 19.30. - To Co Zwykle - program centralny.
- 20.00 - Program centralny: Film dla zmiany (powtórzenie z 1980 r.).
- 21.30. - Lufcik z wierszem.
- 22.15. - Kino dla wytrwałych - „Poszły konie po betonie”, ostatnie odcinki.
- Na koniec zastrzegamy sobie prawo. Do czego? O, to już inna sprawa...

## 4.20 „SIĘ KĄPAĆ W TAKI DZIEŃ, TO...”



### HORNSBY

Czy jak to zwykle bywa w życiorysach sławnych ludzi i ty byłeś cudownym dzieckiem i marzyłeś o karierze estradowca?

Nie przypominam sobie takich marzeń i tego żebym był kiedyś cudownym dzieckiem. Byłem zwykły i przeciętny. Początki natomiast były bardzo trudne. Zanim ukazała się moja pierwsza płyta musiałem nachodzić się i nastukać do różnych drzwi, które nie zawsze były otwarte, a ja chciałem widzialnym w wytwórniach, płytowych.

Kiedy w twoim życiu zdecydowałeś się, że zostaniesz zawodowym muzykiem?

Miałem wtedy 18 lat i opowiadała mi gorączka muzyczna. Zaczęła studiować na Uniwersytecie w Miami, gdzie poznałem wielu wspaniałych muzyków m.in. Pat Metheny. Studiowałem tam kompozycję i grę na pianinie a po ukończeniu studiów zacząłem grać w knajpach. Pewnego dnia poznałem Michaela McDonalda z zespołu Eagles, któremu spodobały się moje kawałki, i który zalał mi pracę „tekściarza” w Hollywood. Zaczęłem wtedy pisać dla Kenny Rogersa i Olivia Newton-John. Po dwóch latach pracy zrezygnowałem, bo miałem dość tamtejszej atmosfery, zakłamania i intryg.

Czy wtedy postanowiłeś działać na własny rachunek?

Postanowiłem pisać i komponować muzykę bardziej ambitną, nie tylko lekkie przeboje, ale coś z czego byłbym zadowolony. Przeprowadziłem się wraz z rodziną na przedmieścia Los Angeles i zacząłem grać w klubie w Sheena - Easton - Band. Ludzie, z którymi zacząłem pracować okazali się tak wspaniali, że postanowiłem założyć zespół. Po albumie, który może powiedzieć, że stał się przebojem - „The Way It Is” wydał mi następny „Scenes From The Southside”, który też podoba się.

## KALEJDOSKOP



A-ha



RSC



### 16.00 Stare, starsze i najstarsze

### PREZENTUJE TEN CO ZAWSZE

Is” wydał mi następny „Scenes From The Southside”, który też podoba się.

### od kuchni

Jakie jest intymne życie idola Michasia?

Tego nikt niestety nie wie. Nie raz pisało już na ten temat, ale zawsze intymne życie MICHAELA JACKSONA pozostawało w sferze domysłów wćbieńskich reporterów. Mimo że idol żyje od wielu lat w celibacie, zapragnął mieć dziedzica. Wielu osobistych prawników Michasia dwoi się i troi, aby znaleźć odpowiednią dziewczynę, która zgodziłaby się poddać sztuczemu zapłodnieniu i urodzić koniecznie syna.

Sam Michael nie przejmując się staraniami prawników i przesyła miłosne listy różnym gwiazdom i gwiazdkom kina i estrady. Zainteresowanie pomysłem Michasia wyraża niedawno włoska deputowana do Parlamentu, sławna gwiazda filmów porno - Cicciolina, która powiedziała, że Michael ma bardzo ładną buźkę, jest miły a ona go bardzo kocha.

Menago Jacksona, który zwykł odpowiadać i demontować różne plotki o swoim chlebodawcy, tym razem milczy. Co więc się szykuje w bajkowym pałacu Michaela w Kalifornii?

Duet PET SHOP BOYS przygotowuje kolejne muzyczne niespodzianki. Po kłopotliwej karierze spowodowanej kręceniem przez zespół filmu, niebawem powinny pojawić się na rynku nowe płyty „Chłopcy ze Szkoły Zoologicznej”. Wśród nich będą także piosenki z LIZA MINELLI.

Spórą popularnością cieszy się ostatnio zespół A-HA, którego przeboj „Touchy” nieźle porówna sobie na europejskich listach przebojów. Najbardziej zaskakująco A-HA jak zwykle beztrudnie i zadowolone.

Cieszyć się wieścielceci SIAKINA STEVENS. Uważa się za najnowszego singla tego wykonawcy zatytułowany „Feel The Need In Me...”.

Wysięgłem rowerowym uczona zostanie dziesiąta rocznica istnienia zespołu „ECHO AND THE BUNNYMAN”. O nowel pisać jeszcze cicho.

ROBERT SMITH - szef zespołu The Cure ożenił się niedawno ze swoją dwugigantką przyjaciółką Mary Pool. Ceremonia zaślubin była ponoć bardzo piękna, niestety reporterzy narzekają że panna młoda wyglądała okropnie. Winna test uroda obłubienicy i jej nie najlepszy gust.

Po wielu latach przerwy legendarny kompozytor i wokalista CAT STEVENS postanowił nagrać nową płytę. Długo będzie wydawane synowi i czterem córkom oraz uczniom szkoły, która prowadzi piosenkarz. Cat - od siedmiu lat wyznawca islamu postanowił honorarla z tej płyty przekazać na cele religijne.

Brasowski zdecydował (na sędziów) wznowić działalność i nagrywa w swoim prywatnym studio nowe utwory. Mają to być rzeczy, które zaskoczą naszych speców od show-businesu...

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 252

**POZIOMO:** 3) smolisty chudzielec, 7) w tym jest sek własnie, 9) ka/kos, 10) wrzebie społeczne, 12) jedwab roślinny z okien, 13) może być uderzeniowa, 15) wido-wisko na deskach, 16) udaje śledzia, 18) „zniewieściaty” piosenkarz kanadyjski, 20) miłośnicwa, 21) obchodzą imieniny razem z Dezjuszkiem, 24) popisowa para, 25) piarszar amerykański („Dzień szarańczy”) jak angielski lub niemiecki zachód, 26) Lemo-niadow, 27) kiep w czapkę zamieniony, 29) np. nie, 30) staropanienska roślina, 32) z niego na leb, 33) męska hańda, 35) ułatwiają życie podobnie jak plecy, 37) figluje, 39) żelazna pozycja z naszego menu, 40) finisz sonaty, 42) kradzież dzieła, 43) żąłosny głosik z powiązków, 44) stolica polskiej Syberii, 45) doktryna „oszukańczego” filozofa.

**PIONOWO:** 1) 4,2, 2) A-4, 3) ikamina do przykrywania nie załatwionych spraw, 4) walczą z dobroćmi, 5) piła, 6) 0,5 kulki ziemskie, 8) samobójstwo po japońsku, 11) obrazowa paszyczka, 14) punkt widzenia z pestki, 17) żona basiora, 19) tłumne przybycie bez zaproszenia, 22) podniośle o szkole wyższej, 23) podniesienie na duchu, 25) wy-próżnia w ubranu, 28) (po)polochliwa, 31) przywidzenie z udami, 34) wśmiewa się z bliźnich, 36) jedna KT i druga KT, 38) lordowski król, 41) kwas siarkowy-dymiący.

LESZEK  
Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesłały trafne rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach prosimy umieścić dopisek: „Krzyżówka z numeru 256”.

### Poszły konie po betonie

**ODCINEK 3631**  
— A pamiętasz Manuela opowiedział praprababci i wuj-ciu Leonciu?  
— Ach Oktawio! To były czasy!  
— Bracie, gdyby nie prapradziadek Sergio i jego nieposkromiona pasja reformatorska, nie byłoby nas na świecie...  
— Ależ siostrzyczko, masz chyba na myśli prapradziadka Prado i praprapradziadka Prado i praprapradziadka Prado? To oni też ze sobą chodzili?  
— I doktor Ligia z prapraprababunią Laurą i...  
— Ech, Manuele, to były czasy... murami ekskluzywnego domu starców w Sao Paulo powoli wstawiał świt. Betoniarci pracowali marlowo wypluwać z przepasanych trzewi po kilkanaście ton cementu. Powstał nowy, wspaniały świat.

**ODCINEK 3632**  
Pielęgniarka oddziałowa zbliża się z jadownym uśmiechem. Na tacy lekarskiej...  
— Wiesz kochanie, ty mi kogoś przypominasz...  
— Ależ don Manuele, widzimy się pierwszy raz!  
— Możliwe... A wiesz, my z Oktawia jesteśmy ostatnimi potomkami lewej linii Prado i pozostałych - z krzyżówkami właściciel. Kto po nas przejmie reżyderię?  
— Niech pan będzie spokojny, don Manuele i polknie w końcu te tabletki!  
— Jakiśś nowa?  
— Doktor Ligia postanowiła przyspieszyć... kurację.

### 6.30 T. T. Gastronom

Droga Młodzieży!  
To jest banan, a to - ananas. Na rysunku widzimy oby kształt, kolor żółto-zielony. A tu - koronkę z liści. Przekrój obu tych jadalnych niegdyś owoców znajdziemy w podręczniku „Rośliny nieznane” wydanym przez naszą oficjalną oficynę ok. 21 lat temu.  
A teraz przejdźmy do części teoretycznej. Oho, spojrzymy na mapę, gdzie wyraźnie zaznaczono są wyłączone przez nas tzw. obszary głodu. Tam, właśnie tam rosła te owoce! I okazuje się, że nie nie dają - odczytujemy

### 5.20 zbudź się Zenek!

**ZA TO JESTEŚMY O LEPIEJ PRZYGOTOWANI DONAJĘDZIA WIOSNY!**



Rys. K. Olender

### 21.30 Lufcik z wierszem

### Romantyzm współczesny

Od zaciśnięcia pasa mam już siła na biodrach, na szczęście gruczana kasa sylwetkę utrzymać pomoże.  
Od zielonego światła już mi się w oczach mieni tylko głowuska uparta nie chce się zazielenić.  
Od drzew otwartych na oścież i propoju do pokonania mam obolałe łokcie i starte do krwi kolana.  
Kregostup mam taki krzywy, że go prostować nie eheheh, lecz jeszcze żyję - a żywi nigdy nie tracą nadziei.

1	2	3	4	5	6
7					8
9					
10		11			
12					
13					
14					
15				16	17
18					
19					
20					
21	22	23		24	
25					
26					
27					
28					
29					
30					
31					
32					
33					
34					
35					
36					
37					
38					
39					
40					
41					
42					
43					
44					
45					

# DOMOWNIK

## MYŚL, TO BĘDZIESZ!

Ruszący z posad bryłę świata nie muszą być ustnie popychani z tyłu.

Ekspert rewolucji? A po co? Wolność Tomku w swoim domu!

Patriotów z potrzeby uciąż jeszcze wypierają patrioci z urzędu.

Optymistyczne urodzenie: z plusów.

Móc to często nie chcieć.

Niejedni, naknoctwszy na własny rachunek, mówią: Polska to uścił.

## DYRDYMAŁY

MASAŻYSTA  
Pannie robił masaż mały, Aż mu członki zeszywały.

STRIPTIZERKA  
Zawód dziwny niesłychanie: Cała praca - rozbieranie.

FORTECA  
Broniła dostępu - Użyłem podstępny.

NAUKA  
Jaś nauczył się za młodu: Raz - do tyłu, raz - do przodu.

SWAWOLE  
Jeśli idzie o swawole - Od starszerek młode wole!

WALDEMAR KUROWSKI

## Godz 17.00 Spotkania z dziwami

# DZIWI ŚWIATA ROŚLIN



### Dla grubasków - kukurydza

Pochodzi z Meksyku, ale przyjęła się nieomal w całej Europie, w niektórych krajach tworząc wielkie „zagłębienia” np. na węgierskich stepach. W Polsce, z różnych przyczyn, jej plantacje powstawały z dużymi oporami. Z czasem przekonano się o wartości kukurydzy jako rośliny paszowej, tak więc, przy odrobinie wysiłku można zebrać surowiec zielarski. A są nim znamiona słupków kwiatów żeńskich. W tym miejscu trochę botanicznej teorii: kukurydza to roślina jednopienna, kwiaty męskie „pręcikowe” tworzą wiechę, a żeńskie „słupkowe” - kolby odkryte pochwami liściowymi. Ponad szczyty pochew wystają długie, początkowo żółte, potem jasnobrązowe znamiona słupków tworzące motekki, jedwabnistych „velosów”. Zbiera się właśnie owe włosy, wówczas, gdy są jeszcze jasnożółte i suszy w cieniu i przewiewie. Ich napary gwałtownie przyspieszają przemianę materii, działają żółciotwórczo i przeciwkukurydowo. Stosuje się je przy otyłości, cukrzycy i stanach zapalnych pecherzyka żółciowego. Większość zielarzy poleca kukurydziane napary przy zaburzeniach miesiączkowania.  
Z kielków kukurydzy wyłacza się olej zawierający obfite ilości witaminy E i selenu. Te dwie substancje łącznie określone są jako „czynnik przeciw bezpłodności”. Stwierdzono także, że olej kukurydziany leczy parazytozę i na jego bazie wytwarza się preparaty przeciw tej nieprzyjemnej chorobie (można stosować okłady na dziąsła z samego oleju).  
Odciekającym działają również płatki kukurydziane: ale znany okragły panie, które jedzą je między posiłkami - zamiast „zamiast”.